

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
(188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

ZBROJNE POWSTANIE HENLEINA

Niemcy sudeccy tworzą korpus ochotniczy, by z orężem w ręku walczyć z Pragą

Rząd czeski panuje całkowicie nad sytuacją

PRAGA, 17 września. (Tel. wł.). Niemieckie radiostacje i biura informacyjne usiłują stale nadawać wiadomości tendencyjne, nie odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy. — W ciągu dnia dzisiejszego radio niemieckie uparczywie powtarzało, że partia Henleina nie została rozwiązana, a jedynie zawieszona, ponieważ natasy, upoważniające rząd do rozwiązania partii wygasły i nie zostały przedłużone. Wbrew temu należy kategorycznie stwierdzić, że WIADOMOŚĆ O ROZWIĄZANIU PARTII SUDECKICH NIEMCÓW JEST OFICJALNA.

Zarówno partia sama, jak i jej bojówki zostały rozwiązane, a to z powodu próby zorganizowania powstania i w związku z proklama-

BERLIN, 17. 9. (PAT). — Z Asch donoszą: Konrad Henlein wydał odezwę, powołującą do życia sudecko - niemiecki korpus ochotniczy (Sudetendeutsche Freikorps).

W odezwie, ogłoszonej z tej okazji, kierownictwo partii niemiecko - sudeckiej, poddawszy ostrej krytyce stanowisko rządu czeskiego, stwierdza: Niewysłowne cierpienie legło na naszej sudecko - niemieckiej ojczyźnie. Dziesiątki tysięcy rodaków, którzy przyznawali się do swej narodowości, muszą obecnie uciekać przez granicę, aby chronić swe życie i uniknąć losu bezbronnych zakładników. Miliony Niemców jednak wydane są na łaskę i niełaskę obcego jarzma. Nastąpił stan najwyższej konieczności. Uciekamy się więc do wykonywanego po wszystkiej czasy prawa obrony koniecznej narodów, CHWYTAJĄC ZA BRON I TWORZĄC SUDECKO - NIEMIECKI KORPUS OCHOTNICZY.

BERLIN, 17. 9. (PAT). — Z chwila proklamacji, wzywającej niemiecko - sudecki korpus ochotniczy pod broń i WYPOWIADAJĄCEJ OTWARCIE WALKĘ ZBROJNĄ WŁADZOM CZESKIM NA TERENACH SUDECKICH, rozpoczęła się decydująca faza tego trwającego od szeregu miesięcy konfliktu.

W ten sposób też interpretują tutejsze koła rządowe decyzję, powziętą przez Henleina. W kołach tych wyrażają przypuszczenie, że w NOWOPOWSTAŁEJ SYTUACJI KWESTIA ZAŁATWIENIA SPRAWY SUDECKIEJ DROGĄ PLEBISYTU ZOSTAŁA PRZEKREŚLONA. —

CJA HENLEINA, NOSZĄCA ZNAMIONA ZDRADY STANU. Policja skonfiskowała cały

materiał aktowy, znalezione w centrall partii Niemców sudeckich w hotelu Welzia w Cheb.

Policja w Pradze obsadziła również lokale partii sudeckich Niemców, opieczętowała poko-

je i skonfiskowała akty i książki. Noszenie wszelkich uniformów jest zakazane. Policja otrzymała polecenie konfiskowania wszelkich radioaparatur, przeznaczonych do zbiorowego słuchania wrogich państwu stacji zagranicznych.

Również nie można sprawdzić rozpowszechnianych przez stacje niemieckie pogłosek o tym, że

HENLEIN W PRZEBRANIU BAWIL PRZEZ PEWIEŃ CZAS W CZECHOSŁOWACJI.

Według posiadanych przez rząd praski informacji Henlein i jego zastępcy poz Frank znajdują się stale w Niemczech, trzech inni posłowie niemieccy,

(Dokończenie na str. 4)

Zamknięcie granic Czechosłowacji

Zawieszenie i ograniczenie praw obywatelskich

Meżczyźni w wieku od 18 -- 60 lat nie mogą opuszczać państwa

PRAGA, 17. 9. (PAT). — Na dzisiejszym posiedzeniu rada ministrów postanowiła wydać ZARZĄDZENIA NADZWYCZAJNE, które stosowane będą na całym terytorium Czechosłowacji na okres 3-ich miesięcy.

W TEN SPOSÓB ZAWIESZONO ZOSTAŁY LUB OGRANICZONE PRZEJŚCIOWO NIEKTÓRE PRAWA OBYWATELSKIE, ZAGWARANTOWANE PRZEZ KONSTYTUCJĘ. W SZCZEGÓLNOŚCI ZARZĄDZENIA TE DOTYCZĄ WOLNOŚCI OSOBISTEJ, WOLNOŚCI MIESZKANIA I TAJEMNICY POCZTOWEJ, jak również prawa stowarzyszeń i zebrań, ewentualnie także prasy. Prezydenci prowincji będą mogli wydawać także i inne zarządzenia, zgodnie z art. 11 ustawy o środkach nadzwyczajnych. Wspomniany dekret wchodzi w życie 17 września.

MOR. OSTRAWA, 17. 9. — (PAT). W dniu dzisiejszym władze czeskie ZAMKNEŁY GRANICE CZESKO - POLSKĄ dla wszystkich mężczyzn obywateli czechosłowackich, którzy zamierzają wyjechać z Czechosłowacji.

Na moście głównym w Ciesz-

nie odbiera się masowo paszporty i przepustki.

BUDAPESZT, 17. 9. (PAT). — Władze czeskie odebrały dziś paszporty przesowi Zjednoczonej Partii Węgierskiej w Czechosłowacji hr. Janowi Esterhazy, który dziś po południu pragnął

udać się do Węgier. Straż graniczna oświadczyła Esterhazemu, że MEŻCZYŻNI OBYWATELE CZESCY, W WIEKU OD 18 DO 60 LAT NIE MOGĄ OPUSZCZAĆ GRANIC PAŃSTWA. Straż graniczna oddała wprawdzie paszport Esterhaze-

mu, nie mógł on jednak przekroczyć granicy.

Przemówienie radiowe Hodży

PRAGA, 17. 9. (PAT). Jutro o godz. 12-ej premier Hodża wy-

głosi w radio krótkie przemówienie, a w przyszłym tygodniu premier Hodża ma wygłosić drugie przemówienie przez radio w języku słowackim.

27 tys. uciekinierów

KAMIENICA (Chemnitz), 17 września. (PAT). Całe pogranicze niemiecko - czeskie od strony saskiej przepełnione jest uchodźcami politycznymi z Czech. Przeważają wśród nich młodzi ludzie w wieku poborowym, którzy UCHYLAJĄC SIĘ OD OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ, opuścili pospiesznie granice republiki czechosłowackiej. Do wszystkich miejscowości pogranicznych napływają uchodźcy, których liczbę oceniają tu w przybliżeniu na około 27 tysięcy. W samej tylko Saksonii, której pogranicze przedstawia jedno pasmo doraźnie stworzonych obozów, zarejestrowano około 15 tysięcy uchodźców. Są oni etapami rozsyłani w głąb Rzeszy. W Dreźnie, odległym od granicy czeskiej o 45 kilometrów, jest w chwili obecnej ponad 5 tysięcy uchodźców, w Kamienicy 3 tysiące, a w Lipsku 2 tysiące.

„Głos Poranny” deleguje redaktora G. Wassercuga do Pragi Czeskiej

Przeżywamy momenty historyczne. Gwałtownie zmienia się konfiguracja sił na świecie, mapa polityczna Europy przybiera coraz nowe kształty. W tych chwilach dramatycznego napięcia wskazana jest wyjątkowa czujność. Obecnie punktem zapalnym na mapie Europy jest Czechosłowacja, gdzie problem Sudetów staje się z dnia na dzień bardziej niebezpiecznym lękiem w rękach nieodpowiedzialnych agitatorów i demagogów. Po wizycie Chamberlaina w Berchtesgaden pozornie punkt ciężkości przenosi się z Pragi do innych stolic europejskich, w tej chwili do Londynu, a za kilka dni na terytorium Niemiec. Ale w dzisiejszym numerze znajdziemy Czytelnicy wywiad, udzielony przez wicepremiera Czechosłowacji, dr. Bechyne, który oświadcza, że żaden rząd czechosłowacki nie zgodzi się nigdy ani na plebiscyt, ani na żadną politykę międzynarodową na swoim terytorium. Słowa te wskazują, że w jakiegokolwiek sytuacji ostatnie słowo należy być do Pragi i że Praga pozostanie do końca ośrodkiem najważniejszym, jeśli chodzi o kwestię sudecką. Tam zapadnie ostateczna decyzja zarówno w wypadku, gdy uda się osiągnąć porozumienie, jak również wtedy, gdy wszystkie mosty będą spalone.

W takich momentach na pismo codzienne spadają wyjątkowe obowiązki. To też redakcja „Głosu Porannego”, zdając sobie sprawę z powagi chwili i odpowiedzialności, jaką na nią spada, postanowiła do Pragi Czeskiej, skąd w najbliższych dniach może wyjść najbardziej ważne rozstrzygnięcie, wydelegować

REDAKTORA GUSTAWA WASSERCUGA,

który z tego centralnego punktu przesyłać będzie szczegółowe sprawozdania o rozwoju wypadków w związku ze sprawą sudecką.

Podniecone nastroje w stolicach

Maski gazowe i konserwy

Praga szykuje się na wszelką ewentualność

Praga, we wrześniu.

Nie będzie chyba dla nikogo rewelacją stwierdzenie, że oblicze Pragi posiada ostatnio wyjątkowo niepowodzeni charakter. W całym życiu odczuwa się wyraźne podniecenie, wszystkie wydania dzienników są rozchwytywane, w kawiarniach słyszy się zgiełk ożywionych rozmów, na ulicach i placach na każdym kroku grupki dyskutujących namiętnie obywateli. A przy tym w oczach niemal wszystkich przechodniów jakiś wyraz bolesnego wyczekiwania i niepewności, co przyniesie następna godzina. Bo też rzeczywiście wypadki rozwijają się w iście kinematograficznym tempie, a łwia ich część związana jest dla Pragi z hamletowskim pytaniem: „Być, albo nie być”. Może tam rząd dokładnie zdaje sobie sprawę z sytuacji, może nie trawi go ta nieznosna niepewność jutra, może posiada pewne gwarancje, które pozwalają mu ze spokojem patrzeć w przyszłość. Ale człowiek ulicy odnosi wrażenie, że cała wielka gra toczy się o to, czy będzie on nadal obywatel wielomilionowego państwa, czy też po okresie krwawych zmagani przypadnie mu w udziale rola członka mniejszości w granicach innego państwa, lub w najlepszym wypadku rola obywatela małego państewka, mającego całkowicie nie zabezpieczone granice (po utraceniu Sudetów) z bardzo dynamicznym, agresywnym i wrogim sąsiadem. Oto co wyczytać można w oczach przechodniów na ulicach sympatycznej Pragi.

Sklepy kolonialne w stolicy Czechosłowacji ostatnio wzmożyły sprzedaż konserw. W wielu sklepach wystawiono znamienne plakaty: „Sprzedajemy komplety konserw, polecanych przez komitet obrony napowietrznej”. Takie komplety konserw zapakowane są w specjalny papier, nie przepuszczający gazów trujących.

W magazynach Pragi zawsze sprzedawano, szczególnie latem, poważne ilości konserw, jako że posługiwali się nimi tu ryści na wycieczkach i pierwszych eskapadach w góry. W postaci konserw można było zawsze otrzymać wędlinę, parówki, kotlety i wszelkiego rodzaju owoce. Obecnie natomiast bardzo intensywnie reklamowany jest „wojenny gulasz” i wszelkie paszety, wytrzymujące w świeżym stanie dość długie okresy czasu.

W jednym z magazynów powiedziano mi, że w ciągu ostatnich dni zbyt konserw powiększył się sześciokrotnie!

Jest to oczywiście również bardzo charakterystyczne dla obecnych nastrojów. Ale to bynajmniej nie jest objawem paniki! Należy to uważać jedynie za zdolność przewidywania, liczenia na wszelki wypadek i dalekowzroczność, której władze bynajmniej nie hamują. Zakupione konserwy można stopniowo konsumować, zapelniając powstające luki nowymi zaopatrzeniami. Natomiast w wypadkach pewnych trudności apro wizacyjnych konserwy mogą okazać się bardzo pożyteczne, ponieważ lud będzie się czuł

Wczoraj skłóceni -- dzisiaj zbratani

Jak ulica paryska przeżywa obecne napięcie polityczne w Europie

(Korespondencja własna „Głosa Porannego“)

Paryż, we wrześniu.

Ostatnie dni, w których napięcie polityczne osłaga swój szczytowy punkt, wyciskają specyficzne piętno na stolicy Francji.

Kongres narodowych socjali-

stów w Norymberdze, zbiegający się z groźnym napięciem stosunków pomiędzy rządem praskim, a satelitami hitlerowskimi.

ANNA CHARI

po kilkuletnim pobycie w Paryżu otwiera w dniu 20 b. m.

pracownię sukien i okryć

w Łodzi, przy ul. Narutowicza 31.

Tel. 239-79

Najnowsze modele zagraniczne.

Mowa Hitlera, powstanie w Sudetach i dramatyczny lot premiera Anglii, stanowią bezsprzecznie obiekty, na których ześrodkowała się baczna uwaga całej Europy. Paryż przeżywa te dni w sposób szczególny, jak-ko, że na nim spoczywa najbar-

dziej odpowiedzialna misja reagowania demokratycznego świata na ofensywę pangermanizmu. Depesze doniosły już czytel-

niści. Niema metra kwadratowego na trotuarze bulwaru paryskiego, na którym by nie prowadzono rozmów na aktualne tematy polityczne. Wszędzie mowa o Sudetach, o Hitlerze, o ścisłym sojuszu armii francuskiej z bytyjską, o roli, jaką odegnać winny w ewentualnym konflikcie zbrojnym Rumunia, Węgry i jak się zachowa Polska?

Dyskutanci namiętnie rozmawiający na ulicy, w autobusach, w kolejkach podziemnej, na tarasach kawiarni zdają sobie sprawę z sił militarnych Niemiec, ale też dobrze wiedzą o dymisji niemieckiego dowódcy

gen. Becka i o istotnych tego przyczynach... I dlatego też atmosfera, jakkolwiek przeładowana elektrycznością, jakkolwiek napięta, nieczym ciężką łuk, nie nosi żadnych cech bezradności, lub bezsilnego niepokoju. Raczej znamionuje ją niecierpliwe wyczekiwanie i śmiało rzec można, optymizm.

Francuzi bowiem nigdy nie tracą ani wiary, ani swego wrodzonego humoru. Nawet w obliczu ewentualnych zagrożeń nie dają się wyrwać z równowagi przez napływające fa-

le ponure grozy. Bodaj najcharakterystyczniejsze dla nastrojów wśród francuzów są afisze, wylepione na murach miasta. Wielkie, barwne

skompromitowania obozu, wyznającego odmienną światopogląd. Ich miejsce zajęły hasła, jakim hołduje każdy bez wyjątku patriota francuski, który w chwili groźnej przenosi interes kraju, państwa i ojczyzny nad interes własnego politycznego stronnictwa.

Na meetingach komunistów i socjaliści, centrowcy i umiarkowani prawnicy nie mówią o dobru swej partii; mówią o dobru Francji. Wprost wierzyć się nie chce, że ten naród tak różniczkowany ideowo, tak rozbitý doktrynalnie, tak wreszcie rozparcelowany pod względem partyjnym potrafi w jednej chwili zapomnieć o własnych urazach i stanąć jak jeden mąż na straży wspólnego skarbu: ojczyzny.

A prasa?... Czy weźmiemy do ręki „Populaire” (organ partii socjalistycznej) i „Pournal” (rozpowsechnione pismo zamożnego mieszczaństwa), czy też „Humanite” (organ partii komunistycznej) i „Figaro” (dziennik konserwatystów) — czyż stanowisko tych jakże różnych odłamów społecznych i politycznych wobec ewentualnej agresji zbrojnej Niemiec nie jest identyczne, o ile chodzi o zadania Francji? Czyż nie pokrywa ją się ze sobą artykuły konserwatysty Władimira d'Ormesona z artykułami komunisty Jacques'a Duclosa?

Zaiste, brzmi to dosyć paradoksalnie, ale właśnie dziś, gdy Francja przeżywa niespokojne dni, gdy groźba skrzyżowania oręża stanowi niebezpieczeństwo realne, najlepiej przekonać się można o głęboko zakorzenionym patriotyzmie francuzów.

Wystarczy przejść dziś po bulwarach i małych, krętych uliczkach Paryża, by stwierdzić nieomylnie prawdziwość tych słów, które z kolei każą wierzyć, iż w ewentualnym wypadku dotychczasowe tarcia wzajemne między licznymi partiami zezną bez śladu, ustępując miejsca harmonijnej współpracy i kooperacji wszystkich bez wyjątku francuzów w imię

K. R.—skł.

(Dokończenie na str. 3-ej).

Wolna Wszechnica Polska

Łódź, ul. Dr. S. STERLINGA 24, Tel. 176-71

Wydziały: NAUK MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZYCH

(magisterium biologii)

NAUK HUMANISTYCZNYCH (magisteria: filologii polskiej,

filozofii, historii)

PRAWA I NAUK EKONOMICZNO-SPOŁECZNYCH

(magisterium nauk ekonomiczno-społecznych)

PEDAGOGICZNY (magisterium pedagogiki)

Czesne od zł. 80.— 135.— semestralnie

Informacje i zapisy w Sekretariacie codziennie od godz. 16—19.

zabezpieczony od głodu.

W danej chwili natomiast ożywienie w handlu konserwami wpływa na nasilenie handlu i przemysłu spożywczego, przyczyniając się do zmniejszenia bezrobocia. A to jest niewątpliwie dla kraju zjawiskiem dodatnim!

Maski przeciwgazowe posiadają już niemal wszyscy mieszkańcy Pragi i znaczna część ludności wszystkich większych miast kraju. Najtańsza maska kosztuje 85 czeskich koron. Ale wielu ludzi zakupiło „fizjologiczne aparaty”, sporządzone z bardziej elastycznych materiałów. Cena takiej maski wynosi około 150 koron. Ale zarówno tania, jak droga maska posiada ją taki sam filtr i wobec tego z punktu widzenia obrony przeciwgazowej posiadają jednakowo wywalor.

W mieszkaniach wszyscy przymierzają maski i próbują wytrzymać w nich jak najdłużej. Okazuje się, że nie jest to takie łatwe, ponieważ maska jednak znacznie utrudnia oddychanie, poza tym zmniejsza poważnie widzialność, szczególnie u ludzi, korzystających z binokli i okularów, a ciężar maski powoduje u ludzi nie przyzwyczajonych i wrażliwych ból głowy w dość krótkim czasie.

Poważne kłopoty z maskami przeciwgazowymi mają ci, którzy posiadają małe dzieci. Niektóre „pociechy” nie tylko chętnie przyzwyczajają się do

noszenia tych aparatów, ale na wet proszą o maski, na które patrzą jako na nowe zabawki. Ale wiele dzieci zaczyna płakać, gdy na nie chce takiego „potwora” włożyć na twarz!

Wiele cierpliwości i dyplomatycznych zdolności trzeba często wykazać, aby skłonić takie kać już na sam widok maski i lekkie istoty do zmiany ich stanowiska!

W sklepach, sprzedających maski, można często obserwować takie tragikomiczne sceny w oddziałach dla młodocianych nabywców aparatów przeciwgazowych.

Teatry i kina w Pradze są przepełnione. Na otwarcie nowego wspaniałego kina już na kilka dni przed inauguracją sprzedane były wszystkie bilety na wszystkie seanse na trzy dni z góry. Publiczność spieszyła, aby obejrzeć nie tylko obraz, ale przede wszystkim wspaniałe urządzenie sali, wy-

kończony według najnowszych wymagań techniki i komfortu. Zresztą pełno publiczności jest nie tylko w kinach i w teatrach, ale również w kawiarniach i na dancjach. Na

NADESZŁY
najmodniejsze materiały angielskie
kapelusze i galanteria męska
NA SEZON JESIENNO - ZIMOWY
Tailor B. KAZIMIERSKI
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 78, TEL. 128-34

Wiele cierpliwości i dyplomatycznych zdolności trzeba często wykazać, aby skłonić takie kać już na sam widok maski i lekkie istoty do zmiany ich stanowiska!

W sklepach, sprzedających maski, można często obserwować takie tragikomiczne sceny w oddziałach dla młodocianych nabywców aparatów przeciwgazowych.

„RACZEJ ŚMIERĆ — NIŻ KALECTWO”

Czechy nie zgodzą się na plebiscyt ani na wprowadzenie policji międzynarodowej do Sudetów

PRAGA, 17. 9. (Tel. wł.). — Wicepremier czechosłowacki, min. dr. Bechyne udzielił wywiadu dziennikowi „Lidove Noviny”, w którym m. in. powiedział:

„POGŁOSKI NA TEMAT PLEBISCYTU SĄ NONSENSEM

I WYDAJE MI SIĘ, ŻE PLEBISCYT BYŁBY NAJKRÓTSZĄ DROGĄ DO WOJNY, bowiem nie znajdzie się w Czechosłowacji żaden rząd, który by przyjął ideę plebiscytu.

A gdyby się taki rząd znalazł, to został by w ciągu godziny

zmieciony przez oburzenie całego narodu, który RACZEJ WOLI UMRZEĆ, NIŻ POZWOLI UCZYNIĆ ze SWOJEJ OJCZYZNY KALEKĘ.

Zresztą plebiscyt nie może w istniejącej sytuacji nie zmienić. Co najmniej milion Niemców przeszłoby z terenów plebiscytowych na terytorium Czechosłowacji. W ten sposób powstała by u nas znowu wielka mniejszość niemiecka, która stanowiłaby znowu pretekst dla kweśty niemieckiej - sudeckiej i dla wywierania nacisku na Czechosłowację aż do całkowitego zniszczenia tego kraju.

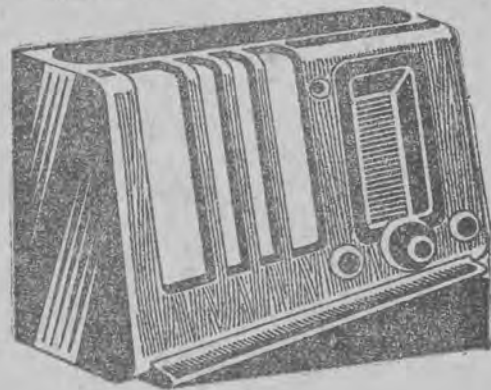
W tym kraju NIE BĘDZIE ANI PLEBISCYTU, ANI ŻADNEJ POLICJI MIĘDZYNARODOWEJ. Sami stworzyliśmy porządek i sami go utrzymamy. Pokażemy, że jesteśmy zdolni sami zrealizować naszą politykę całkowitego równouprawnienia wszystkich narodowości. — Proszę opinię publiczną, aby miała pełne zaufanie do rządu i do armii“.

Zakaz noszenia broni

PRAGA, 17. 9. (PAT). Urzędowno donoszą, że zakaz noszenia i posiadania broni i amunicji ogłoszony 16 września przez prezydentów prowincji Czech, Moraw i Śląska rozciągnięty zostaje obecnie na Bratysławę, miasto i wieś, oraz okręg Modra i Samorząd w Słowacji.



OD PIERWSZYCH TAKTÓW PORYWA SŁUCHACZĄ



Pełnowartościowa superheterodyna 4 lampowa



ELEKTRIT-RADIO

Wczoraj skłócenia — dzisiaj zbratani

(Dokończenie).

wspólnych politycznych basen całego kraju.

Odzwierciedlenie nastrojów politycznych w Paryżu byłoby niekompletne, gdybyśmy w nakreśleniu ich mieli ominąć plerwiastek humorystyczny, tak charakterystyczny w życiu zbiorowym Francuzów.

Oto typowa w tym wypadku scenka, zaimprowizowana przez jedną z wielkich kawiarni paryskich.

Grupa młodzieży lewicowej aprowokowała hałaśliwą kłótnię z osobami odmiennych przekonań. Jak się później okazało, zrobiła to celowo. W chwili, gdy roznamietnienie dyskusyjne doszło do zenitu i wydawać się mogło, że kłótnia przeistoczy się w bójkę, z kawiarni wyszedł pewien mężczyzna, doskonale ucharakteryzowany na „modnego” zagranicznego męża stanu.

Zapadła cisza. Oczy wszystkich spoczęły na sobowtórze

wspomnianego wyżej wodza. Gdy ten usiłował zbliżyć się do skłóconej grupy osób, nastąpił efekt, oczekiwany przez improwizatorów całej tej scenki. Kłótnie ustały, a z okrzykiem „Wspólny nasz wróg!” rzucili się wszyscy na wspomnianego człowieka, obdarzając go szturchańcami i lejąc nań wodę z kafelek...

Grupa młodzieży wzięła go jednak w obronę i publicznie oświadczyła, że całą tę scenkę rozmyślnie zorganizowała. Na tarasie kawiarni zagrzmiały oklaski. Wybuchom śmiechu nie było końca.

A skłócone przed tym obozy znalazły wspólny dla siebie język. Dookoła kontuaru tejże kawiarni stawiali sobie wzajemnie „kolejki” ci, którzy przed kilku jeszcze minutami prowadzili z sobą zażarte kłótnie.

Scenka równie humorystyczna, jak i typowa i bodajże symbolem...

J. Halaszk.

Daladier i Bonnet lecą do Londynu

Dziś odbędzie się wspólna narada. — Pięciogodzinne posiedzenie gabinetu angielskiego nie sprecyzowało stanowiska Wielkiej Brytanii

LONDYN, 17. 9. (PAT). Gabinet brytyjski obradował dziś przed południem i po południu. Na posiedzeniu przedpołudniowym obecny był również lord Runciman, po południu zaś w charakterze eksperta misję lorda Runcimana reprezentował Ashton Gwafkin.

5-godzinne narady gabinetowe nie doprowadziły do ostatecznej decyzji i sprawa stanowiska, jakie zajmie W. Brytania, pozostaje wciąż jeszcze otwarta.

W toku dyskusji odbytych przez gabinet, zarysowały się zresztą rozmaite poglądy, świadczące o tym, że rząd brytyjski nie jest całkowicie jednolity, jeśli chodzi o decyzję dalszego postępowania. Z jednej strony wyśuwane były przez niektórych ministrów wątpliwości, czy słuszne jest, aby W. Brytania przyjmowała na siebie jakiegokolwiek nowe zobowiązania. Takim nowym zobowiązaniem byłoby — zdaniem tych ministrów — zagwarantowanie neutralności Czechosłowacji. Wyrazicielem tego poglądu miał być przede wszystkim sir Samuel Hoare, którego wywody znajdować miały również pewien posłuch u kanclerza skarbu sir Johna Simona.

Z drugiej strony kilku ministrów wysuwać miało zastrzeżenia co do zgody brytyjskiej na przyłączenie terytoriów obecnej Czechosłowacji do Niemiec.

Należy podkreślić, że te rozmaite wątpliwości ministrów nie były wyrażane jako opozycja przeciw działalności premiera Chamberlaina, lecz wysuwane w dyskusji jako opinia na temat

formy załatwienia zagadnień na rodowościowych Czechosłowacji.

Co do stanowiska Labour Par-

ty, to ulegnie ono pewnemu wyjaśnieniu po dyskusji, jaką odbyli dziś wieczorem premier Chamberlain i lord Halifax z de-

legatami rady wykonawczej Labour Party Daltonem Morrisonem i Citrinem.

Rząd brytyjski uznał za celowe zwrócić się do Paryża z prośbą o NATYCHMIASTOWE PRZYBYCIE DO LONDYNU PREMIERA DALADIER I MINISTRA SPRAW ZAGR. BONNET i po odbyciu z nimi konsultacji, lub nawet w toku jej odbędzie się ponowne posiedzenie gabinetu dla sformułowania stanowiska W. Brytanii.

Ambasador brytyjski w Paryżu sir Erick Phipps udał się z po-

lecania premiera Chamberlaina po południu do premiera francuskiego i skierował do niego i do min. Bonneta powyższe zaproszenie, które zostało przyjęte.

Premier Daladier i min. Bonnet przylatują do Londynu w niedzielę rano i między godz. 9 i 10 a o 11 przed południem odbędą się na Downingstreet wspólne konferencje.

Przewidywane jest, że prem. Daladier i min. Bonnet pozostaną w Londynie aż do późnego wieczora i odjadą nocnym pociągiem w niedzielę do Paryża.

Togal

Tabletki Togal stosuje się: w cierpieniach w migrenie reumatycznych, bólach nerwowych, podagrze, i głowy, grypie i przeziębieniu. Tabletki Togal usmierniają ból i przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Coraz mniejsze wpływy endecji

Pierwsza niedziela przedwyborcza zapowiada się dosyć żywo

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W ubiegły piątek odbyła się w OZN odprawa prasowa. Przebieg jej był następujący.

Obrady zajął b. wicemarszałek Miedziński. Pierwszy referat wygłosił red. Stahl. Przemówie-

Z kolei mówił p. Miedziński. Przemówienie jego poświęcone było czasom już minionym, walce OZN-u z grupami sejmowymi. Mówca odzywał się bardzo ostro o b. marszałku Ślawniku i o grupie „Jutra Pracy”, za rzucając im, że zwalczając OZN

mówił o t. zw. odcinku robotniczym, wskazując, że wpływy związków zawodowych są silne, natomiast PPS niewielkie. Na tym informacyjną odprawę zamknęto.

Dzisiejsza pierwsza niedziela przedwyborcza w kraju zapowiada się dosyć żywo. OZN w stolicy zwołał trzy wiece i odprawę swojej sekcji robotniczej. Zbierze się po raz pierwszy po wakacjach komitet główny Stronnictwa Narodowego.

„Falanga” także zapowiedziała odprawę kierowników, na której „führer” Bolesław Piasecki będzie mówił o posłannictwie falangistów. O wyborach

nie będzie mowy, bo tym się organizacja nie interesuje. Na odprawę zjawi się p. Jerzy Rutkowski, były kierownik ZMP.

Do Warszawy również PPS zwołała na dzisiaj zlot swojej młodzieży ze stolicy i okolic podmiejskich.

Na prowincji zasiada w Rzeszowie zjazd małopolski Stronnictwa Ludowego, a w 30 miejscach odbędą się zgromadzenia powiatowe.

W Katowicach odbędzie się zlot młodzieży pepesowskiej z Górnego Śląska, Zagłębia dąbrowskiego i cieszyńskiego.

Na Pomorzu 7 zgromadzeń zwołało Stronnictwo Pracy.

WELNY JEDWABIE AKSAMITY **M. KAJZER** Piotrkowska 30
OSTATNIE nowości — Ceny niskie

nie jego poświęcone było szansom Stronnictwa Narodowego w kraju. Referent twierdził, że wpływy tego stronnictwa są coraz mniejsze, a aktywność jego ogranicza się do Poznania i Wielkopolski.

nie stwarzali nie pozytywnego. Kolejny referent p. Rączkowski mówił o Stronnictwie Ludowym, twierdził, że jego wpływy są mniejsze, niż się przypuszcza. Ostatnim mówcą był p. Malinowski - Wojtek. Ten referent

HISTORYCZNA PARTIA POKERA



Donosiliśmy o ewentualności konferencji czterech a mianowicie: Chamberlaina, Daladier, Hitlera i Mussoliniego, która miałaby się zająć ostatecznym uregulowaniem kwestii sudeckiej. W tej historycznej partii pokera partnerzy mają pozornie wielkie szanse, bowiem posiadają bardzo silne karty w rękach. Jednak po wielokrotnym podbijaniu wzajemnym stawek i wszelkich próbach bluffowania partnerów swoją siłą, gdy przyszło do wyłożenia kart na stół, okazało się, że angielski partner posiada t. zw. fleche royal, czyli pokiera w kierach do damy, a więc najwyższą i najsilniejszą kartę, jaką może mieć w tej konfiguracji. Powyższy montaż fotograficzny, ukazujący tak doskonale twarze i jednocześnie duchowe oblicze partnerów historycznej partii pokera, porwała mieć nadzieję, że jednak partnerzy nie skoczą sobie do oczów, ale, poznawszy swe siły i możliwości, zlikwidują pełen napięcia moment gry.

Spotkanie Chamberlain--Hitler w końcu tygodnia Różnice zdań podczas pierwszej rozmowy były bardzo znaczne

BERLIN, 17.9. (PAT) — Według informacji, pochodzących z dobrego źródła, poinformowane czynnik wyrażają przypuszczenie, że przewidywane pierwotnie na wtorek spotkanie kanclerza Hitlera z premierem Chamberlainem ODBĘDZIE SIĘ DOPIERO W TERMINIE PÓZNIEJ SZYM.

Termin nie został jeszcze ustalony, przypuszczalnie jednak spotkanie to odbędzie się w końcu przyszłego tygodnia.

LONDYN, 17.9. (Tel. wł.) — Specjalny sprawozdawca „Daily Mail”, Ward Price, pisze, iż jest w stanie podać zupełnie ściśle streszczenie wymiany zdań między Hitlerem i Chamberlainem.

Na wstępie kanclerz Rzeszy bardzo obszernie i OSTRO SFORMUŁOWAŁ SWÓJ POGLĄD NA SPRAWĘ SUDETÓW, bardzo bliski poglądom, wyrażonym w wielkim przemówieniu w Norymberdze. Hitler miał oświadczyć Chamberlainowi, że konieczne jest znalezienie radykalnego rozwiązania w jak najkrótszym czasie. Następnie naszkicował zarys takiego rozwiązania, na co Chamberlain odparł, że musi to przedłożyć angielskiemu gabinetowi.

Niemiecki minister spraw zagranicznych przedłożył Chamberlainowi proklamację Henleina w sprawie plebiscytu.

Poranne wydania dzienników londyńskich nie są zgodne co do istotnych przyczyn, które spowodowały wcześniejszy powrót Chamberlaina z Berchtesgaden. Zazwyczaj dobrze poinformowany „Daily Telegraph” pisze, że różnice zdań między Chamberlainem i Hitlerem były bardzo znaczne i żądania Hitlera szły tak daleko, że Chamberlain nie uważał za możliwe udzielenie

nie odpowiedzi bez uprzedniego porozumienia się zarówno z gabinetem brytyjskim, jak i z Paryżem.

W artykule wstępnym wspomnia-

ny dziennik pisze, że można mieć nadzieję, iż podróż Chamberlina była jedynie środkiem, aby zyskać trochę drogiego czasu i zahamować

nieco rozwijające się błyskawicznie wypadki. Ale jednocześnie trzeba wziąć pod uwagę drugą ewentualność, która leży poza granicami

czystej spekulacji. Chodzi o to, że obecnie nie ma już chyba nigdzie wątpliwości w sprawie zachowania się rządu angielskiego i narodu brytyjskiego na wypadek zastosowania gwałtu. Najwyższą zasługą podróży Chamberlaina jest, że dzięki niej Hitlerowi dana była okazja zrozumienia pożytku, jaki kryje w sobie bardziej umiarkowany kurs. Gdyby premier przez nieszczęśliwy, przypadek ostatecznie uznał, że rezultaty tej konferencji rozczarowały go w jego najwyższych nadziejach na pokój, to jednak będzie on miał satysfakcję wobec siebie samego, swego narodu i wobec świata, że żaden człowiek nie mógł uczynić więcej, niż on uczynił.

LONDYN, 17. września. (Tel. wł.) Jak wiadomo jednocześnie z premierem Chamberlainem na innych lotniskach londyńskich wylądowali lord Runciman, który przyleciał z Pragi, oraz strażnik wielkiej pieczęci, de la Warr, powracający z Genewy. Runcimanowi towarzyszył Ashton Gwatkin.

Runciman oświadczył przedstawicielom prasy, że przybył do Londynu na wyraźne życzenie i żądanie premiera. Na pytanie, czy uczynił przygotowania w związku z jego ewentualnym powrotem do Pragi, lord oświadczył:

„Nie. Wszystko zależy od tego, gdzie obecnie znajdować się będzie mój teren pracy. Nie wiem, kiedy powrócę do Pragi”.

W dalszym ciągu Runciman oświadczył: „Sytuacja jest bardzo delikatna. Klucz do niej znajduje się w ręku Boga”.

LONDYN, 17.9. (PAT) — Król Jerzy przyjął dziś w pałacu Buckingham lorda Runcimana i zatrzymał go na śniadaniu.

Polska nie ubiega się o pólstałe miejsce w radzie ligi narodów

GENEWA, 17. 9. (PAT). W związku z mającymi się odbyć w nadchodzący poniedziałek wyborami na trzy niestałe miejsca w radzie ligi narodów, z których jedno zajmowała Polska od roku 1926, delegat Polski na 19-te zgromadzenie ligi narodów wystosował do prezydenta zgromadzenia list treści następującej:

„Panie prezydencie.

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości, że RZĄD MÓJ NIE ZAMIERZA ZGŁOSIĆ WNIOSKU O PRYZNANIE MU PRAWA REELEKCJI DO RADY LIGI NARODÓW.

Zechce pan przyjąć, panie prezydencie, zapewnienia mego bardzo wysokiego poważania”.

Zbrojne powstanie Henleina

(Dokończenie).

a mianowicie: Sebekovsky, Rosche i Schicketanz ukrywają się, zapewne również poza terytorium Czechosłowacji, natomiast posłowie Niemiec Peters i Kundt przebywają w Pradze. NA TERYTORIUM SUDETÓW PANUJE CHWİLOWO SPOKÓJ, a wydane przez partię henleinowców hasło przeprowadzenia strajku powszechnego nie zostało w praktyce zrealizowane.

BERLIN, 17. 9. (PAT). Szef prasowy partii Niemców sudeckich dr. Sebekovsky oraz szef propagandy Niemców sudeckich dr. Sandtner przybyli do Berlina.

Dziś odbyła się konferencja prasowa, podczas której poseł Sebekovsky wygłosił przemówienie, w którym przedstawił poszczególne fazy walki Niemców sudeckich, poczynając od żądań karlsbadzkich aż do chwili obecnej, gdy Konrad HENLEIN OGŁOSIŁ PROKLAMACJĘ „POWROTU DO RZESZY I POWOŁAŁ POD BRONĘ NIEMCÓW SUDECKICH DO KORPUSU OCHOTNICZEGO.

Niemcy sudeccy, mówił Sebekovsky, zdecydowani byli od samego początku na przyłączenie się do Rzeszy. Jedynie wzgląd na utrzymanie pokoju nakazał im zgodę na kompromis w postaci wysunięcia żądań karls-

badzkich. Dopiero krwawe wypadki, zylaszczą ostatnich godzin, zmusiły do formowania korpusu ochotniczego, gdy zajęcie może potrzeba WYWALCZENIA SOBIE Z BRONIA W REKU PRAWA SAMOSTANOWIENIA, odmawianego im przez 20 lat. Zapytany przez jednego z dziennikarzy o szczegóły w sprawie korpusu ochotniczego pos. Sebekovsky oświadczył, że korpus będzie organizowany zarówno na terenie Rzeszy, jak i na obszarze Czechosłowacji, tam, gdzie to będzie możliwe.

Korpus użyty zostanie wtedy, gdy to będzie konieczne i tam, gdzie potrzeba celem obrony Niemców sudeckich i wywalczenia im wolności.

Imigracja do Palestyny nadal utrudniona

Zaburzenia i akty sabotażu nie prędko zostaną zlikwidowane
Polska wyraża nadzieję, że Anglia spowoduje szybkie zniesienie ograniczeń wjazdowych dla żydów

GENEWA, 17. 9. (PAT). Rada ligi narodów na posiedzeniu popołudniowym zatwierdziła raport komisji mandatowej, przedstawiony przez delegata Rumunii.

W sprawie Palestyny komisja mandatowa zauważyła, że sytuacja polityczna w tym kraju znajduje się w takim stanie, w jakim była przed rokiem. W ciągu roku 1937 w dalszym ciągu trwa-

W dyskusji pierwszy zabrał głos delegat Anglii Butler, który poinformował radę o przebiegu nieukończonych jeszcze prac komisji, studiującej problem podziału Palestyny. Zdaniem rządu angielskiego, podział ten jest w zasadzie najlepszym załatwieniem sprawy. Rząd angielski uczyni wszystko, aby przyspieszyć realizację przyszłego statutu Palestyny.

Mówiąc z kolei o zaburzeniach i aktach sabotażu, Butler oświadczył, że administracja przy pomocy wojska usiłuje zlikwidować nieporządek. Jednak SYTUACJA W PALESTYNE NIE POZWALA SĄDZIĆ, ŻE CEL TEN BĘDZIE SZYBKO OSIĄGNIĘTY. Być może, że spokój zosta-

nie przywrócony dopiero wtedy, gdy zapadną ostateczne decyzje w sprawach politycznych.

Następnie zabrał głos min. Komarnicki, który złożył następujące oświadczenie:

„Rząd polski miał już wielokrotnie okazję ujawnić wobec kompetentnych organów ligi na rodów swe żywe zainteresowanie zagadnieniem palestyńskim. Mogę tedy ograniczyć się do przypomnienia oświadczenia, które wyłuszczało istotne powody tego zainteresowania i które podkreśla, że duża część żydów, osiedlających się w żydowskiej siedzibie narodowej lub pragnących się tam udać, pochodzi z Polski. Dlatego też ze szczególną uwagą śledziłem deklaracje

przedstawiciela mocarstwa mandatowego na temat obecnej sytuacji, oraz przyszłego rozwoju Palestyny. Rozumiejąc znaczenie poważnych trudności, z którymi walczą mocarstwa mandatowe, rząd polski musi jednak stwierdzić, że problem Palestyny wciąż czeka na swe rozwiązanie, tymczasem rozwiązanie szybkie posiada kapitalne znaczenie nie tylko dla imigracji żydowskiej do Palestyny, ale również dla wszelkich prób międzynarodowego uregulowania ogólnego problemu emigracji żydowskiej. Póki zaś zagadnienie Palestyny nie zostanie rozwiązane, póty wszelkie międzynarodowe UREGULOWANIE OGÓLNE GO PROBLEMATU EMIGRACJI

WATOLINA Boksleitnera

jest lekka, ciepła i nie pogrubiła.

Wyłączna sprzedaż:
Łódź, Sienkiewicza 79.
Telef. 141-79

ŻYDOWSKIEJ NAPOTYKAĆ BĘDZIE NA POWAŻNE TRUDNOŚCI. Jeśli chodzi o obecne warunki, w których odbywa się imigracja do Palestyny, pragnę w imieniu mego rządu wyrazić nadzieję, że mocarstwo mandatowe w możliwie najkrótszym czasie będzie mogło znieść obecne ograniczenia imigracyjne, oraz że zapewni żydom możliwość imigracji, odpowiadającą żywołnym interesom krajów, posiadających silną emigrację żydowską.

DO KOMPLETU należy też Ovomaltyna.



ta słodkawa odżywka witaminowa usprawnia funkcje ustroju, wzmacnia organizm. — Dzieci odżywiane Ovomaltyną urosną silnie i zdrowie!

OVOMALTINE

ły zaburzenia. Wykonywanie za rządzeń, zmierzających do przywrócenia ładu, poważnie naciążyło na finansach kraju. Sprawowanie mandatu jest częściowo zawieszono, a mocarstwo mandatowe sądzi, że powinno PRZEDŁOŻYĆ OKRĘG, W KTÓRYM IMIGRACJA ŻYDOWSKA BĘDZIE NADAL OGRANICZONA w większym stopniu, niżby tego wymagała sila absorpcyjna kraju.

Odnosnie do statutu palestyńskiego komisja została poinformowana, że zdaniem mocarstwa mandatowego, PODZIAŁ PALESTYNY UWAŻAĆ NALEŻY ZA NAJLEPSZE ROZWIĄZANIE i że sprawa ta jest wciąż przedmiotem studiów etnicznych.

Masowe aresztowania arabów Terorysty usilowali odciąć Jerozolimę od świata

JEROZOLIMA, 17.9. (ZAT) — Po wczorajszej dotkliwej klęsce terrorystów pod Ramalah, wojsko ścigało resztki rozbitej bandy. Podczas pościgu zabito jeszcze siedmiu arabów, w tej liczbie przywódcę bandy Abu Chalid Muchamed Salach. Kilku terrorystów odniosło rany.

Wczoraj w nocy terrorysty przecięli wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne dookoła Jerozolimy, pragnąc odciąć Jerozolimę od świata. Dziś rano komunikacja telefoniczna i telegraficzna Jerozolimy z innymi częściami kraju została przywrócona.

W sobotę rano, banda terrorystów przewróciła i spaliła auto pocztowe na drodze z Jerozolimy do Nablusu. Auto nie wiozło poczty.

Patrol pułku z Essex zaatakowany został w pobliżu wsi Jaffa pod Nazaret.

Dwa żołnierze angielscy zostali

lekko ranni. Terrorystów później rozprzeszono. W Haifie terrorysty zastrzelili dziś policjanta arabskiego. Wojsko przeprowadziło surową rewizję we wsi Abu-Szusza, nieda-



leko Tyberiady. Aresztowano 92 arabów, podejrzanych o sprzyjanie terrorystom.

JEROZOLIMA, 17.9. (ZAT) — 18-letni policjant Abraham Golub, który jechał na motocyklu wraz z 21-letnim Samuelem Fajosztajnem, zaatakowany został przez terrorystów w drodze między Atareth a Jerozolimą. Motocykl się przewrócił, zaś Golub i Fajosztajn wpadli pod przejeżdżające auto arabskie i zostali ciężko ranni. Obydwaj pochodzą z Polski.

JEROZOLIMA, 17.9. (PAT) — W pobliżu wsi Deir Ghassane, gdzie aktywności arabscy stoczyli w ciemną noc prawdziwą bitwę z brytyjską policją i wojskiem, doszło wczoraj do ponownego starcia, w którym wzięły również udział wojskowe samoloty brytyjskie. 7 arabów zostało zabitych.

Na południowy wschód od Nazaretu uszkodzili nieznani sprawcy rurociąg naftowy, przy czym podpalili wyciskając ropę.

Tryptyki samochodowe tylko dla aryjczyków

MEDIOLAN, 17.9. (PAT) — Włoski klub automobilowy przy wydawaniu tryptyków samochodowych, umożliwiających przejazd samochodem przez granice państwa, żąda potwierdzenia, że właściciel samochodu jest pochodzenia aryjskiego.

Przyroda zamiast teologii

WIEDEŃ, 17.9. (PAT) — Wczoraj wydano rozporządzenie, zmieniające fakultet teologiczny w Uniwersytecie Wiedeńskim. W miejsce teologii wprowadzono przyrodę.

Wiktor Kwieł pretenduje do tronu cygańskiego

Z Torunia donoszą: W miasteczku pomorskim Świecie panuje wielki ruch. Ciągą tam cyganie z różnych okolic kraju, zwołani przez Wiktora Kwieła, który chce wystąpić przeciwko drugiemu pretendentowi do tronu Bazyliemu Kwiełowi. Ten drugi zwołał swoich stronników do Brzeźnia nad Bugiem.

Zatwierdzona decyzja o wysiedleniu z pasa nadgranicznego Cz. Krauzego

Z Torunia donoszą: Wojewoda pomorski zatwierdził decyzję starosty morskiego w Wejherowie o wysiedleniu z pasa nadgranicznego b. przewodniczącego rady miejskiej w Pucku Czesława Krauzego.

Emigracja Niemców z Polski do Rzeszy

Z Poznania donoszą: W niektórych miejscowościach na Pomorzu i w Poznańskim, zanotowano ostatnio objaw licznej emigracji Niemców do Rzeszy niemieckiej.

Zapasy złota Szwajcarii w twierdzach alpejskich

LONDYN, 17.9. (Tel. wł.) — Jak donosi „British United Press” zapasy złota szwajcarskiego Banku Narodowego wysłane zostały do specjalnie przygotowanych tajnych schowków w niedostępnych alpejskich twierdzach.

Król aktorów i aktor królów

ERROL FLYNN

niezapomniany bohater filmów „Kapitan Blood” i „Szarża lekkiej brygady” w nowej wspaniałej kreacji



ROBIN HOOD

Następny przebój kina „EUROPA”

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocny dyżur następujące apteki: Duszkiwiczowej, Zgierska 146, J. Hartmana, Brzezińska 24, W. Rołwiskiej, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielińska 32, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48, J. Cymera, Wólczańska 37.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1920 i 1921. — W dniu jutrzejszym winni się stawić do rejestracji w wydziale wojskowym zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuski 19, mężczyźni rocznika 1920 i 1921, zamieszkali na terenie 4 komisariatu o nazwiskach na litery M, N, O, P, R, S. oraz zamieszkali na terenie 12 komisariatu o nazwiskach na litery od A do J włącznie.

NOWY GABINET ROENTGENOWSKI. — W dniu 27 b. m. o godz. 12.15 w szpitalu św. Józefa w Łodzi przy ul. Drewnowskiej odbędzie się uroczyste otwarcie nowego gabinetu roentgenowskiego.

Nowy ten gabinet dla celów diagnostycznych ufundowany został przez zarząd miejski kosztem 34 tysięcy złotych.

Uroczystość otwarcia gabinetu odbędzie się w obecności przedstawicieli zarządu miejskiego oraz świata lekarskiego.

SZCZEPNIENIA PRZECIWKO BŁONICY PRZEDŁUŻONE. — Wydział zdrowia publicznego zarządu miejskiego w Łodzi informuje, że ze względu na to, że nie wszystkie jeszcze dzieci zostały poddane szczepieniom ochronnym przeciwko błonicy, okres szczepień zostaje przedłużony i szczepienia trwać będą jeszcze od dnia 19 do 24 b. m. włącznie. Jest to już termin ostatni. We wskazanym czasie matki winny dzieci doprowadzić do odpowiednich punktów, celem przeprowadzenia szczepień ochronnych.

Halina Halpernowa

po powrocie poleca modele paryskie na sezon jesienny

PIOTRKOWSKA 145.

TEL. 108-92

Salon Mód F. Goldmanówna

PRZEJAZD 30, tel. 216-52

poleca b. bogaty wybór pierwszorzędnych modeli na sezon bieżący.

Dlaczego Pasternak mordował

Od maja do września szukał człowieka podobnego do siebie

Sledztwo w sprawie potwornego mordercy, człowieka, który zamordował swego sobowtóra jest już prawie na ukończeniu.

Dziś już możemy ujawnić

siliśmy, że przez pewien czas był słuchaczem szkoły dla leśników, ostatnio wedrował po Polsce w mundurze leśnika.

Przed niedawnym czasem poznał on we wsi Maleniec pow

cy i marzył o otrzymaniu jakiejś posady.

Pasternakowi wpadł on w oko, chociażby z tego względu, że BYŁ DO NIEGO UDERZAJĄCO PODOBNY.

L. GOLDKOPF Śródmiejska 20
telefon 213-52

powrócił i poleca najnowsze francuskie modele na sezon bieżący. — Pracownia już czynna

bliższe szczegóły dotyczące samego mordu i osoby ofiary.

Ołóż okazuje się, że Pasternak, o którym wczoraj dono-

Opoczno 26-letniego ZYGMUNTA JASKÓLSKIEGO, syna średnio zamożnego rolnika.

Młody człowiek był bez pra-

Kiedy stali obok siebie w pierwszej chwili trudno było powiedzieć, KTÓRY Z NICH JEST PASTERNAKIEM, a KTÓ

Dnia 17 września r. b. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

b. p. Bernard Hamburger

przeżywszy lat 62.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś, dn. 18 bm. o g. 1 pp. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Uprasza się o nieskładanie kondolencji

RODZINA

Żyd uratował endecka

od niechybnej śmierci w nurtach rzeki

W miasteczku Żelików wydarzył się następujący wypadek.

Po rzece jeździł łódką miejscowy działacz endecki, bogaty ziemianin Eugeniusz Welikowski wraz ze swoją 11-letnią córeczką. W pewnej chwili łódka się wywróciła i oboje zaczęli tonąć, głośno wzywając pomocy. Zbiegli się ludzie, ale nikt nie miał odwagi pospieszyć z pomocą. W tłumie znalazł się również 28-letni kamasznik Hersz Wizenberg, który bez namysłu wskoczył do wody i wyciągnął na brzeg tonących.

Ocalony od niechybnej śmierci Welikowski ucałował serdecznie swego zbawcę.

Rada przyboczna zbierze się we wtorek

We wtorek, dnia 20 września r. b. o godzinie 19 odbędzie się posiedzenie rady przybocznej. Poprzednio wyznaczony termin posiedzenia rady został przesunięty wstecz o dwa dni.

Dziecko pogryzione przez szczura

Wczoraj przywieziono na stację miejskiego pogotowia ratunkowego 4-letnią Małkę SZCZYŻEWSKĄ (Poprzeczka 23).

Dziecko bawiło się na korytarzu zamieszkiwanego przez rodziców domu. Nagle z nory wyskoczył duży szczur, dopadł dziecka i ugryzł je dotkliwie w nóżkę. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku skierował pogryzione przez szczura dziecko do dozoru sanitarnego na szpitalu. (1)

ODZNACZENIE

Dekretem Prezydenta Rzplitej został odznaczony „Krzyżem Niepodległości” notariusz Radzisław Wodziński, znany na terenie Łodzi działacz społeczny, b. senator, sędzia sądu apelacyjnego i prezes sądu okręgowego w Suwałkach.

P. Radzisław Wodziński, jako adwokat łódzki cieszył się uznaniem i zaufaniem kolegów i społeczeństwa łódzkiego i przez szereg kadencji piastował stanowisko delegata rady adwokackiej, prezesa okręgu związku strzeleckiego, prezesa związku oficerów rezerwy woj. łódzkiego i t. d.

Zaszczytne odznaczenie niepodległościowe otrzymał prez. Wodziński za czynny udział w ruchu niepodległościowym w latach 1905 — 8, głównie zaś za nielegalne przewożenie i przechowywanie broni.

CASINO

P. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Koncertowy duet aktorski
JOAN CRAWFORD
SPENCER TRACY

MODELKA

Dziś o g. 12 i 2
2 poranki od 85 gr.

KINO „PALACE”

Pocz. 12 w pol.

Wielka bomba humoru i śmiechu

Król komików
Heinz Rühmann

w arcywesołej komedii

5

Milionów szuka spadkobiercy

Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI 80 gr.

Ceny od

„OFIARA, DANA ŻEBRAKOWI, NIE PRZYNOSI KORZYŚCI SPOŁECZEŃSTWU”.

RY JASKÓLSKIM.

Podobieństwo było tak uderzające, że, jak później stwierdzono, obaj przechodzili operację ślepej kiszki i obaj mieli prawie że identyczne szwy i blizny.

Przy bliższym przyjrzeniu się można było skonstatować niewielką różnicę, polegającą na tym, że Pasternak miał mniej odstające uszy od swej ofiary.

Różnica ta musiała być jednak bardzo minimalna, skoro rodzina mordercy w pierwszej chwili rozpoznała w ofierze zwłoki Pasternaka.

Trudne, a może nawet i niemożliwe jest odtworzenie dziś sceny mordu w całej jej potworności. Trzeba wierzyć temu, co mówi morderca, ponieważ ofiara jego, Zygmunt Jaskólski nigdy już w tej sprawie głosu nie zabierze.

Pasternak przedstawił się rodzinie Jaskólskich jako IGNA-CY MECZYŃSKI, leśnik, oblecał wyrobić synowi miejsce w szkole dla leśników, w różnych kolorach przedstawił jego przyszłość.

Uwierzono mu, dano synowi pieniądze na drogę, dokumenty,

Maria Chasin

udziela lekcji gry fortepianowej tylko dla zaawansowanych.

Al. Kościuski 45. Tel. 202-74

o które tak zbrodniarzowi chodziło.

Reszta jest już znana z naszej wczorajszej obszerniej relacji.

Obecnie Pasternak znajduje się w więzieniu piotrkowskim. Urząd prokuratorski przystąpi wkrótce do wypracowania aktu oskarżenia przeciwko temu zbrodniarzowi, który od maja do września szukał człowieka, którego śmierć mogłaby mu otworzyć drogę do bezkarnej wolności...

NIEBYWAŁA

OKAZJA

FUTRA

łącznej wartości
10.000 ZŁOTYCH

PLASZCZ POPIELICOWY
PLASZCZ LĄPKOWY
PLASZCZ Z KORSAKOW
PELERYNA Z LISA KRZYŻAKA
2 SREBRNE LISY
2 LISY ALASCA
KAMIZELKA Z AGNEAU GRANAT
KAMIZELKA Z AGNEAU BRONZ

oto

nagrody konkursu
ogłoszonego w związku

z filmem

„Modelka”

wyświetlanym obecnie
w kinie

„Casino”

ROBIN HOOD

obrońca uciemiężonych!

Ze wszystkich stron świata nadchodzą wiadomości o niebywałym entuzjazmie i zachwycie, jaki wszędzie towarzyszy wyświetlaniu filmu p. t. „Przygody Robin Hooda”.

To powodzenie filmu tłumaczy się nie tylko jego wielkością i wspaniałością, nie tylko potęgą i rozmachem realizacji, jakiego dotąd nigdy nie widziano, nie tylko przepiękną kreacją, najpiękniejszą, jaką kiedykolwiek stworzył Errol Flynn, lecz przede wszystkim tematyką filmu, aktualnym ujęciem postaci głównego bohatera.

Życie Robin Hooda było jednym pasmem walk. Wyjely z pod prawa, stanął na czele kamratów, których celem było łupić bogatych, aby pomagać biednym. Postać Robin Hooda, nieustraszonego, rycerskiego bohatera, równie śmiałego w miłości, jak w boju, gromiącego tyranów — zyskała niezwykłą sympatię publiczności całego świata



„Przygody Robin Hooda” — to największy film, jaki kiedykolwiek i gdziekolwiek wyprodukowano. W niezwykle hłaśliwej i kosztownej reklamie, jaką ma film ten na całym świecie, nie ma ani słowa przesady. Twierdzenia szefów propagandy, że jest to film - gigant, największy film wszystkich czasów, odpowiadają tym razem rzeczywistości prawdziwej.

Errol Flynn, niezapomniany bohater filmów „Kapitan Blę

od” i „Szarża lekkiej brygady” stworzył szczytowa kreację w swej karierze. Rola Robin Hooda, najzuchwalszego z zuchwałych, to największa jego bohaterowska rola.

Partnerką jego jest czarująca piękna Olivia de Havilland.

Godny podkreślenia jest również fakt, że po raz pierwszy w historii kinematografii film wyreżyserowany został jednocześnie przez dwóch najslawniejszych reżyserów, a mianowicie: Michaela Curtiza, twórcę „Kapitana Blooda” i „Szarży lekkiej brygady” oraz Williama Keighleya, realizatora „Księcia i żebraka”.

Jak się dowiadujemy, film „Przygody Robin Hooda” ukaże się po kolosalnych sukcesach zagranicznych, już w następnym programie kina „Europa”. Oczekiwana z niecierpliwością premiera będzie jednym z największych wydarzeń dnia.

(15)

Walka z włóczęgostwem

daje coraz lepsze rezultaty

Walka z włóczęgostwem, prowadzona przez Łódzkie towarzystwo przeciwbieżące, daje pomyślne rezultaty. Już dziś nie spotyka się żebraków tak często na ulicach Łodzi, jak to obserwowano do niedawna.

Dane, dotyczące walki z żebractwem na terenie Łodzi stwierdzają, że na dzień 1 sierpnia w Zbiorniku przy ul. Kątnej nr. 10, przebywało ogółem 44 żebraków, 38 żebraczek i 2 dzieci żebrzących. Razem 84 osoby.

W międzyczasie do Zbiornika przy-

było 18 żebraków i 9 żebraczek, a ubyło 8 mężczyzn i 3 kobiety. W ten sposób na dzień 1 września pozostawało w zbiorniku 55 żebraków, 44 żebraczki i 2 żebrzących dzieci. Razem 101 osób. Z liczby tej 28 osób odbywało areszt karnej, z czego 25 na skutek wyroków sądu grodzkiego oraz 3 na podstawie orzeczenia starostwa grodzkiego.

Stwierdzono, że 3 osoby uprawiały żebranie z chęci zysku, 7 z nędzy, 1 osoba żebrała mimo, iż pobierała zapomogę oraz 3 osoby uprawiały żebranie i włóczęgostwo zawodowo.

Z obecnej gminy przybyła do Łodzi 1 osoba żebrząca. W miesiącu sierpniu odbyło się 46 rozpraw sądowych o włóczęgostwo i żebranie, na których zapadły wyroki, skazujące na umieszczenie w Domu Pracy Przymusowej 16 osób, w przytulku dla starców i kalek 25 osób, zawieszono karę w 2 wypadkach i zwolniono 2 osoby.

W zbiorniku przy ul. Kątnej przebywa 16 osób, które skierowane zostaną do Domu Pracy Przymusowej. W liczbie tej jest 11 mężczyzn i 5 kobiet.

Pożar w tkalni

A. Rubina przy ul. Wólczańskiej 50

Wczoraj w południe powstał pożar w tkalni ABRAAMA RUBINA, mieszczącej się przy ul. Wólczańskiej 50. Od krótkiego spłęcia zapalił się na sali fabrycznej warsztat tkacki. Ogniem objęte zostały nagromadzone w pobliżu towary.

Na miejsce przybyły 3 piony strażnicy.

Już po upływie pół godziny udało się strażnicy ogłuszyć pożar. Wysokość strat narazie nieustalona.

Rozprawa nożowa między b. współnikami

Wczoraj wieczorem przy ul. Łątkowskiej 11 rozegrało się krwawe zajście. Do zamieszkałego w tym domu 25-letniego Fiszla HAJBERA przybył jego były współnik BER NUSBAUM (Krótka 6).

Na tle porachunków osobistych doszło do kłótni, która przerodziła się w bójkę.

Nusbaum dobył noża i zadał nim kilka ciosów Hajberowi w głowę. Wezwany lekarz stwierdził ciężki stan Hajbera i przewiózł go do szpitala św. Józefa.

Nusbaum został aresztowany. (1)

POKAZY w Szkole Gospodarczej

Wodna 40, tel. 177-73, rozpoczyna się dnia 20 września b. r. Program na wrzesień: 20/9 — konserwowanie owoców i jarzyn; 27/9 — dżemy konfitury, owoce kandysowane.

Przed nowym rozkwitem

Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Nowa emisja i komasacja prowincjonalnych instytucji

W krótkim wywiadzie przeprowadzonym z prezesem Związku Towarzystw Kredytowych i prezesem Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi p. Marianem Byczkowskim dowiadujemy się, iż sprawa wznowienia działalności emisyjnej Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przybrała kształty konkretne, bowiem pismem z dnia 12 września r. b. został zatwierdzony nowy wzór 5-procentowego listu zastawnego Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi. Na razie wypuszczono pierwszą transzę na sumę trzech milionów złotych, która już jest na wyczerpaniu. Pożyczka ta dzięki temu, że mieści się w pierwszej połowie wartości nieruchomości obciążonej pożyczką Towarzystwa Kredytowego, otrzymała specjalnym pismem ministra skarbu prawo t. zw. bezpieczeństwa prawnego (pupilarne). Przywileje tych papierów polegają na tym, że służą one mogą jako: 1) kaucja dla dostaw i przetargów; 2) jako lokata kapitałów należących do nieletnich oraz 3) lokata kapitałów rezerwy wchodzących w skład rezerwy. Prócz tego Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi

zrzekło się prawa skupu tej pożyczki, co zwiększa jej wartość, bowiem będzie tylko umarzana drogą losowania, dając tym samym premie posiadaczom listów zastawnych. Jak się dalej dowiadujemy od prezesa p. Mariana Byczkowskiego, istnieje projekt rozszerzenia działalności Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi na dwa województwa: łódzkie i kieleckie. Na wymienionym terenie zostaną zlikwidowane Towarzystwa Kredytowe miast: Piotrkowa, Częstochowy, Kielce i Radomia, a agendy związane z działalnością emisyjną, zostaną przekazane Towarzystwu Kredytowemu m. Łodzi. Po zrealizowaniu tego planu Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi, które ma tak piękną i owocną przeszłość, ponownie stanie się ważnym czynnikiem odrodzenia kredytu i źródłem gospodarczego podniesienia miast.

Należy mieć nadzieję, że energiczna inicjatywa obecnej dyrekcji, która pchnęła sprawę nowych emisji z marcowego punktu, zdoła pomyślnie załatwić komasację prowincjonalnych towarzystw.

Pranie nie sprawia mi
nigdy kłopotu
gdy tylko mam **Persil**
znany ogólnie jako
najlepszy
środek do prania



Do moczenia bielizny używajcie Henko

Katastrofa samochodowa pod Strykowem

Adwokat stołeczny i jego towarzyska odnieśli rany

Wczoraj o godzinie 7 rano na szosie Łódź — Warszawa w pobliżu wsi Rogi pod Strykowem wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Do Łodzi jechał swym autem marki „Steyr” adw. Maurycy MAJZEI, z Warszawy (Plac Napoleona nr. 5).

W pewnej chwili auto w pełnym pędzie najechało na wóz z cegłami, prowadzony przez Władysława NOWACKIEGO.

Wskutek wjazdu samochód został zupełnie strzaskany. Adw. Majzei i siedząca w aucie kobieta zostali poważnie ranni. Odwieziono ich do Łodzi, gdzie w szpitalu Ewangelickim lekarz

dyżurny nałożył im opatrunki, po czym ośiary w wypadku odwieziono do Warszawy. Rozbitym autem adw. Majzla zaopiekowała się policja.

Wóz z cegłami został również rozbity, koń zabity, a woźnica — ranny.

Policja prowadzi dochodzenie.

Dom Bankowy S. KASSMAN

ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 1. TEL. 133-71.

złatwia

INKASO WEKSLI
DYSKONTO KUPONÓW
Kupno i sprzedaż listów zastawnych, akcji, obligacji i premiiówek.
Zlecenia giełdowe.

Znów cztery osoby

ciężko zatrute grzybami

Ostatnio notowane są na terenie Łodzi wypadki zatrucia grzybami. Wczoraj znów wezwano pogotowie do domu przy ul. Zgierskiej nr. 111.

Ciężkiemu zatruciu grzybami uległa tam rodzina KAJZERÓW. Lekarz udzielił pierwszej pomocy 72-letniej Józefie Kajzer, jej córce 33-letniej Helenie oraz 13-letniej Jani-

nie, po czym przewiózł je do szpitala. Stan Józefy Kajzer jest bardzo groźny.

Poza tym uległ wypadkowi zatrucia grzybami 33-letni Wacław NAWROT (Tramwajowa 11) — szofer pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża.

Grand-Kino

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

3-tł tydzień niebawem. powodzenia!

Rekord artystyczny kinematografii polskiej

Druga Młodość

Role główne: Gorczyńska — Janosza-Stępowski

Cwiklińska — Zacharewicz — Cybulski — Znicz.

„Wybrała szaloną miłość...”

— Zabita głos macierzyństwa...

Dziś 2 poranki

o g. 12 i 2-iej
Ceny miejsc od 85 gr.

RIALTO

Dziś o g. 12 i 2

2 PORANKI 85 gr.

Ceny od

Beniamino Gigli

Światowej sławy tenor

w swoim najnowszym filmie p. t.

Pieśniarz

Jej Wysokości

POŁA
NEGRI

w swoim najnowszym i największym przeboju prod. 1938 | 39 r.

p. t.

POBOŻNE
KŁAMSTWO

Wielka dramatyczna kreacja naszej genialnej rodaczki w roli kobiety, która śmiechem pokrywała łzy...



Już wkrótce w Kinie

„PALACE”

Kandydatury łódzkie

Niespodziewane rozpisanie wyborów do izb ustawodawczych oraz związane z nimi zagadnienia i przewidywania oślusnęły w cień sprawę wyborów do samorządów, które zwłaszcza w Łodzi ze względu na wyniki dwukrotnych poprzednich wyborów oraz los, jaki spotkał rady miejskie, budziły szczególne zainteresowanie nie tylko w Łodzi, ale i w całym kraju.

W pierwszej chwili zdawało się, że wybory do rady miejskiej w Łodzi — jak to zresztą półoficjalnie wyjaśniono — odbędzie się w r. b. — prawdopodobnie w dniu 18 grudnia, który jest terminem ostatecznym ze względu na to, iż rozpisanie wyborów nastąpić musi przed 1-ym października, a czasokres wyborczy wynosi do 78 dni.

Tak jednak nie jest i wybory do rady miejskiej w Łodzi — jak to zresztą półoficjalnie wyjaśniono — odbędzie się w r. b. — prawdopodobnie w dniu 18 grudnia, który jest terminem ostatecznym ze względu na to, iż rozpisanie wyborów nastąpić musi przed 1-ym października, a czasokres wyborczy wynosi do 78 dni.

Jest to znów analogia do roku 1919, w którym odbyły się w odstepie przeszło miesięcznym wybory do sejmu i rady miejskiej.

Z tych względów wybory do sejmu w okręgach 15, 16 i 17, które stanowią miasto Łódź — nabierają dla stronnictw politycznych w Łodzi bez względu na to, czy wezmą udział w akcie wyborczym doniosłego znaczenia.

Kto chce się czuć świeżo, w pełni sił do pracy, powinien przynajmniej raz na tydzień pić przed śniadaniem szklankę naturalnej wody górskiej Francuska — Józefa, która gruntownie oczyszcza przewód pokarmowy, regeneruje krew i pobudza w sposób trwały i skuteczny ogólną przemianę materii. — Zapytajcie się Wasz lekarza.

nia i zmuszają do wzięcia udziału w kampanii wyborczej jako takiej.

To też, pomimo, że sprawa brania udziału w samych wyborach nie jest dotąd zdecydowana, wszystkie ugrupowania polityczne przygotowują już kampanię agitacyjną, która bądź będzie bezpośrednią akcją wyborczą do sejmu, bądź też pośrednim przygotowaniem akcji do wyborów samorządowych. — Przedwcześnie jest dziś mówić o kandydaturach poselskich i senatorskich.

Niewątpliwie czołową kandydaturą w Łodzi z ramienia OZN będzie tymczasowy prezydent miasta J. Godlewski. Oczywiście wielkie szanse ma również kandydatura dotychczasowego posła łódzkiego p. Wadowskiego, kierującego już obecnie akcją wyborczą OZN. Gdyby zaś w wyborach wzięły udział klasowe związki — to wysunięta będzie niewątpliwie kandydatura p. Walezaka.

Na ogół utrzymuje się przekonanie, iż izbom wybranym w dniu 6 listopada 1938 roku na podstawie ordynacji p. Sławka i Podoskiego, nie dany będzie dokonanie wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej i że w r. 1939 będziemy mieli nowe wybory już na podstawie zmienionej ordynacji wyborczej.

Jak się dowiadujemy, bez względu na ustosunkowanie się stronnictw do wyborów, Łódź otrzyma możliwość wyboru do sejmu jednego posła żydowskiego.

Sprawa kandydatury i okręgu, w którym poseł żydowski będzie kandydował (15 lub 16) jest jeszcze otwarta. Aktualne są trzy kandydatury m. in. dotychczasowego posła Minchewicza. (—)

TABARIN

ATRAKCJA! EMIL BRUH

KRÓL SKRZYPRÓW

Atrakcyjny duet MARIETTA i JOE

Premiowana piękność MARY AIN

codziennie live z pełnym programem

Wybory delegatów do kolegiów rozpisane!

17 października dowiemy się, kto kandyduje do sejmu

Pan wojewoda łódzki, Henryk Józewski podpisał w dniu wczorajszym **ZARZĄDZENIE O WYBORACH DELEGATÓW DO ZGROMADZEN OKRĘGOWYCH SEJMOWYCH**

w okręgach 15, 16 i 17, na które podzielona jest Łódź, w okręgu 18, obejmującym powiaty łódzki i łęczycki, w okręgu 21, obejmującym powiaty sieradzki i łaski, w okręgu 22, obejmującym powiaty piotrkowski i brzeziński oraz w okręgu 23, obejmującym powiaty radomszczański i wieluński.

Terminy zebrań organów, do konywujących wyboru delegatów, jeśli chodzi o miasto Łódź, przedstawiają się ostatecznie jak następuje:

TYMCZASOWY PREZYDENT M. ŁÓDZI, PO ZASIEGNIĘCIU OPINII RADY PRZYBOCZNEJ, desygnuje na posiedzeniu rady w dniu 30 b. m. 52 delegatów do kolegium okręgu 15-go, 51 delegatów do okręgu 16 i 50 delegatów do okręgu 17-go; razem 153 delegatów.

Zebrań plenarne IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDELOWEJ W ŁÓDZI

w dniu 30 b. m. wybierze 16 delegatów do okręgu 15, 13 delegatów do okręgu 16-go i 9 delegatów do okręgu 17-go. Razem 38 delegatów.

Zebrań plenarne IZBY RZEMIEŚNICZEJ W ŁÓDZI

w dniu 3 października wybierze 5 delegatów do okręgu 15-go, 5 do 16-go i 3 do 17-go. Razem 13 delegatów.

OKRĘGOWA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Łodzi (Wysoka 45) na posiedzeniu w dniu 26 b. m. wybierze 13 delegatów do okręgu 15, 16 do 16-go i 14 do 17-go. Razem 43 delegatów.

„PRACA”

Rada okręgowa polskich zw. zawodowych w Łodzi (Wodny Rynek 13) na posiedzeniu w dniu 26 b. m. wybierze 3 delegatów do okręgu 15-go, 4 do 16-go i 6 do 17-go. Razem 13 delegatów.

„KULTUR AMT”

Miejscowa rada zawodowa klasowych związków zawodowych w Łodzi (Południowa 42) na posiedzeniu w dniu 26 b. m. wybierze 6 delegatów do okręgu 15-go i 2 do 16-go. Razem 8 delegatów.

„ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZW. ZAWODOWYCH

w Łodzi (Żwirki 4) na posiedzeniu w dniu 26 b. m. wybierze 1 delegata do okręgu 15-go, 1 do 16-go i 2 do 17-go. Razem 4 delegatów.

„ZJEDNOCZENIA ZAWODOWE GO POLSKIEGO

(Wólczańska 139) na posiedzeniu w dniu 26 b. m. wybierze 1 delegata do okręgu 15-go, 1 do 16-go i 1 do 17-go. Razem 3 delegatów.

„CHRZEŚCJAŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO (Przejazd 34) na posiedzeniu w dniu 26 b. m. wybierze 2 delegatów do okręgu 15-go, 2 do 16-go i 2 do 17-go. Razem 6 delegatów.

„UNII ZW. ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

w Łodzi (Piotrkowska 106) na posiedzeniu w dniu 26 b. m. wybierze 10 delegatów do okręgu 15-go, 11 do 16-go i 11 do 17-go. Razem 32 delegatów.

„Zarząd okręgowy

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

(Zachodnia 72) na posiedzeniu w dniu 26 b. m. wybierze 2 delegatów do okręgu 15-go, 1 do 16-go i 1 do 17-go. Razem 4 delegatów.

„ZARZĄD ZW. ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

(Piotrkowska 157) na posiedzeniu w dniu 26 b. m. wybierze 1 delegata do okręgu 15-go.

„ZARZĄD OKRĘGOWY ZW. PRACOWNIKÓW SKARBOWYCH

w Łodzi (Pierackiego 17) na posiedzeniu w dniu 26 b. m. wybierze 1 delegata do okręgu 16.

„ZARZĄD KOŁA ZW. PRACOWNIKÓW POCZT, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW

w Łodzi (Nawrot 32) na posiedzeniu w dn. 26 b. m. wybierze 1 delegata do okręgu 17-go.

„RADA IZBY LEKARSKIEJ w Łodzi na posiedzeniu w dniu 30 b. m. wybierze 3 delegatów do okręgu 15-go, 3 do 16-go i 3 do 17-go. Razem 9 delegatów.

„RADA IZBY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE

na posiedzeniu w dniu 29 b. m. wybierze 2 delegatów do okręgu 15-go, 2 do 16-go i 2 do 17. Razem 6 delegatów.

„RADA IZBY NOTARIALNEJ W WARSZAWIE

na posiedzeniu w dniu 29 b. m. wybierze 1 delegata do okręgu 15-go, 1 do 16-go i 1 do 17-go. Razem 3 delegatów.

„ZARZĄD STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW

w Łodzi (Piotrkowska 53) na posiedzeniu w dniu 30 b. m. wybierze 1 delegata do okręgu 15 i 1 do 16-go. Razem 2 delegatów.

„Zarząd łódzkiego

STOW. TECHNIKÓW (Piotrkowska 102) na posiedzeniu w dniu 30 b. m. wybierze 2 delegatów do okręgu 15-go, 2 do 16-go i 3 do 17-go. Razem 7 delegatów.

„ZARZĄD KATOLICKIEGO STOW. KOBIEC

dzieci Łódzkiej (Gdańska 111) na posiedzeniu w dniu 30 b. m. wybierze 2 delegatki do okręgu 15-go, 2 do 16-go i 2 do 17-go. Razem 6 delegatek.

„ZARZĄD „K.R. STOW. „RODZINA POLICYJNA”

na posiedzeniu w dniu 30 b. m. wybierze 2 delegatów do okręgu 15-go, 1 do 16-go i 3 do 17. Razem 6 delegatów.

„ZARZĄD ODDZIAŁU PRZESZCZENA KOBIEC ŻYDOWSKICH „WIZO”

(Piotrkowska 86) na posiedzeniu w dniu 30 b. m. wybierze 1 delegatkę do okręgu 15-go.

„STOW. „RODZINA WOJSKOWA”

zarząd koła w Łodzi (Jerzego 2) na posiedzeniu w dniu 30 b. m. wybierze 2 delegatów do okręgu 15-go.

„SENAT WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ W WARSZAWIE

oddział w Łodzi wybierze na posiedzeniu w dniu 29 b. m. 3 delegatów do okręgu 15-go.

Jak wynika z brzmienia zarządzeń p. wojewody Józewskiego delegatów, którzy na kolegiach okręgowych do sejmu wybiorą kandydatów na posłów, instytucje i organizacje łódzkie wybiorą w okresie od 26 do 3 października.

W pierwszym rzędzie, w niedzielę, dn. 26 b. m. delegatów wybiorą organizacje pracownicze i robotnicze. Dnia 30 odbędzie się posiedzenie wyborcze plenum rady przybocznej i częściowo samorządu zawodowego (izba adwokacka i notarialna) oraz WWP, pozostałe instytucje i organizacje o charakterze społecznym wybiorą będą delegatów na zebraniach w dn. 30 b. m., izba rzemieślnicza 3 października r. b.

Jeśli chodzi o dalszy skład okręgowych kolegiów, to jak wiadomo

CONAJMNIEJ 500 WYBORCÓW MOŻE WYDELEGOWAĆ PO JEDNYM DELEGACIE.

Zgłoszenia na piśmie składa na ręce przewodniczącego kolegium, t. j. przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej upoważniony przedstawiciel nie później, jak 20 dni po zarządzeniu wyborów, t. j. do 3 października. Podpisy wyborców na zgłoszeniu muszą być poświadczone przez notariusza.

Zgromadzenia okręgowe, które wybiorą w Łodzi kandydatów na posłów, zbiorą się, w myśl kalendarza wyborczego, w dniu 13 października r. b.

Tęgo więc dnia Łódź będzie wiedziała,

KTO KANDYDUJE Z NASZEGO MIASTA DO SEJMU,

innymi słowy, na kogo będzie mogła głosować. Na kampanię wyborczą i agitację pozostanie więc kandydatom na posłów zaledwie trzy tygodnie. (G)

Starostwo grodzkie sporządza

spisy wyborców do senatu z tytułu zaufania obywateli

Wczoraj rano rozpoczęła się w gmachu rady miejskiej rejestracja wyborców do senatu.

Prawo głosowania mają obywatele, urodzeni przed 12 września 1908 roku z tytułu: zasługi osobistej (odznaczeni), wykształcenia i nauczyciele.

Oprócz tego prawo głosu do senatu mają obywatele z tytułu zaufania, a więc posiadający różne mandaty i stanowiska w samorządach terytorialnym, gospodarczym i zawodowym, przewodniczący zarządów związków i organizacji, przewodniczący stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej i to wtedy, jeżeli organizacja czystuje conajmniej przez lat trzy.

Kto nie ma prawa kandydować do sejmu

Nie mają prawa wybieralności w okręgach wyborczych, na obszarze których pełnią służbę:

a) wojewodowie (komisarz rządu m. st. Warszawy) oraz podlegli im urzędnicy,

b) prokuratorzy sądów powszechnych z wyjątkiem prokuratorów sądu najwyższego,

c) kuratorzy okręgów szkolnych oraz podlegli im naczelnicy wydziałów, wizytatorzy i inspektorzy szkolni,

d) dyrektorzy izb skarbowych oraz podlegli im urzędnicy,

e) oficerowie i szeregowi policji państwowej z wyjątkiem pełniących służbę we władzach centralnych.

Listę wyborców z tytułu zaufania obywateli sporządza starostwo grodzkie w Łodzi, które zgłosi ją w poniedziałek do biura rejestracyjnego w radzie miejskiej.

Rejestracja wyborców senackich potrwa do 26 b. m. Zgłoszenia przyjmowane będą, mi-

mo niedzieli, również w dniu dzisiejszym w godzinach od 9 — 13 i od 17 — 21.

Podczas poprzednich wyborów do senatu głosowało 5.200 osób, w tym 1.200 z tytułu zasługi osobistej, 3.700 z tytułu wykształcenia i 400 z tytułu zaufania społecznego. (G)

Enuncjacja Federacji

o wyborach do izb ustawodawczych

Zarząd wojewódzkiej federacji polskich związków obrońców ojczyzny wydał wczoraj następującą enuncjację o wyborach do izb ustawodawczych:

„Wola Pana Prezydenta Rzplitej rozwiązane zostały sejm i senat, a na dzień 6 listopada 1938 r. zarządzone wybory do sejmu, zaś wybory do senatu — na dzień 13 listopada. Stoimy więc przed nowym aktem wagi państwowej o znaczeniu pierwszorzędnym. Aktu tego dopełnić musi cały naród w obliczu wielkich zdarzeń, które tuż za naszą ścianą zachodnią się odgrywają i w obliczu przemian wewnętrznych, które już się dokonały w łonie narodu. Pan Prezydent oświadczył, iż „wzrosło w szerokich masach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy państwa”. Stażemy do apelu. Bez zastrzeżeń i bez żądań. A perimy, jak to zwykliśmy czynić, swój prosty obywatelski wobec państwa i narodu obowiązek. Dzień 11 listopada jest dla nas bodźcem i podporą, a 20 lat ciągle nieustan-

nej pracy dla narodu i państwa naszą jedyną legitymacją. Już na publicznym zgromadzeniu wszystkich b. wojskowych w Łodzi w dniu 29 maja 1938 r. stwierdziliśmy, że „Naród Polski, wierny swemu historycznemu na wschodzie i zachodzie posłannictwu w dobie dzisiejszego światowego kryzysu uznaje, iż dwa są podstawowe elementy, które na pojęcie — narodu — się składają: ARMIA CZYNNA I ARMIA REZERWOWA. A tego realizacja, to najlepszy na dziś i jutro program. Naszym więc bojowym zawołaniem, to okrzyk: KREW I PRACA DLA POLSKI, POSŁUSZENSTWO DLA WODZA. Hasła te nie nie straciły na swej mocy i sile i na swej aktualności. Pod tymi więc hasłami przystępujemy do pracy wyborczej i do walki o właściwy skład SEJMU I SENATU.

Za zarząd wojewódzkiej federacji:

Sekretarz:

(—) Br. Błaszczyk.

Prezes:

(—) Dr. B. Fichna”

I. CYZYN

wnowil lekcje gry fortepianowej

Andrzeja 46, tel. 27-516

„Wcale mi nie wyglądał na chłopaka”...

Zięć pp. Zalesnych opowiada swe wrażenia z dwuletniego pobytu pod jednym dachem ze Steinbartówną

Jako ostatni, zabiera głos w sensacyjnej historii ślubu dwóch kobiet, w sprawie Eugenii Steinbartówny „jego” szwagier, zięć pp. Zalesnych, który od dwóch lat mieszkał z „nią” pod jednym dachem.

— „On” — mi był od początku dziwny — zaczyna — NIBY TO MEŻCZYŻNA, a jednak jakoś nie wyglądał na chłopaka.

Cale „jego” postępowanie było jakoś dziwnie niemieckie.

Żadnej sprawy nie postawił na ostro, jasno, prosto, „miał” wszystkich drażliwych tematów...

Od pierwszej chwili „nie lubił mnie”, a muszę się przyznać, że i ja do „niego” żadnej sympatii nie czułem.

He razy wchodził do pokoju, „on” wychodził, jakby chciał uniknąć rozmowy ze mną.

Poukładał moja szwagierka była wówczas w ciąży, do głowy mi nawet nie przyszło w pierwszej chwili, że to może być nie mężczyzna. Myślałem tylko, że jakiś „wredny” typ.

Dopiero w końcu ubiegłego roku nabrałem specjalnych podejrzeń.

Nie pamiętam przy jakiej to okazji wybieraliśmy się gdzieś do znajomych z wizyta i ubie-

raliśmy się odpowiednią.

Ja przebiegałem koczując w pokoju, a „on” POSZEDŁ DO KUCHNI I ZAMKNAŁ DRZWI NA KLUCZ.

Ze śmiechem zapytałem, dla czego nie przebiega się tak jak ja w pokoju. Zaczzerwieniał się ze złości, ale nie odpowiedział.

Na ławie oskarżonych

Uniewinnienie dyrektorów

„Widzewskiej Manufaktury”

W swoim czasie głośne było aresztowanie dwóch członków zarządu Widzewskiej Manufaktury: Oskara KLIKARA i Adolfa BIEL-SZOWSKIEGO za antysanitarne stan posesji na Widzewie.

Sąd starościński skazał ich wówczas po 1000 zł. grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Skazani odwołali się do sądu okręgowego.

Sprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym pod przewodnictwem s. Labińskiego, wydział odwoławczy s. o.

Obróca adw. Albrecht wniósł na wstępie o uniewinnienie oskarżonych i przedstawił sądowi umowę notarialną, zawartą między zarządem Widzewskiej Manufaktury a administratorem Abramem Bornsteinem, który zobowiązał się ponieść odpowiedzialność cywilną i karzą. Zarząd natomiast nie odmówił funduszy na prowadzenie nakazanych robót. Ponadto obrońca wskazał, że nie można było w ciągu 3 dni przeprowadzić remontu 134

domków.

Świadek st. przod. Strycharski zeznał, że przy remontach pracowało tylko 5 osób i roboty prowadzone były opieszale. Gdy oskarżeni zostali doprowadzeni do sądu starościńskiego już nazajutrz zatrudnionych było 300 robotników.

Następny świadek, inż. Gutke, zeznający w charakterze biegłego, oświadczył, że technicznie nie można było w nakazanym przez policję terminie przeprowadzić remontu.

Sąd, po rozpoznaniu sprawy, uniewinnił oskarżonych, podając w motywach, że na mocy aktów rejonalnych sąd doszedł do wniosku, że odpowiedzialny za roboty remontowe jest administrator, i że w tak wielkich zakładach jak Widzewska Manufaktura czynności muszą być podzielone.

Wreszcie sąd postanowił przesłać akta do sądu starościńskiego z wnioskiem o pociągnięcie administratora Bornsteina do odpowiedzialności karnej.

Pewnego razu byłem mimowolnym świadkiem jego kłótni z moją szwagierką.

Wtrąciłem się do tego i zarzucałem mu znów to samo, a nawet wyraziłem się dość trywialnie, ŻADAJĄC, BY UDOWODNIŁ, ŻE JEST MEŻCZYŻNA.

Wówczas złapał marynarkę z krzesła i wybiegł z mieszkania.

— A jak wyglądała sprawa meldunku w domu? — pytamy.

— Meldował się tu na metrykę, jak się później okazało stała szwagierką. Pewnego dnia gospodyni zatrzymała mnie i prosiła, żebym powiedział memu szwagrowi, żeby jej przyniósł książeczkę wojskową do zameldowania.

Powiedziałem „mu” to. Znowu się zarumienił i zmieszkał, ale odpowiedział mi po chwili, że sam załatwi formalności w biurze meldunkowym.

Mogę panom powiedzieć jeszcze tylko tyle — kończy nasz rozmówca — że jestem szczęśliwy, ŻEŚMY SIĘ NARESZCIE POZBYLI Z NASZEGO MIESZKANIA TEJ ZAKAŁY.

Jak się dowiadujemy Steinbartówna w dalszym ciągu przebywa w areszcie. Akta sprawy zostały obecnie przekazane prokuraturze w Kowlu.

Ofiary

ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „GŁOSU PORANNEGO”

Bożymieniem na Dom Świat, Północna 38, zł. 8.50.

Wczoraj w Łodzi...

Z korytarza domu przy ul. Traugutta 13 nieznany sprawca okradł rower porzostawiony bez nadzoru przez Józefa MANKIEWICZA z ul. Hipotekanej Nr. 39.

Przy zbiegu ulic Pogonowskiej i 6-go Sierpnia policja zatrzymała w łódzkiej Stefana MIELCZARKA (Podwórzowa 10), który włócił belę przedzły wartości 120 zł, skradzionej Bekowi ZYNGLEKOWI przy ul. 6 Sierpnia 54. Mielczarka przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Przy ul. Piotrkowskiej 92 w czasie pracy spadł z rusztowania 30-letni Kazimierz WOGECHEK (Legionów 26), który doznał pęknięcia czaszki.

Podczas wykonywania robót kłami-zacyjnych przy ulicy Rokietnickiej 20 obsunęła się ziemia, którą zasypany został 35-letni Antoni KRYSIAK (Rzgowska 10). Doznał on złamania żeber i wewnętrznej krwotoku.

Porzostawiony bez opieki 4-letni Zenon MACIEJEWSKI (Gdańska 169) wypadł z okna na bruk, raniąc się ciężko.

Przy ulicy Braterskiej 34 podła została Lucyna WISNIEWSKA.

Przy ulicy Granitowej 11 lokator tego domu Franciszek KAZIMIERCZAK pobit ciężko właściciela domu Mateusza STANIEWSKIEGO. Staniewski doznał złamania kości nosa oraz szczęki. Kozimierzczak został przez policję zatrzymany.

30-letni Zygmunt OCIMEK (11 Listopada 31) zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach. Ponieważ lekarz pogotowia wyraził opinię, że Ocimek mógł zostać otruty, prokurator nakazał przeprowadzenie energicznego śledztwa, którego wyniki trzymane są w tajemnicy.

Przy ul. 6-go Sierpnia 90 targnął się na życie Antoni SZYMCHAK, zażywając znaczną dawkę amoniaku. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala. Przyczyna — nieporozumienia rodzinne.

Przy ulicy 6-go Sierpnia 21-23 do zorca Stefan SIERAKOWSKI w czasie pracy spadł z rezerwuaru, raniąc się ciężko.

Przy ul. 11 Listopada 22 został najechnany przez samochód 15-letni M. DUDELCHYK.

W czasie wynikłej bójki przy ul. Grodzkiej 8a poraniony został 45-letni Marcin SKOBEŁ.

Otyła SZYMCHAK (Antoniów - Sika wa, ul. Rydzka Smigłego 16) pomagając mężowi przy smarowaniu smola dachu, spadła z drabiny i doznała skomplikowanego złamania ręki.

Przy ul. Kątnej 35 na tle niesnasek codziennych otrul się kwasem solnym Stanisław JEDRZEJEWSKI.

Przy ul. Piotrkowskiej 54 został napadnięty i pobity Lucjan PAKOLSKI (Dąbrowskiego 18).

Ofiara napaści i pobicia na ulicy Zawadzkiej padła Stanisława PASEK, bezdomna.

KOMUNIKAT

Uprzejmie zawiadamiamy PT. Publiczność, iż na sezon bieżący polecamy na płaszcze demi-saisonowe i zimowe materiały z prawdziwej angielskiej, czysto kamgarnowej przędzy, w pięknych wiązaniach (wzory z kolekcji francuskich i angielskich), a pełną gwarancją za praktyczność, jednej z najstarszych, przodującej fabryki bielskiej

Hess Piesch i Strzygowski — Rodin Bielsko

Już do nabycia

A. Rabinowicz

Piotrkowska 10, tel. 218-84

RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM

RADIOWY

7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry

8.35 Na „Dzieńdobry” — kwadras walców (płyty)

8.50 Zespół harmonistów

9.15 Transmisja z Tarnowa

11.45 „Nowy realizm” — felieton

12.03 Poranek symfoniczny

13.00 Dwie miłości Władysława Syrokomi — szkice literackie

13.15 Muzyka obiadowa

14.45 Transmisja dożynek i przekazanie sprzętu wojskowego pułkowi ziemi tarnowskiej

15.10 Audycja dla wsi

15.50 Transmisja z Kamienicy meczu piłkarskiego Polska — Niemcy

16.40 Pieśni w wyk. Szelepińskiej

17.10 Muzyka (płyty)

17.30 Tygodnik dźwiękowy

18.00 Podwieczorek przy mikrofonie

19.00 Chwila biura studiów

20.00 Alfred Müller (skrzypce) i Willy Lessig (fortepian)

20.40 Przegląd polityczny

20.50 Dziennik wieczorny

21.00 „Warto żyć” — wesoła audycja pióra Benedykta Stefańskiego z Łodzi

22.00 „Od przedmieścia do przedmieścia” (krakowskie wodewile) — audycja słowno - muzyczna

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (342)

21.05 Sonaty wiolonczelowe Beethovena i Faurego

PRAGA (470)

19.30 „Rusalka” — opera Dworzaka

PARYŻ (1648)

20.30 Oratorium „Cztery pory roku”

Hemoroidy

sa przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć ta dokuczliwa cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Anusol

Goedeker

DO NABYCIA W APTEKACH 12 czopków zł. 5-6 czopków zł. 3-

Kronika reporterska województwa łódzkiego

Na terenie powiatu łódzkiego, na Marysinie III przy ul. Cmentarnej 15, podczas kopania fundamentów, robotnicy natrafili w ziemi na kości ludzkie. Okazało się, że są to szkielety dwóch żołnierzy armii rosyjskiej, poległych w czasie wojny światowej. Świadek o tym części butów, umundurowania i sprzączki pasów z orłami rosyjskimi oraz guzikami.

W Rudzie Pabianickiej na ulicy Staszycy samochód osobowy, prowadzony przez Pawła Jerzego LUNDELA z Pabianic (św. Jana 12) podczas wymijania wozu zderzył się z samochodem ciężarowym firmy „Steinhagen i Saenger” w Pabianicach, prowadzonym przez Stefana KARPINSKIEGO.

Samochód Lundela został rozbity, a siedzący w wozie małżonkowie Zofia i Aleksander HOFMANOWIE (Brzeźna 18) zostali poranieni odłamkami rozbitego szkła. Również samochód ciężarowy został uszkodzony. Po liża wdrożyła dochodzenie, zmierzając do ustalenia, kto ponosi winę za wypadek.

W łasku Cymermana na Chojnach odebrał sobie życie przez powieszenie się 62-letni Ludwik Bolesław ROZNIECKI (Chojny, Grzybowska 10). Przyczyna rozpaczyliwego kroku — rozstrój nerwowy.

We wsi Krobaków 43-letni Stanisław SZUMEL, emerytowany kolejarz, wychodząc ze swego mieszkania pośliznął się i spadł ze schodów, doznając pęknięcia czaszki. Szumel zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niestrawność, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrzeżeń, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby z tej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest norma-

wanie czynności wątroby i nerw. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, śluzoszcz, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium fizjologiczne - chemiczne Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

KOMUNIKAT

Od dnia dzisiejszego w gospodzie Federacji Wojewódzkiej P. Z. O. O. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 26 wydawane będą dla kombatanów i sympatyków zdrowe i smaczne obiady po cenach niskich.

Uzyskany dochód przeznaczony jest na pomoc dla bezrobotnych i niezdolnych członków związków sfederowanych.

DR. MED.

Szymon Grinberg

(Ordynuje latem na Wiśniewie-Górze)

Cegielniana 9 Telefon 168-58

wznowił przyjęcia

Przyjmuje od 3-5-ej popoł.

KLUB DEMOKRATYCZNY

Zarząd klubu podaje do wiadomości swych członków, że dnia 19 bm. o godz. 19.30 w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie członków, na którym prezes dr. St. Więckowski wygłosi referat o obecnej sytuacji politycznej.

Maria Szczarańska
pielęgniarka

przyjmuje dyżury i zastrzyki Traugutta 10, tel. 215-16

KINO

EUROPA

Pocz. 12. 4. 6. 8. 10

Ostatni dzień!

MARCO POLO

Najpopularniejszy aktor świata

GARY COOPER 80

w najbardziej romantycznej i bohaterskiej roli

MARCO POLO

Zamiast fotografii lub odpisów dokumentów

stosujecie fotokopie „INTRO”

Instytut „INTRO” ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 80

„INTRO” zapewnia pełną dyskrecję! Wszelkie zamówienia wykonywane są w ciągu 3 godzin

Fotokopia „INTRO” wyklucza możliwość sfalszowania dokumentu.

FOTOKOPIA TO DRUGI ORYGINAL

Ceny odbitek są minimalne!

Drogi polskiej polityki surowcowej

Postulaty samorządu gospodarczego w sprawie polityki surowcowej i importowej

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” donosi:

Przygotowania do wielkiej konferencji importowej, która odbędzie się z końcem bież. roku, śledzone są przez kółka gospodarcze z nieślabnym zainteresowaniem.

Omawiając niedawno na łamach „Głosu Porannego” zadania tej konferencji oraz sposób prowadzenia obrad zauważyliśmy, iż konferencja ta zajmie się całokształtem importu polskiego, w szczególności zaś importem surowców.

Import surowców do Polski rozpatrywany będzie z dwóch stron, a mianowicie z punktu widzenia interesów krajowego przemysłu surowcowego, oraz z punktu widzenia racjonalizacji samego importu, a więc sprawa centralizacji i decentralizacji przywozu.

Jak wiadomo na konferencji wyłuszczone zostaną poglądy zarówno zwolenników centralizacji importu, które są głoszone przez niektóre nowo powstałe placówki handlowe, oraz kilku wyższych urzędników ministerialnych, jak i przeciwników monopolizacji przywozu, rekrutujących się z pośród zainteresowanych przemysłów.

Na tle tego sporu sprawa stanowiska samorządu gospodarczego na biera charakteru niezwykle doniosłego. Izby przemysłowo-handlowe, które są wykładnikiem interesów gospodarstwa narodowego, stojąc jednocześnie na straży interesów nadrzędnych, będą miały w tym wypadku wiele do powiedzenia i głos ich w sprawie surowców krajowych i racjonalizacji importu posiadać będzie doniosłe znaczenie.

To też kwestia stanowiska izb przemysłowo-handlowych w wyżej wspomnianych sprawach budzi niezwykle zaniepokojenie i żywo dyskutowana jest w kołach zainteresowanych.

Jakkolwiek nie pewnego w sprawie stanowiska samorządu gospodarczego nie można jeszcze ustalić, gdyż narazie brak wyraźnych enuncjacji ze strony czynników powołanych, to jednak z poszczególnych referatów, które przygotowywane

są przez członków samorządu gospodarczego dla tej konferencji można sobie wyrobić pojęcie w jakim kierunku pójdą te zamierzenia.

Otóż stwierdzić należy, iż jeśli chodzi o racjonalizację importu, samorząd gospodarczy, uznając za zasadnie słuszność tej tezy — kategorycznie wypowie się przeciwko wszelkim zamierzeniom centralistycznym — monopolistycznym, zarówno w odniesieniu do placówek handlowych, jak i społecznych.

Zdaniem samorządu import surowców wymaga długoletniej znajomości rynków zarówno zakupu, jak i sprzedaży, znacznego kapitału obrotowego i fachowości, czego nie można w tak krótkim okresie czasu nabyć. Wprawdzie pewne kroki, zmierzające do usunięcia zbytniego rozdrobnienia placówek importowych są pożądane, nie mniej sprawa ta musi być rozwiązana z wielką ostrożnością, celem nie wywołania fluktuacji na rynku.

Jeżeli chodzi o surowce krajowe, to samorząd gospodarczy wypowiada się za udzieleniem daleko idącego poparcia tym surowcom, celem stworzenia własnej bazy surowcowej i częściowego uniezależnienia się od zagranicy. Nie mniej jednak samorząd uważa, iż nasza polityka surowcowa winna być prowadzona ewolucyjnie i ściśle uzależniona od postępów technicznych surowców krajowych.

Zdaniem samorządu gospodarczego,

zainteresowane przemysły nawet bez nacisku sfer administracyjnych we własnym zakresie przeprowadzają kosztowne badania nad użytecznością surowców krajowych, wychodząc z założenia, iż nie należy zbyt obciążać naszego ubogiego konsumenta, wobec czego wszelka inicjatywa, zmierzająca do wzmocnienia przeróbki surowców krajowych winna być podjęta wspólnie z przemysłem.

Dowodem życzliwego ustosunkowania się przemysłu do surowców

krajowych jest również fakt, iż niektóre surowce krajowe konsumowane są przez przemysł w rozmiarach przekraczających nakaz sfer administracyjnych.

Obecnie pozostaje jeszcze otwarta kwestia definitywnego ustosunkowania się Biura Surowcowego do tych spraw. W związku z tym z objęciem urzędowania przez p. dyr. Kandra, już w najbliższych dniach oczekiwać należy enuncjacji na ten temat.

Jesień w Italii

Wenecja—Rzym—Neapol—Sycylia
Wycieczki 1/10, 15/10, 1/11 i 15/11

AIRGOS

Łódź, Piotrkowska 60, telefon 104-00

Bawelna egipska dla Łodzi

Pierwsza transakcja kompensacyjna została już sfinalizowana

Jak już donosił wczoraj „Głos Poranny” w związku z dopuszczeniem do transakcji wiązanych z Egiptem artykułów drzewnych, przewidziane są obroty kompensacyjne: drewno w zamian za bawełnę.

Rozmowy w sprawie zrealizowania tego rodzaju transakcji toczyły się już podczas pobytu egipskiej delegacji parlamentarnej w Polsce, biorącej udział w międzynarodowej parlamentarnej konferencji ekonomicznej. Z ramienia eksporterów polskich wystąpiła firma Breisvogel, która przeprowadziła już w swoim czasie większą transakcję z Egiptem na zasadach kompensacji

Sprawa przywozu bawełny na zasadach wzajemności była również poruszana na konferencji parlamentarzystów egipskich z łódzkimi czynnikami przemysłowymi, przy czym podczas tych konferencji obecny był przedstawiciel firmy Breisvogel p. Karczewski.

Ponieważ w delegacji egipskiej znajdował się również p. Ahmed Kamel Pasza, b. min. przemysłu i handlu i jeden z największych planatorów bawełny w Egipcie, pertraktacje dały wynik zadawalniający i ustalono zasady i warunki na jakich odbywać się mają transakcje kompensacyjne.

Jak się obecnie dowiadujemy pierwsza transakcja została już sfinalizowana i w najbliższym czasie przemysł łódzki będzie w posiadaniu tej bawełny. Pewne trudności nasunęły się prawdopodobnie w związku z ceną tej bawełny, która silną rzeczy będzie wyższa od normalnej. Nie mniej jednak firma Breisvogel, po przeprowadzeniu tego rodzaju transakcji zdołała się zaznajomić z kalkulacją przemysłu łódzkiego i pod tym kątem widzenia skutecznie wymianę.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolarówka	41.25	41.00
Inwestycyjna I em.	82.50	82.25
Inwestycyjna II em.	83.50	83.25
Konsolidacyjna	66.25	66.00
Wewnętrzna	65.50	65.25
Tendencja słaba.		

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto	15.00 — 15.25
Pszenica	21.00 — 21.50
Pszenica zbier.	20.75 — 21.00
Mąka pszenna	41.00 — 42.00
	37.50 — 38.50
	36.00 — 37.00
	32.75 — 33.75
	25.75 — 26.75
	23.75 — 24.00
Mąka psz. razowa	27.00 — 28.00
Mąka pastwana	14.25 — 16.25
Mąka żytnia	27.50 — 28.50
	25.00 — 27.00
	16.50 — 17.50
Mąka żytnia raz.	20.50 — 21.50
Kasza gryczana	31.00 — 32.00
Ogólny obrót: 1379 tonn.	

Z. T. K.

Piotrkowska 101, tel. 121-53.

WYCIECZKI W OKRESIE ŚWIĄT
Z. T. K. organizuje w okresie świąt następujące wycieczki do:

- 1) Wilna i Trok w dniach od 23.9 — 28.9.
- 2) Zakopanego w dniach od 22.9 — 28.9.
- 3) Ciechocinkę i Torunia w dn. od 24.9 — 27.9.
- 4) Czarniecką Górę w dniach od 24.9 — 27.9.

Sekretariat przyjmuje zapisy na powyższe wycieczki tylko do wtorku wiecz. w godz. od 19—22.

Ograniczona ilość uczestników. Szczegóły w sekretariacie.

Tendencja nadal słabsza

Jakkolwiek konferencja Chamberlaina z Hitlerem uspokoiła nieco opinie świata — giełdy nie przestają się jednak niepokoić. Wprawdzie nie może być oczywiście mowy o niepokoju w sensie gwałtownej baissy, gdyż bądź co bądź istnieją jeszcze bardzo uzasadnione nadzieje, iż konflikt sudecki uda się załatwić w formie pokojowej.

Gdyby bowiem nie było widoków na pokojowe załatwienie tego zatar gu, nie obserwowalibyśmy tak lek kich wahań kursowych na czołowych giełdach świata i odpływ zło ta z Europy byłby daleko większy.

Obecnie bowiem giełdy notują tylko pewien zastój. Nikt nie chce kupować papierów po obecnych kursach, zaś posiadacze walorów nie chcą ich się wcale wyzbyć, wobec czego wahania kursowe są nieznaczne.

Wskazuje to, iż przeżywamy obecnie tylko okres pewnej depresji, który przemieni się w haussę, o ile politykom uda się znaleźć wyjście z wytworzonej sytuacji.

Wczorajsze transakcje na rynku walorów były nieznaczne, przy tendencji nieco słabszej. Usposobienie jednak było naogół spokojne.

Zaznaczyć należy, iż na przed giełdzu obroty dokonywane były w granicach kursów wczorajszych. Tendencja uległa dopiero osłabieniu podczas oficjalnych notowań giełdowych.

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna obniżyta się o 25 pkt. Pożyczka ta obracała po 64.75 w kupno, 65.25 w sprzedaż.

3 proc. pożyczka inwestycyjna I em. uległa obniżce o 25 pkt. i obracała się po 61.75 kupno, 62.25 sprzedaż.

Identycznej niżki doznała II em. tej pożyczki, za którą płacono w granicach 82.75 kupno, 83.25 sprzedaż.

5 proc. pożyczka konwencyjna III wykazała zmian. W dalszym ciągu obracała się po kursie onegdaj szym, a mianowicie 66.75 w kupno, 67.25 w sprzedaż.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) obniżyta się o 25 pkt. Na rynku prywatnym obracała się po 40.75 kupno, 41.25 sprzedaż.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna obniżyta się o 50 pkt.: za grubsze odcinki płacono 65.25, żądano 65.75 zaś drobnymi odcinkami tej pożyczki obracała po 64.75 kupno, 65.25 sprzedaż.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V straciły 40 pkt. Za większe odcinki płacono 64.75, żądano 65.25, zaś drobnymi obracała po 64 kupno, 64.50 sprzedaż.

5 proc. listy zastawne m. Warszawy z roku 1933 obniżyły się o 15 pkt. Za papier ten płacono po 72.50 kupno, 73 sprzedaż.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi z roku 1933 nie były oficjalnie notowane. Na rynku prywatnym dokonywano nimi minimalnych obrotów po kursie nieco niższym od onegdajszego.

Na rynku akcyjnym — tendencja również słabsza. Akcje Banku Polskiego straciły dalsze 50 pkt. spadając do poziomu 122.50 kupno, 123.50 sprzedaż. Natomiast akcjami Banku Zachodniego obracała po kursie onegdajszym, a mianowicie 34.50 kupno, 35.50 sprzedaż.

NOTOWANIA BAWELNY

LIVERPOOL.
Zamknięcie z dn. 17. 9.
Bawełna amerykańska: październik 4.61, grudzień 4.68, styczeń 4.68, marzec 4.69, maj 4.70, lipiec 4.71.
Bawełna egipska. Sakellaris: loco 7.91. Upper: loco 6.15, październik 6.02, listopad 6.00, styczeń 5.96, marzec 5.96, maj 5.96, lipiec 5.97.
Giza: loco 7.58, październik 6.80, styczeń 7.00, marzec 7.05, maj 7.02.
BREMA.
Otwarcie z dn. 17. 9.
październik 9.08, grudzień 9.32, styczeń 9.42, marzec 9.59, maj 9.65, lipiec 9.70.

Indywidualne wyjazdy do:

Anglii
Belgii
Bułgarii
Czechosłowacji
Danii
Francji
Grecji
Holandii
Italii
Jugosławii
Łotwy
Niemiec
Palestyny
Rumunii
Szwecji
Turcji
Węgier
i innych

Zapisy i informacje:

POLTOUR

Łódź, Traugutta 2,
tel. 107-86.

Odpowiedzialność kupców za nieprawidłowo prowadzone księgi handlowe

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Minister sprawiedliwości zwrócił się do sądu najwyższego o rozstrzygnięcie zasadniczej kwestii odpowiedzialności kupców za nieprawidłowo prowadzone księgi handlowe. Sąd Najwyższy uznał w orzeczeniu, ogłoszonym wczoraj, że nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych, o

ile uszczupla należności podatkowe, winno być karane tylko na podstawie ordynacji podatkowej art. 177. Gdy jednak ta ordynacja przewiduje oprócz grzywny areszt, wówczas władze skarbowe powinny zwracać się do sądu o wytoczenie, noza grzywną, procesu z art. 281 kodeksu karnego.

Studium o wsi łódzkiej

Doniosła inicjatywa samorządu gospodarczego

Książka dr. M. Kacprzaka p. t. „Wies Płocka” doskonale ilustrująca sytuację wsi Płockiej nasunęła izbie przemysłowo-handlowej w Łodzi myśl zbadania tego zagadnienia w okręgu łódzkim, a w konsekwencji stwierdzenia, że wieś łódzka ma charakter odmienny. Nie ulega wątpliwości, że ośrodek przemysłowo-handlowy przez swoje promieniowanie wpływa dodatnio na rozwój, stopień zaawansowania i kultury wsi. Tym niemniej, chodziłoby o wykazanie różnic, jakie zachodzą pomiędzy wsią znajdującą się w orbicie przemysłowej, a wsią leżącą poza orbitą.

W związku z tym prezydium izby przemysłowo-handlowej z inicjatywą p. wiceprezesa M. Hertzga postanowiło podjąć i sfinansować prace, zmierzające do zbadania tego zagadnienia i opublikowania ich drukiem.

Celem urzeczywistnienia swych zamierzeń prezydium izby powołało do życia komitet redakcyjny z p. wiceprezesa izby M. Hertzga na czele, do

którego zostali zaproszeni przedstawiciele zainteresowanych instytucji: dr. M. Kacprzak, dyrektor izby K. Bajer, naczelnik wydz. rolnictwa i ref. roln. urz. woj. J. Orlowski, dyr. izby rolniczej J. Kawczak i prof. Z. Lorentz.

W związku z powyższym, po kilku konferencjach wstępnych dn. 16 bm. odbyło się posiedzenie wspomnianego komitetu redakcyjnego, na którym ustalono wytyczne prace dotyczące projektowanego studium.

Z uwagi na ogrom i różnorodność zagadnień, które mają być uwzględnione postanowiono, iż prace ta będzie zbiorowa, przy czym badania będą prowadzone metodą reprezentacyjną. Teren badań będzie podzielony na 2 strefy, przy czym miejscowości położone w pobliżu Łodzi, poddane zostaną szczegółowym badaniom.

Praca ta będzie niewątpliwie poważnym przyczynkiem do poznania warunków życia i bytowania wsi pozostającej pod bezpośrednim wpływem łódzkiego ośrodka przemysłowego.

Pracownia Okruci
DAMSKICH

M. Goldlust

(b. długoletni pracownik firmy GURT)

Al. Kościuszki 26

tel.
277-59

zawładnia Sz. Panie, iż
na sezon zimowy zapo-
trzyła się w najnowsze
modele paryskie

PLATERY, SREBRA, ZEGARKI

poleca

B. BERNSTEIN, CEGIELNIANA 3

Walasiewiczówna wygrała 100 metrów, ale w skoku w dal zajęła drugie miejsce

WIEDEŃ, 17.9. (PAT) — W sobotę nastąpiło otwarcie lekkoatletycznych mistrzostw Europy pań. Pierwszego dnia polki zdobyły tylko jedno pierwsze miejsce przez Walasiewiczównę na 100 mtr. W skoku w dal przykra niespodzianką było dopiero drugie miejsce polki.

W kuli Flakowiczówna zajęła trzecie miejsce, przy czym w walce o pierwsze miejsce Niemka Schroeder, niespodziewanie pokonała Maurer. Cejzikowa w kuli zajęła siódme miejsce, a Książkiewiczówna i Kalużowa odpadły w eliminacjach na 100 mtr.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 mtr. wygrała Walasiewiczówna w czasie 11,9, 2) Kraus (Niemcy) 12, 3) Fanny Koen (Holandia) 12, 4) Saunders (Anglia) 12,1.

W skoku w dal niespodziewanie

zwyciężyła Niemka Praetz wynikiem 5,88, przed Walasiewiczówną, która uzyskała 5,81.

Na 80 mtr. przez płotki zwyciężyła włoszka Testoni w czasie 11,6, wyrównując rekord światowy. 2) Gelius (Niemcy) 11,7, 3) Ter Braake (Holandia) 11,8.

W rzucie kulą wszystkie zawodniczki rzuciły poniżej swych możliwości, ponieważ było bardzo zimno. Zwyciężyła Niemka Schroeder 13,29 przed Niemką Maurer 13,27 i polką Flakowiczówną 12,55.

Dzisiaj zakończenie zawodów.

KOMUNIKAT

Podajemy do ogólnej wiadomości, że we wtorek, dn. 20-go b. m.

W KINIE

„STYLOWY”

przy ul. Kilińskiego 123
nastąpi uroczyste otwarcie sezonu pod nowym kierownictwem długoletnich i doświadczonych fachowców.

Nowa dyrekcja zdobyła szereg najświetniejszych arcydzieł kinematografii światowej i gwarantuje wysoki poziom artystyczny repertuaru, przyczem jednocześnie udoskonaliła aparaty dźwiękowe i wprowadziła nowe techniczne udogodnienia zarówno w zakresie akustyki, wentylacji jak i urządzenia wnętrza.

Nowy sezon inauguruje

„Meksykańskie noce”

Wielki film miłosny z udziałem Dorothy Lamour i Ray Millanda. Szczegóły w ogłoszeniach promiennych.

SZYK!
A. BEKER
AL. KOŚCIUSZKI 27
Wytworne krawiectwo damskie.
KOSTIUMY
PALTA
FUTRA
Poj. modeli naj-
większych domów
paryskich.

Chmielewski — kontuzjowany

Zbyszek Cyganiewicz donosi, że Henryk Chmielewski po ostatniej walce z murzynem Joe Brandonem, zmuszony jest do pauzowania w ciągu kilku tygodni.

W czasie wspomnianej walki murzyn uderzył polaka kilkakrotnie głową w twarz. W rezultacie Chmielewski ma prześniętą skórę nad oczami. Łódzianin otrzymał zaproszenia na sto czenie walk w Ameryce Południowej i w Australii.

Jędrzejowska

wraca już do kraju

Niezwłocznie po wczorajszej porażce w mistrzostwach Stanów Zjednoczonych Jędrzejowska na pokładzie parowca „Europa” udała się w drogę powrotną do kraju.

Przed wyjazdem Jędrzejowska wystosowała oświadczenie do prasy polskiej w Ameryce, wyrażając żal za zaród, jaki sprawiła Polonii swoją przegraną, a zarazem stwierdzając, że jej przeciwniczka miss Fabian grała doskonale.

JUZ 275 klm. G?
Automobilowy kierowca angielski John Cobb niedługo cieszyć się ustanowionym przez siebie nowym światowym rekordem szybkości automobilowej. W 24 godziny po wyczynie Cobb poprzedni rekordzista świata anglik Eyston poprawił światowy rekord Cobb'a uzyskując fantastyczny wynik 575,340 klm. na godzinę.

LEKARZ - DENTYSTA

G. Szymańska
powróciła
Narutowicza 3, tel. 110-84
przyjmuje od 9—1 i 3—8 w.

Gabinet kosmetyczny
R. Baumgarten
Sienkiewicza 3/5 m. 4
Przyjmuje od 10—2 i 4—8
Lampa Perihel
Ceny przystępne.

Dr. med.

H. Dynkiewicz
chor. nerwowe
powrócił
Cegielniana 19, tel. 118-47

LEKARZ - DENTYSTA

Stanisław Gelberg
powrócił
Al. Kościuszki 32, tel. 108-33
godz. przyjęć: 10—2, 4—7.

Dr.

L. Szyfman
powrócił

DR. MED.

E. NYSENHAUZE
CHOROBY DZIECI
OGRODOWA 1. TEL. 238-95.
przyjmuje od 8—5 pp.

Dr. med.

JERZY SUDYA
Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od 8—10 rano 14—8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA

L. Gecowowa
Legionów 3
tel. 174-02
Wznowiła przyjęcia

Dr. med.

Michał Urbach
ZAWADZKA 15, tel. 148-89.
chor. nerwowe i wewnętrzne
powrócił

TOMASZÓW

REGULACJA WOLBÓRKI
W tych dniach bawiła w Tomaszowie ministerialna komisja, składająca się z dyrektora departamentu ministerstwa rolnictwa inż. Łokaszewskiego, naczelnika działu technicznego tegoż ministerstwa inż. Kluźniaka i kierownika wojewódzkiego działu rolnego p. Orlińskiego, która przeprowadziła iustrację robót regulacyjnych przy rzce Wolbórce. Komisja stwierdziła, iż odpowiednie uregulowanie tej rzeki, która przepływa przez miasto, podniesie niewątpliwie higieniczny i estetyczny stan Tomaszowa.

ZJAZD LEKARZY.

W sali rady miejskiej odbędzie się dnia 8 października b. r. zjazd obwodowych i miejskich lekarzy łódzkiego okręgu, celem omówienia spraw, związanych z podniesieniem stanu zdrowotnego mieszkańców Tomaszowa. Zarazem przyjeźdźni goście odwiedzą nowo - urządzone szpital dla zakaźno chorych i dom starców przy ul. Polnej 58 oraz kolonie letnie dzieci robotników przy T. F. Sz. J.

DEZYTERIA OSŁABIA.

Według danych, zebranych przez wydział zdrowia, epidemia dezynterii, która w silnym stopniu panowała w naszym mieście, w ostatnich 2 tygodniach znacznie osłabła i ostatnio zanotowano znikomą ilość wypadków.

B. profesor chorób nerwowych
Wł. Dzierżyński
powrócił z zagranicy
oidynuje godz. 5 — 7
Traugutta 5

Milo spędzisz całe święta
w Pensjonacie „SWIT”
M. Radoszyńskiego
w KOLUMNIE ul. PAŃSKA 2, tel. 32
Willa skanalizowana, pokoje z bieżącą wodą. Kuchnia rytualna. Zamówienia oraz informacje w Łodzi, tel. 174-31.

Sprzedż mebli nowych i używanych
Władysław Paluch
Kilińskiego 145, tel. 275-22
Poleca różnego gatunku meble. Okazyjnie do sprzedania gabinet używany, oraz pokój stołowy. Pierwszorzędna robota.

Wypożyczalnia książek
Uniwersalna
Piotrkowska 67. pasaż Casina
Książki w 4 językach.
Nowości!
Lektura szkolna!
Otwarta 9.30—8 w. bez przerwy

MGR. ANGLISTYKI U. J. P.
Maria Schorr
po powrocie z Londynu udziela lekcji jęz. angielskiego (konwersacja, literatura)
Gdańska 11, tel. 226-85.

Mieszkanie
5-cio pokojowe słoneczne centralne, wszelkie nowoczesne wygody I piętro do wynajęcia
Piotrkowska 21l.

TYDZIEŃ SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Z inicjatywy Centraln. Stow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych zwołane zostało przez wicestarostę p. Rykę, obw. insp. szkoln. p. Ochędalskiego i wiceprezydenta miasta dr. Gajewskiego posiedzenie z udziałem komitetu obywatelskiego, które odbędzie się w sali rady miejskiej. Na posiedzeniu tym zostanie wybrany komitet dla urządzenia „Tygodnia szkół powszechnych”.

ARESztowana ZA PRZYwłAszczenie.

Rozalia Pasek, lat 53, zam. we wsi Domosten, w pow. Neso, woj. łwowski, została aresztowana w Tomaszowie pod zarzutem przywłaszczenia zł. 207, które zbierała na budowę kościoła w Druszkopolu.

SZCZEPNIENIE OSPY.

Z początkiem roku szkolnego wydział zdrowia przy zarządzie miasta polecił dokonać szczepienia ochronnego przeciw ospie dzieciom, uczęszczającym do szkół powszechnych.

OSOBISTE.

Przedwczoraj wrócił ze swego urlopu wypoczynkowego kierownik tutejszego komisariatu P. P. p. Ferdynand Szapert i objął urządowanie.

Do akt. Nr. Km. 1647/38 OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Andrzeja 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 22 września 1938 r. o g. 11 w Łodzi przy ul. Andrzeja 7 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pianina i mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 825.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 29.8.1938 r.

Komornik (—) Marian Lipiński
Sprawa L. S. Percyka p-ko Jadwidze Abramowicz

Do akt. Nr. Km. 64/38 OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 1-go, Adam Mróz, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 277

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 23 września 1938 r. o g. 13 w Łodzi przy ul.

Słowiańskiej 8 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 650.—

a mianowicie: tokarki, wiertarki, aparatu do spawania i motoru elektrycznego które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 7.9.1938 r.
Komornik (—) Adam Mróz.
Sprawa Rudolfa Roemera p-ko J. Grzegorzewskiemu

Do akt. Nr. Km. 1642/38 OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Zamenhofska 4

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 22 września 1938 r. o g. 14 w Łodzi, przy ul. 11. Listopada 102 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

szarpacz f. Edelman i Ryżak a napasowym hębnem, 3-ch motorów elektr., klepaka do napędu mechanicznego, krosien tkackich z maszynami, snowadla, szpulmaszyny, treib-maszyny, 5 pasów skórzanych i 29 wałków do krosien oszacowanych na łączną sumę zł. 7690.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 1.9.1938 r.

Komornik: (—) S. PEDNAREK

NOWOCZESNY

Magazyn Obuwia „ITE”

CEGIELNIANA
róg Piotrkowskiej
tel. 217-66poleca
wszelkiego
rodzaju

OBUWIE

Najnowsze modele!

Wykonanie solidne!
CENY PRZYSTĘPNE!

FUTRA

w dużym wyborze po cenach
przystępnych, na dogodnych
warunkach poleca firma

A. Fiszlewicz

NARUTOWICZA 12
tel. 134-66
FRONT I p.F-ma egzystuje 28 lat
Uwaga: Wszelkie reperacje kuś-
nierstwo wykonuje osobiścieSKŁADY
DRZEWA B-cia ROZNERul. Lipowa 59, tel. 129-03 • Oddział Franciszkańska 16, tel. 13-109
polecają: stale na składzie
wszelkiego rodzaju

drzewo budowlane i stolarskie

DŁUGI, dębowa posadzki i t. p.
Przyjmujemy obciążenia wg. wymiarówNOWE
OPONY I KOŁAKUTE PIASTY z ŁOŻYSKAMI
do wozów konnych

TRWAŁE—NIEDROGIE

ODRZĘCZAJĄCE WATPIWIE OKAZJE!

PROSIMY NAS ODWIEDZIĆ

Hurtownia

opon i części samochodowych

J. GERSON i S-ka

Narutowicza 16 — tel. 128-30

Wejście z ul. PIŁSUDSKIEGO.

FUTRA wszelkiego rodzaju
DETALICZNIEKURSY SZYCIA, NIERZENIA
KROJU, i MODELOWANIA

PIANINA nowe

pierwszorzędne

jakości już od zł. 1.200.— także uży-

wane pianina okazują do sprzedania.

Spłaty ratalne. B. SOMMERFELD.

Skład fabryczny. Łódź, Piotrkowska 86

tel. 103-75.

Sz. Zylberman Południowa 5
tel. 229-74
Ceny niskie!!LINY Sz. KAUFMAN
Sienkiewicza 67 tel. 113-51 • Kancelaria czynna codz.
róg Nawrot 67 od godz. 2—4 i 7—9 w.Kupcy i Gospodynie!
Zakładają na swoje okna najtańsze
i najtrwalsze
Rolety Okienne z Drutu Drzewnego
najlepsza ochrona przed upalnym
słońcem i światłem dziennym, piękne
desenie, olbrzymi wybór.
DO NABYCIA: ul. 6-go SIERPNI 39
m. 10, front II piętro. — Tel. 211-80,
540—10Koncesjonowane Przedszkole
PAULINY TYLLER
przeniesione do nowego lokalu przy ul.
GDAŃSKIEJ 77a z ogródkiem
front parter
Zapisy przyjmuje kancelaria od 15 września w g.
12—2 i 4—5. Zajęcia rozpoczynają się 20 września r. b.

Gimnastyka dla Panów

Szwedzka, zaprawa bokserska i szermierza
pod kier. fachowych instruktorów przy szkole
H. Krukowskiej, Traugutta 1 (gmach
Grand-Hoteli)
Zapisy od 4—8, tel. 199-20.DR. MED.
Bornsteinowa
Choroby kobiece
i akuszeria
Śródmiejska 29, tel. 194-90
PCWRÓCIŁA
Przyjm. od 10—12 i 3—8 wiecz.LEKARZ - DENTYSTA
F. Baruchin
powróciła
Śródmiejska 25.
telefon 209-12.LEKARZ - DENTYSTA
P. Erlichowa
powróciła
Kilińskiego 41
tel. 172-95.Dr. Daniel Kon
CHOROBY NERWOWE
I WEWNĘTRZNE
Kilińskiego 16, tel. 228-08
przyjm. od 6—8 wiecz.Lekarz - Dentysta
E. Rzędowska
Żwirki 3
powróciłaDawno istniejące przedsiębiorstwo włó-
kiennicze poszukuje samodzielnego
majstra włókienniczego
(dessinatora)
obeznanego z wyrobami artykułów zgrzeb-
nych (Streichgarn) w zakresie męskich
i damskich towarów płaszczyznowych i ubra-
niowych.
Oferty do administracji „Głosu Porannego”
pod L. M.Farbiarnia Futer i Skór
Inż. G. Schoenmann
Narutowicza 56, front parter
(Przeniesiona z Piotr. 166)
Farbowanie, przyciemnianie, odłuszczenie, utrwalanie
włosów. Kurtki, torbki i t. p.Koncesjonowane Przedszkole
Maryli Saksówny
rozpoczęło zajęcia
Telefony: w przedszkolu 199-30 wewn. 3
Od g. 15—17 231-68.KOMPLETY
Gimnastyki, rytmiki i tańca artystycznego
dla pań i dzieci
R. POGIRÓWNY
zapisy w poniedziałki i czwartki od 17-ej do 20-ej
GDAŃSKA 94.STOWARZYSZENIE WZAJEMNEJ POMOCY
„Ostatnia Wzajemna Posługa
Chesed-Weemes” w Łodzi
LÓDŹ, PIOTRKOWSKA 90, TELEFON 242-95
niezależnym podaje do wiadomości, iż w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej 90 podczas świąt ROSZ-HASZANA i JOM-KIPUR odbywać się będą nabożeństwa uroczyste dla członków i wprowadzonych gości. — Bilety do nabycia codziennie w kancelarii Stowarzyszenia w g. od 9—7Dr. med.
Paulina Lewi
specjalista
chorób kobiecych i akuszerii
Śródmiejska 28
telefon 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.LEKARZ - DENTYSTA
Feliks Seidengart
POWRÓCIŁ
Zamenhofa № 1
tel. 139-26
przyjmuje od 10—1 i od 4—7.DOKTOR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych
i skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p
Tel. 262-96
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w
w niedz. i święta od 9—12.30 pp.Ogrody, parki, sady.
ogródki przy willow, urządzą, pro-
jektuje, przerabianie starych parków.
H. LASKOWSKI
Narutowicza 75, tel. 274-20.Dr. M. Eljasberg
powrócił8 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI
Nr. IV a-42-14-Lc-35

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o po-
stępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580)
znowelizowanego rozporządzenia Rady Min. z dnia 28. I. 1934 r. (Dz. U. R. P.
Nr. 10, poz. 78) i z dnia 15. V 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 341) podaje
się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności Skarbu Pań-
stwa i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości należą-
cych do niżej wymienionych zobowiązanych.

22. IX 38 B. L. Joskowicz, Legionów 13
przedza jedwabna biała 150 kg. 3 skrzynie zł. 600.—
23. IX 38 Mordka Piszof, Pomorska 92
bale sosnowe a 4 mtr. 60 szt. zł. 350.—
stupy dębowe a 3 mtr. 50 szt. zł. 250.—
deski 1 cal. sosn. 10 mtr. sześć. zł. 600.—
kantówka sosn. ciós. 20 mtr. sześć. zł. 600.—
21. IX 38 Głowiński Lajzer, Piłsudskiego 21
marynarki i spodnie 56 kompl. zł. 400.—
maszyna, meble 5 szt. zł. 205.—
29. IX 38 Peter Erwin, Południowa 52
maszyna przedział. selfaktor 1 szt. zł. 5.000.—
29. IX 1938 Częstochowski Szmul, Północna 27
maszyna do nawijania przędzy 1 kompl. zł. 100.—
przedza bawelniana 27 kg. zł. 60.—
sznurowadła 15 kg. zł. 90.—
maszynki do wyrobu sznurowadeł 14 szt. zł. 500.—
nici do wyrobu sznurowadeł 7 kg. zł. 35.—
sznurowadła 10 kg. zł. 50.—
motor siedmiokonnny 1 szt. zł. 150.—
piec gazowy do motoru 1 szt. zł. 600.—
waga stołowa z tal. miedz. zł. 10.—
szpulmaszyna 1 szt. zł. 50.—
29. IX 38 „Surohurt”, Składnica Skarbowa, Kilińskiego 88
23 bel różnej wielkości odpadków baweln. (szmaty) 11 termin zł. 2.300.—
Zajęte przedmioty można oglądać w lokalach zobowiązanych w dniu
licytacji od godz. 9-ej.
Łódź, dnia 17. IX 1938 r.

Naczelnik Urzędu
(J. STARSKI)KINO METRO
PRZEBUDOWA 2Dzisiaj i dni następnych!
Czołowy francuski film odznaczony w tym roku na-
groda miasta Paryża
„ZAWINIŁAM”
(„Abus de confiance”). Wzruszający dramat studentki
W rol. główn. Danielle Darrieux i Charles Vanell
Nadprogr.: Pobyt królewskiej pary angielskiej w ParyżuKINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16„Za zasłoną”
Potężny film erotyczno-obyczajowy. Dramat miłosny,
któremu nie wolno posłubić żadnej kobiety. W r. gł.
Alina Żeliska, M. Żabczyńska, Feliks
Zukowski, Cz. Skonieczny, Wł. Grabowski
Następny progr.: Dunia — Harry Baur

Pracownia Okryć Damskich **L. H. CYMERMAN** Śródmiejska 27 tel. 240-79 **Powrócił** = najnowszym modelami Pracownia już czynna

NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR w ciągu JEDNEGO DNIA we własnych warsztatach **A. J. OSTROWSKI, s-cy** PIOTRKOWSKA 55

FUTRA własny wyrób **PŁASZCZY** po cenach niskich **CH. PARCZEW** Piłsudskiego 64 tel. 231-43

SALON FRYZJERSKI DAMSKI
Ignacego Koplowicza
PIOTRKOWSKA 20, tel. 179-68
poleca się Sz. Klienteli

Do akt Nr. Km. 1945/38
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rewiru 10-go, zamieszkały w Łodzi,
ul. Zachodnia 41
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza
ze w dniu 4 października 1938 r. o g. 13
w Łodzi, przy ul. 11 Listopada 57
odhędzie się publiczna licytacja ru-
chomości a mianowicie:
różnych mebli palta wełn, zimowego
oszacowanych na łączną sumę
zł. 565.—
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.
Łódź, dnia 14.9. 1938 r.
Komornik (—) L. Naborowski

Do akt Nr. Km. 1629/38
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rew. 5-go, zamieszkały w Łodzi,
przy ul. Al. 1-go Maja 34
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,
ze w dniu 23 września 1938 r. o godz.
13 w Łodzi przy ul.
Narutowicza 64
odhędzie się publiczna licytacja ru-
chomości oszacowanych na łączną sumę
zł. 3895.—
a mianowicie: mebli, 2 tyrandeli
i umebłowania pokoju dzieciennego
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
wznanym.
Łódź, dn. 3.9. 1938 r.
Komornik: (—) St. Dąbkowski.

Do akt Nr. Km. 1440/38
i 1585/38
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rew. 13-go, zamieszkały
w Łodzi, przy ul. Andrzeja 11
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,
ze w dniu 22 i 28 września 1938 r. o g.
11 w Łodzi przy ul. Andrzeja 7
odhędzie się publiczna licytacja ru-
chomości a mianowicie:
mebli, maszyny do szycia, maszyny
do pisania, dywanów, firanek, tyran-
doli i wazonów
oszacowanych na łączną sumę
zł. 3310.—
które można oglądać w dniu
licytacji w miejscu sprzedaży, w
czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 7.9. 1938 r.
Komornik (—) Marian Lipiński
Sprawa A. M. Szyzera i f. „Za-
charias Zaromb i S-ka” p-ko Fe-
likowski Missall

Instytut kosmetyki lekarskiej
i Fizykalnej Terapii
MIMAR
Sienkiewicza 37 tel. 122-09
przy Instytucie:
Szkoła Masażu leczni-
czego i Kosmetyki

DOKTOR
S. Szylierman
chor. kobiece i akuszeria
POWRÓCIŁ
6-go Sierpnia 37, tel. 206-62
przyjmuje od 3—7 wiecz.

Zatwierdzona przez władze państwowe
SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. M. LEWINSONOWEJ
(kierownik dr. med. M. HELLER)
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej
4-0 miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu

Najprzedniejsze znane materiały
z oryginalnej przędzy angielskiej, firmy
Karol Midelburg, Bielsko
SPORTIKING

są do nabycia **WYŁĄCZNIE** w następujących składach sukna
N. MALCZER, Piotrkowska 31 | **J. ROZENKOPF, Piotrkowska 28** n. p.
G. E. RESTEL, Piotrkowska 84 | **WŁOKNO BIELSKIE, Nowomiejska 6**

GRUNTOWNE i samodzieln-
nijące wyru-
czenie zape-
wniają
ZAWODOWE
KURSY KROJU i SZYCIA — **ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 83**
Prof. P. SZEJNFINKIEL
Specjalne działy: mierzenie i modelowanie
dla krawców oraz pyjam i bielizny luksus-
wej. Prospekty bezpłatne. Opłata przystępna.

FUTRA damskie i męskie, karakulowe,
łapkowe, lisowe, srebrne, niebie-
skie, polarne —
Najnowsze modele zagraniczne
F-ma „L'HIVER”
Piotrkowska 13, tel. 154-37

SZKOŁA POWSZECHNA z INTERNATEM „DZIECIAKOWO” KOEDUKACYJNA - WYŁĄCZNIE
przy Zakładzie Wychowawczo-Wypoczynkowym dla zdrowych dzieci
(Warsztat, Ogrodnictwo, Hodowle, Sporty. Opieka lekarza i psychologa)
Zapisy, Informacje, Prospekty: 1) Łódź ul. Otwocka, tel. 63.18. 2) Warszawa, Sienna 76, tel. 694-92.

DOKTOR
KLINGER
SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SE-
KSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
przeprowadził się na
ul. **Przejazd 17**
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od
6—8. — Tel. 132-28.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(hoboty i dzieci)
POWRÓCIŁA
Sienkiewicza 34 tel. 146-10
godz. przyj. od 12—2 i 3—4 pp

DR. MED.
Ignacy Margolis
OKULISTA
przeprowadził się na ul.
Al. Kościuszki 52, tel. 165-17
Godz. przyjęć 11—2 i 5—7
DR. MED.

DR. MED.
H. Różaner
Specjalista chorób
skórnych, wenerycznych
i seksualnych
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9—1 i 5—9 wiecz.

Dr. med.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
wznowił przyjęcia
Begińska 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po po 1

LEKARZ - DENTYSTA
P. Strauchowa
powróciła
Narutowicza 14, tel. 219-67

Obwieszczenie.

Miejski Referat Wyborczy do Sejmu i Senatu
wzywa wszystkich właścicieli i administratorów
domów do niezwłocznego wypełnienia dorecz-
nych im druków spisowych i dostarczenia ich
właściwym biurom meldunkowym.
Biura meldunkowe dla tego celu czynne bę-
dą codziennie w godzinach od 16-ej do 22-ej, po-
cząwszy od niedzieli, dnia 18 bm.
Arkusze spisowe muszą być dokładnie wy-
pełnione, zgodnie z właściwą instrukcją.
Łódź, dnia 15 września 1938 roku.
Tymczasowy Prezydent Miasta
(—) **MIKOŁAJ GODLEWSKI**

Założona w roku 1891
Lecznica dla Zwierząt
Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.
ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPNIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni,
Kapiele psów.
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8—1 i 3—6
Członkowie towarzystwa opieki nad
zwierzętami placą ulgowe ceny.

„OLLA” PRES. 7
NIEDOŚCIGNIONE w **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**
ORYGINALNE TYLKO
Z TYM ZNAKIEM
FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE
PATENT FRANC. NR 780.504
PATENT AMER. NR 1059.704

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór
Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
MATERACJ wyścielanych
MATERACJ sprężyn.
„Patent”
Łóżek polowych
w fabrycznym
— — — — —
składzie „DOBROPOL”
ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK
marki „Rubber”
ŁÓŻEK, HAMAKÓW
ROWERÓW i drzew
Łódź, Piotrkowska 73
w podw. Tel. 159-90

Starosta Grodzki Łódzki
L. Wyb. 1c/38

Obwieszczenie

Starosty Grodzkiego Łódzkiego
z dnia 16. IX 1938 roku
w sprawie spisu wyborców do Senatu Rzeczy-
pospolitej.

Na zasadzie art. 9 i 10 ustawy z dnia 8. VII
1935 r. (ordynacja wyborcza do Senatu — Dz. U.
R. P. Nr. 47 poz. 320) wzywam mieszkańców
m. Łodzi do zgłaszania swego prawa wyborcze-
go czynnego do Senatu.

W myśl art. 2, 3 i 18 ordynacji wyborczej
prawo wybierania do Senatu mają obywatele
urodzeni przed dniem 12 września 1908 roku:

- 1) z tytułu zasługi osobistej
odznaczeni orderem Orła Białego, orderem
Wirtuti Militari, Krzyżem lub Medalem
Niepodległości, Krzyżem Walecznych, or-
derem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Za-
sługi,
- 2) z tytułu wykształcenia
a) ci, którzy ukończyli szkołę wyższą lub
zawodową typu licealnego, albo szkołę
podchorążych,
b) ci, którzy ukończyli jedną ze szkół rów-
norzędnych z określonymi w ustępie
poprzedzającym albo posiadają stopień
oficerski,
- 3) czynni nauczyciele, którzy uzyskali dy-
plomy (świadectwa), uprawniające do
nauczania w publicznych szkołach po-
wszechnych, szkołach średnich, ogólnok-
ształcących lub zakładach kształcenia
nauczycieli, choćby nie odpowiadali
warunkom, określonym w pkt. 2 (ust.
a, b).

Do spisu należy zgłaszać się w czasie od 17
do 26 września rb. włącznie w lokalu Rady Miejskiej
(Pomorska 16, I piętro) w godzinach od
9-ej do 13-ej i od 17-ej do 21-ej codziennie, przy
czym zgłoszenie osobiste nie jest konieczne.

Wymienione wyżej osoby powinny zgłaszać
się z odpowiednimi dokumentami (oryginałami),
stwierdzającymi bezpośrednio lub pośrednio ich
uprawnienia wyborcze (dowód osobisty, książ-
eczka wojskowa, dyplom wzgl. świadectwo
ukończenia szkoły, legitymacja uprawniająca do
noszenia odznaczenia, legitymacja służbowa itp.).

Kto w terminie do dnia 26 września rb. swych
uprawnień wyborczych nie zgłosi, nie będzie
umieszczony w spisach wyborców do Senatu.

Zaznaczam, że wszelkie pisma w sprawach
wyborczych wolne są od opłat stemplowych.

STAROSTA GRODZKI ŁÓDZKI
(—) **DR. HENRYK MOSTOWSKI**

Koncesjonowane **PRZEDSZKOLE**
ROZY KAWENOKI

w ogrodzie, ul. Gdańska 94
przyjmuje dzieci od lat 3—6. Zapisy od 12 — 2.

D. SZENBERGOWA
po powrocie
wznowiła przyjęcia.
Poleca nowości pierwszorzędných domów
paryskich.
PIOTRKOWSKA 134, tel. 105-86

SZKOŁA TAŃCÓW Władysława Cyrulskiego
SALONOWYCH

Al. Kościuszki 21, telefon 211-26.
Wycza szybko i wytwornie tańców
nowoczesnych i narodowych. Lekcje
odbywają się indywidualnie i w grupach.
— Sekretariat czynny codzien-
nie od godz. 11 — 2 i od 4 — 10 w.

PLUSKWWY
wytężacz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną „Fu-
migatore-timer”. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań
pod gwarancją gazami D. G. W. Zgłoszenia:
„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY”
Łódź, Al. 1 Maja 4, tel. 222-60

Salon MÓD „BASIA” po powrocie

Zawadzka 10, tel. 191-54

poleca w wielkim wyborze najnowsze modele paryskie.

FUTRA i najwytworniejsze wyroby futrzane

CH. SUSMANEK PIOTRKOWSKA 67 (Pasaż Casino) TEL. 108-95

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca 15 zł. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzednia oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

BUCHALTERII podwójnej nauczam gruntownie metodą praktyczną z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg, miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie wraz z dokładnym objaśnieniem konstrukcji 10 zł. Włoczańska 43, m. 32, E. Gordonowa, tel. 237-45.

ABSOLWENTKA Sorbony wznowiła lekcje francuskiego (dla dzieci w specjalnych kompletach). 11 Listopada 47, front, m. 18, tel. 157-07.

MUNDURKI **PLASZCZE** szkolne oraz **Plaszczki** z ozdobkami dla dzieci po cenach niskich
B. Jakubowicz, 5 Pomorska 5

BERLITZ - SCHOOL 14 rok szkolny. Koncesjonowane Kursy Języków Obcych pojedynczo i w małych ściśle dobranych grupach i 1-roczone Kursy Handlowe, obejmujące księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości, obejmujący: rewizję ksiąg handlowych, analizę i krytykę bilansów, etc. Zapisy codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8-ej. Andrzeja 3. 418-10

ŁACINY, polskiego, historii w zakresie gimnazjum i liceów, udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Tel. 193-64.

PROF. ANG., HEBR., niemieck. i polskiego, mag. uniwersytetu, przyjął też korepetycje gimn. indywidualnie i grupowo. Dla emigrantów metoda przyspieszona. Ceny przystępne. Zawadzka 19, m. 23. 866-2

WYCHOWAWCZYNI z seminaryjnym wykształceniem, ze znajomością hebrajskiego, z kilkuletnią praktyką i dobrymi referencjami, poszukuje posady do dzieci w wieku szkolnym. Dzwonić pod Nr. 129-08.

Magister anglistyki U. J. P. Irena Wolfeld
Dyplom University College Exeter
udziela angielskiego
Tel. 207-75.

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. Dzwonić 248-81. 3574 6

ANGIELSKIEGO udziela absolwent angielskiego uniwersytetu, medalista, doświadczony pedagog. Tel. 161-79, 12.30 — 1.30 i 6.15 — 7. 3493-5

WYCHOWAWCZYNI poszukuje kandydacji do dziecka od 2 lat. Referencje pierwszorzędne. Dzwonić: 216-76, godz. 11-1, 3-5. 873-2

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Przygotowuje w miesiąc tygodniowy egzaminów konsularnych. Legionów 11, m. 13. Dawidowicz, 12-3, 8-10 wiecz.

ANGIELSKI (korespondencja, tłumaczenia), hebrajski, judaistyka, korepetycje. Tel. 165-55, 11 Listopada 24, m. 3, od 8.20-9.30 rano, 1.20-2.45. Ceny przystępne.

STUDENTKA udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalność: fizyka, matematyka, polski, niemiecki, łacina. Tania. Tel. 2-35-92.

PRAWNIK, rutynowany pedagog, udziela lekcji z hebrajskim w zakresie gimnazjum i liceum. Dzwonić 201-84, godz. 2-4.

A. CYMERMAN
właśc. pracowni okryć damskich, kostiumów i futer
POWRÓCIŁ
Poleca na sezon jesienno zimowy najnowsze modele pierwszorzędnych domów paryskich.
Gdańska 45 **Tel. 184-69**

MAGISTER anglistyki U. J. P. Edyta Groszajt, udziela lekcji angielskiego i korespondencji. Przyjmuje tłumaczenia. Śródmiejska 39, m. 24, od 3-5, 8-9.

FRANCUSKIEGO udziela studentka ostatniego roku medycyny na uniwersytecie w Paryżu. Dzwonić: 249-64.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia również wszelką korespondencję. Przyjmuje 11-1 — 5-8. Piotrkowska 24, m. 7.

STENOGRAFIĘ polsko - niemieckiej i języka niemieckiego szybko i tanio nauczam najnowszą metodą. Piotrkowska 55, m. 16, tel. 211-40

BUCHALTERII (pełny kurs teorii z praktyką) wyucza b. kierownik Kursów Handlowych, buchalter na stanowisku, Leon Krell, Piotrkowska 79, tel. 145-64. Opłata przystępna.

WYCHOWAWCZYNI (izraelitka) potrzebna do 6-letniego chłopca. Lipowa 20, m. 10.

SKŁAD KONFEKCIJ I GALANTERII DZIECIECJ
KACIK DZIECKA
Nawpół 2 na nadchodzący sezon na nowe modele dziecięcych ubiorów. PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA z własnych i powierzonych materiałów

ŁACINNIK - specjalista udziela lekcji w zakresie gimnazjum i liceum. Zgłoszenia: telef. 222-10 (godz. 3-5).

ADWOKAT poszukuje eleganckiego gabinetu z używalnością poczekalni, w śródmieściu. Dzwonić od 5 — 8 wiecz., tel. 234-47.

W WARSZAWIE, w centrum, do oddania pokój frontowy przy inteligentnej rodzinie, ewentualnie z utrzymaniem. Wiadomość: Warszawa, tel. 230-85. Łódź: tel. 104-83

ZŁ. 40. — KWARTALNIE 1 pokój z łóżkiem, 100 kwartalnie 1 pokój z kuchnią; 125 — kwartalnie 2 pokoje z kuchnią; 3 — 4 — 5 — 6-cio-pokojowe mieszkania; pokoje umeblowane oraz garsoniery od zł. 20. — poleca „Zenit”, Piotrkowska 82, telefon 260-25.



POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Legionów 17, m. 9.

4 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody do wynajęcia. Wiadomość: Odanska 33, u dozorczy lub tel. 220-27 i 265-78.

5 POKOJE z kuchnią do wynajęcia. Narutowicza 30. Wiadomość u dozorczy, lub tel. 265-78, od 5-6.

2 POKOJE, kuchnia, wygody, wolne. Zagajnikowa 30, róg Narutowicza, tel. 270-11.

Plaszczki Dawidowicz **PRZEJAZD 14** fr. (dawn. Piotrk. 6)

POKÓJ słoneczny, centralne ogrzewanie. Piotrkowska 211, m. 14, do wynajęcia.

POSZUKUJĘ pokoju w okolicy ul. Piłsudskiego. Oferty sub „Nauczycielka”.

ODDAM pokój umeblowany z wygodami. Kilińskiego 60, II podwórce, lewa oficyna, I piętro.

SKLEP wraz z pokojem i kuchnią z wygodami do wynajęcia od zaraz. 6-go Sierpnia 61. Wiadomość u dozorczy.

5 POKOI z kuchnią z wszelkimi wygodami, front, I piętro, w centrum miasta zaraz do wynajęcia. Wład. Zawadzka 15, m. 4.

NOWOUTWARTY SKŁAD MATERIAŁÓW DRZEWNYCH
p.i. ALFRED SEYDEL
ŁÓDŹ, ul. ŁAGIEWNICKA 49. **Tel. 219-50**

DREWNO TARTE STOLARSKIE, CIESIELSKIE, DYKTY KLEJONE, Posadzkę dębową. Przy składzie **MASZyny DO OBRÓBKI DREWNA**
Ceny konkurencyjne

POKÓJ ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. P.O.W. 6, m. 17.

2-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami od zaraz. Wiad. Żwirki i, u dozorczy.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, z niekrepującym wejściem, 35 zł. miesięcznie. Narutowicza 21, m. 27.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie z łazienką i telefonem w centrum miasta. Oferty sub „Pianistka” do adm. „Głosu Porannego”, Piotrkowska 70

SŁONECZNE 2-pokojowe mieszkanie komfortowe (służbowy, łazienka itd.) do wynajęcia. Piotrkowska nr. 189, także duża piwnica.

POKÓJ ładny, duży, umeblowany z wszelkimi wygodami, z telefonem, nadający się dla adwokata lub doktora. Wiadomość: Zawadzka 17, m. 8.

INSTYTUCJA społeczna odda lokal w centrum miasta na przedpołudnie (chętnie na przedszkole). Telefon 215-43, codz. od 5-8 w.

2-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, front. Wiadomość: Żwirki 8, u dozorczy.

POKÓJ umeblowany z wygodami do oddania. Ul. Żeromskiego 42, m. 8, tel. 201-96.

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami przy ul. Piłsudskiego 2. Wiadomość u dozorczy. 876-2

Poszukuje się
od 1 stycznia 1939 r. 4 pokojowego mieszkania z wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie i możliwe duże pokoje). — Oferty sub. „J. L.” do admin. „Głosu Porannego”

4 LUB 5 POKOI z kuchnią i wszelkimi wygodami, w czystym, spokojnym domu do wynajęcia. Ul. Andrzeja nr. 31, tel. 123-22.

3-POKOJOWE słoneczne mieszkanie luksusowe, wszystkie wygody, holl, 2 wejścia do wynajęcia. Kilińskiego 88, u dozorczy. 878-2

3-POKOJOWE mieszkanie komfortowe w nowym domu. Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu. 541-8

POKÓJ lub dwa umeblowane z telefonem i łazienką, ew. pokój z kuchnią do wynajęcia. Grynstał, Zagajnikowa 16 — tel. 186-79. 842-2

DO WYNAJĘCIA 3 pok. z kuchnią z wszelkimi wygodami w nowym domu. Wiad. u gospodarza Kopernika 4.

PIĘKNE mieszkanie 4 i 5-pokojowe zł. 180. — na II i III piętrze w nowoczesnym domu. Gdańska 26, do wynajęcia. 8002-0

POKÓJ umeblowany oddam panu. Niekrepujące wejście, wszelkie wygody. Kościuszki 53, m. 15, I piętro.

DO WYNAJĘCIA słoneczny pokój umeblowany. Dr. Sterlinga 20-9, od drugiej do czwartej.

7-POKOJOWY lokal, nadający się na biuro, poszukiwany w śródmieściu. Oferty do „Głosu” sub. „Spółka akcyjna”. 7914-3

POKÓJ elegancko umeblowany z wejściem wprost z klatki schodowej poszukiwany od zaraz. Oferty sub „Garsoniera”. 7915-4

Kursy Gospod. Domowego
E. Ż. T. Ochrony Kobiet
Cegielniana 21
przyjmują zapisy na
KURS RACJONALNEGO ODŻYWIENIA NIEMOWLĄT I DZIECI.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klientów, że na sezon JESIENNO-ZIMOWY zaopatrzylem mój salon w **najnowsze modele** największych domów paryskich

M. L. CHABAŃSKI 6 Sierpnia 25
mistrz dyplomowany, długoletni majster f-my M. GURT — Telefon 277-13

Pracownia Okryć Damskich

SZ. FINGERHUT

(daw. Piotrkowska 55) została przeniesiona na **Al. Kościuski 9** telefon 167-80 i zawiadamia Sz. Panie, że powrócił z Paryża z najnowszymi modelami

Ceny od 1 października zmniejszone do 15%.

Drzwi i okna uszczelnione bezkonkurencyjnym systemem **A. Frydenkrona** chronią mieszkanie od wiatru, zimna i hałasu. — *Wieloletni doświadczenia*
Dzwonić 265-28

Różne

CZYSZCZĘ suchym chemicznym sposobem sufity, tapety i ściany oraz naprawiam wszelkie pęknięcia. Wiadomość: Zawadzka nr. 6. Telef. 277-75.

PRZYSTĄPIĘ do spółki z kapitałem 10 — 15 tys. zł., oraz pracą i stosunkami. Oferty sub. „Po ważna osoba”. 910-3

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia. Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 3677-5

OGRODY, parki, sady, zieleńce, ogródki przy willach, domach, fabrykach — nowoczesnie projektuje, zakłada, przerabia Koplin — Andrzeja 10, tel. 168-56 (Skład nasion Jasińskiego). 7607-4

R. ZŁOTNICKA, Piotrkowska 88, tel. 274-56, powróciła. 863-2

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety suchym chemicznym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Samuel Wiatrak, sklep farb, Mała 2, róg 6-go Sierpnia, lub tel. 234-04.

SUFITY, ściany i tapety odświeżam suchym sposobem prędko, tanio. 11 Listopada 75, m. 21, Tel. od 9 rano do 7 wiecz. 126-68.

FARBIARNIA futor H. Szejnmana, egz. 1918. Łódź, Piotrkowska 81. Farbowanie wszelkiego rodzaju futer najnowszym systemem lipskim. Ceny niskie.

OBIADY prywatne, pierwszorządne, na żądanie dietetyczne. Piotrkowska 55-8, front, telefon 112-14.

UWAGA! Ręperuję nie do poznania wszelkie wyroby koronkowe maszynowe i ręczne, firanki, kapy, obrusy. Dzwonić: 178-57. 928-2

„SPÓLNIK”. Kapitalista do przedsiębiorstwa świetlnego reklamowego w Polsce nie istniejącego, dającego pokaźne zyski poszukiwany. Zgłoszenia sub „Neon” do „Głosu Porannego”.

Uzdrowiska

ZAKOPANE. Chrześcijański pensjonat „Belweder” kat. II tel. 17-36. Cały rok otwarty. Nowy zarząd. Dzielnica Mała — Żywiezańskie, piękne widoki na Tatry. Kuchnia smaczna, obfita. Ceny niskie. Przyjmujemy pobyty ryczałtowe. Ostrzegamy przed pośrednikami. Zarząd.

KOLUMNA. Pensjonat „Europejski” w pełnokomfortowej willi Szeceńskiego, tel. 31, czynny cały rok. Zamówienia na święta. Tel. 178-27. 859-3

Komiteć Synagogi Al. Kościuski

kommunikuje, iż

dziś, w niedzielę, 18 września

upływa termin odnowienia zeszlora cznej dzierżawy miejsc.

Kancelaria czynna dziś od 10 rano do 1 po poł. oraz od 3-7 w.

Wydzierżawianie miejsc na rok 1938-39 odbywać się będzie w dn. 19, 20, 21, 22 b. m. od 3-7 wiecz., 23 b. m. od 3-5 po poł., 24 b. m. od 6-8 wiecz., oraz 25 b. m. od 10 rano do 5 po poł.

PEŁNOKOMFORTOWY pensjonat Marii Szerowej w Nowym Otwocku przyjmuje zamówienia na święta jesiennie. Mimo wysokich świadczeń ceny niskie. Adres: Głowno, Nowy Otwock, skrz. poczt. 6, tel. nr. 26. 872-2

KOLUMNA. Pensjonat Wiener, Warszawska 50, przyjmuje zamówienia na święta. Informacje. Łódź, tel. 245-06.

WŁODZIMIERZÓW Pensjonat „Stylowa” przyjmuje zamówienia na święta. Ceny niskie. Uprasza się o wcześniejsze zamówienia.

ZACISZE LESNE — Zakrzew, pensjonat Poli Kolskiej, przyjmuje zamówienia na święta Nowego Roku. Informacje telef. 217-37.

WŁODZIMIERZÓW, pensjonat „Zofia”, nadal czynny. Przyjmuje zamówienia na święta. Informacje: Łódź, tel. 118-95.

KORESPONDENT angielski, pomocnik buchalteryjny i piszący na maszynie poszukuje pracy stałej lub dorywczej. Tel. 165-55, od 1.30-2.45.

DO GABINETU lekarsko-dent poszukiwany(-a) asystent(-ka); posiada stałą, ewentualnie nostryfikant(-ka). Wiadomość: Wieluś, Narutowicza 6, Lek.-dent. Glikson.

MŁODA, miłej powierzchowności panienka poszukuje pracy domowej u samotnej, kulturalnej osoby. Poprowadzę dobrze dom. Zgłoszenia listowne: Orla 11, m. 5. W.

Kupno i sprzedaż.

DOM SPRZEDAM. Potrzeba 40 tysięcy. Dochód 10.000. Centrum Wyremontowany, skanalizowany. Oferty „Korzystne” do „Głosu Porannego”.

jeśli mydło —
to „TRÓJKA”

Posady

POMOCNICA buchaltera znajdzie pracę w poważnej firmie. Oferty z życiorysem pod „Biuralistka”. 7911-3

UCZENICA poszukiwana do zakładu artystycznego. Zgłoszenia codziennie 4-6 do firmy „Studio”, Al. Kościuski 26.

DESINATOR, tkacz wzorów z Bielska zmieni posadę. Oferty sub „B. F.” Bielsko — Poste-Restante. 3688-2

AKWIZYTORZY zdolni do sprzedaży patentowanych armatur oświetleniowych oszczędnościowych poszukiwani. Oferty do „Głosu” pod „P. L. 20”. 881-10

LEKARKA-dentystka z dyplomem polskim poszukiwana na dobrą posadę na prowincję blisko Warszawy. Oferty: Jakubowicz, Warszawa, Gęsia 55.

ZŁ. 25. — dziennie zarobić mogą reprezentacyjni, wynowni panowie panie przy łatwej pracy propagandowej. Oferty sub „Signu”.

INŻYNIER architektury, lat 24, biegły w kreśleniu, projekcie, szuka odpowiedniej posady od zaraz. Zgłoszenia pod „Inżynier” do administracji.

INTELEKTUALNA, młoda, z ukończonym IV kursów sem. naucz., umiejająca pisać na maszynie, przyjmie praktykę biurową bezpłatnie. Oferty sub „Bezpłatnie”.

SYPIALNIA, kredens orzechowy, serwantka, stół okrągły i krzesła okazjnie sprzedam. Sienkiewicza nr. 52, m. 21.

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce z najlepszego materiału krajowego i zagran. poleca Pracownia obuwia wykwalifikowanego **SŁ. KIELEK** SIENKIEWICZA 49. Ceny przystępne.

KUPIĘ okazjnie dywan perski o kćio 12 mtr. kw. pierwszorządnej jakości. Oferty do administracji „Gotówka”. 7913-3

KUPIĘ dom w Berlinie możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia do adm. pod „Zaraz”. 7912-3

OKAZYJNIE do sprzedania łóżeczko dziecięce niklowe z siatką. Zachodnia 59, m. 6, w godz. 2-4 po poł.

BETONIARKI, wyciągi budowlane, maszyny do cięcia i gięcia żelaza, natryskiwacze fasadowe, elektrowibratory, silniki benzynowe i agregaty oświetleniowe, dostarcza inż. Józef Weingrün, Kraków, Groble nr. 19.

RESZTKI okazjnie na ubrania, suknie, kostiumy, palta itp. Sienkiewicza 29, poprz. of., parter. 7600-16

RESZTKI najnowszych materiałów damskich w najlepszym gatunku M. Zanderowa, Cegielniana 36, front, I piętro, tel. 247-63.

RURY studniowe 7-calowe, używane kupię. Oferty sub „W. Z.” do administracji nin. pisma. 933-2

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, azenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej, firma zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 10 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor odp. Lucjan Lipiński

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny” — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

Koncesjonowane PRZEDSZKOLE JANINY Waldman-Wajsmanowej Śródmiejska 25, tel. 118-32.

Przedszkole „Dom Dziecka” przy Gimnazjum Żeńskim „Wiedza” **NARUTOWICZA 17,** tel. 175-38

zawiadamia, iż zajęcia się rozpoczęły. Kancelaria przyjmuje zapisy w godz. od 9-14 i 17-19. W dni pogodne zajęcia odbywają się w ogrodzie.

Koncesjonowane Przedszkole H. SZATTAN-ROZENOWEJ ul. Cegielniana Nr. 20
Zajęcia już się rozpoczęły.
Zapisy i informacje w godz. 10-1 i od 4-6 popołudniu.

Wytworny Elegancki Pan **Salonie Krawieckie CH. ROZENSZTAJN** Piotrkowska 89, tel. 176-80 (daw. 11 listopada 29).

Dr. Herszfinkel wznówił przyjęcia
Dr. F. Turyn Choroby wewnętrzne SPEC. NARZĄDÓW TRAWIENIA ul. Andrzeja 9, tel. 133-05 Od 5-7.

LEKARZ - DENTYSTA M. FLAMENBAUMOWA powróciła **Nawroć 32** tel. 133-55.

Felczer - masażysta J. Abramowicz powrócił **Tel. 127-97.**

DUŻY wybór resztek wełnianych na suknie, kostiumy, palta, spodnie oraz na ubrania męskie b. tanio. Kilińskiego 36, oficyna, II w., I p.

TANIO do sprzedania łóżeczko dziecięce białe z niklem oraz duży obraz, Piotrkowska 69, II-gie podwórce, m. 47.

PONCZOCHY, bielizna elastyczna, największy wybór, również z modymi okazkami. Sprzedaż detaliczna. Ceny fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna. 3921-3

RESZTKI na płaszcze, kostiumy, suknie i mundurki w najnowszych wiązaniach po cenach okazjnych. Wólczańska 7 m. 23.

Lekarz-Stomatolog Józef Rick chor. zębów i jamy ustnej **Południowa 9,** tel. 132-64 przyjm. od 9-1 i od 8-7 w.

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA leczenie chor. wenerycznych i skórnych **Zawadzka 1,** tel. 122-73 czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.

Dr. med. M. Warhaft **Narutowicza 56** telef. 173-45 **powrócił**

P. P. Lekarze - dentyści Sprzedam całkowite urządzenie gabinetu - poczekalni i pracowni technicznej. Ewentualnie z mieszkaniem — praktyka stara, zaprowadzona. Oferty sub. „Okazja W” do administracji.

ADWOKAT STEFAN ŁASKI przeniósł kancelarię na ul. Cegielnianą 65.

„rewia”

ilustrowana tygodniowa

Nr. 37 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 18-go września 1938 r.

Dzisiejszy numer

„REWII”

zawiera:

J. K. Urbach: Piękny żywot
Wilhelma Feldmana.

Dr. R. Hartwig: Człowiek, który
ukradł 11 dni.

L. Lourie: Rynek przekładów li-
terackich.

A. Mericz: Dziwny nieboszczyk.

J. Sazonowa: Muzeum snów.

M. Pflieger: Cudotwórczyni z Li-
banu.

E. Szep: Lekcja łaciny.

A. Polgar: Toddy i grzyby.

Jerzy Geller: Nieporozumienie.

* * * Rekordy olimpijskie
wśród zwierząt.

Piękny żywot Wilhelma Feldmana

Za dawnych młodych dni, wyznaje szczerze
Do żydowskiego rad zachodził Ghetta;
Zakochan byłem w Elim Makowerze
i Ezofowicz brał mnie jak kobieta.

Chciałbym otoczyć, tych, o ile moje
Wystarczą ognie, którzy w ciężkie boje
Poszli, by życie przeżyć w poniewierce.
JAN KASPROWICZ „Pamięci W. Feldmana”.

We Wschodniej Małopolsce istnieje zapadła miejscina o kilku tysiącach mieszkańców. Znamy ze słynnej bohaterkiej obrony podczas najazdów kozackich i tatarskich. Znajdują się w niej ruiny zamku, stanowiące splendor tego żydowskiego miasteczka. Zwie się Zbarazem.

Ghetto żydowskie miasteczka tego we wrześniu 1883 r. w pewien dzień świąteczny przeżyło sensację. Gdy nabożni zeszli się wieczorem w bóżnicę, by wzniesć modły do Najwyższego, nagle w otoczeniu grupy malców wkroczył na kazalnica jakiś chłopiec, i począł z ogniem w oczach przemawiać do zebranych. Wzywał do gorącego pokochania jedynej matki — ojczyzny, jaką jest Polska, do uczczenia pamięci 200-lecia wielkiego zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem.

Chłopcem tym był lubiany za dobroć, syn biednych, bardzo religijnych rodziców — czterastoletni, Wulfek Feldman.

Skąd u chłopca, uczącego się początków talmudu, wywodzące go się z zacofanej chasydzkiej rodziny, który ledwie zapoznał się z elementarzem polskim; skąd u dziecka prawdziwego małomiasteczkowego ghetta, które może nie poznało jeszcze wówczas ani jednego prawdziwego polaka, obudziło się tak silnie gorące potężne uczucie miłości Polski?

Czy ruiny zamku, często przez niego odwiedzane, przemówiły swą przeszłością, czy okoliczne lasy i wzgórza, czy dziwny zew tej ziemi, która ongiś tyle krwi wchłonęła ofiarnych obrońców kraju?

W wydanej w r. 1889 autobiograficznej powieści „Żydziak” pisał o swej młodości Feldman tymi słowami:

„Nigdy... nigdy nie byłem dzieckiem... Nie zasnęłam jasności ni uciechy nieznaną... Nie wiem, co to swoboda, co uśmiech i swawola młodości, co uścisk i pieśń... W wiecznym bólu, w bezustannym pasowaniu się — z niedostatkiem, z wrogiem, z burzliwym rozumem... z zaporami, jeżdżącymi się... dni mi spływały... Półnami karminy — żółć piłem z octem... I gdzież ma wiosna? gdzie?”

Dla zaspokojenia wielkiego głodu nauki siedemnastoletni młodzieniec wyrwa się w roku 1886 z ghetta i udaje się do Lwowa.

W „Żydziaku” opisuje Feldman wygląd owego wkracającego

go w mury starego Lwowa chłopca, ubranego w ortodoksyjny chałat z długimi zakręconymi loczkami — pejsami: „kończy on rok siedemnasty, ale czoło myślące, twarz obrosła, rysy ostre i cera pergaminowa czynią, że wydaje się o wiele starszym, mimo, że jako dziecko wąty i chudy, mimo, że ręce małe ma i przezroczyście, plecy wąskie, a muskuły niewyrobiane; mimo, że nie ma w sobie krwi ni siły młodzieńczej. — Bo skądżeś ta do niego? Miałże jej zaczerpnąć w atmosferze chederowej, gdzie tyle roślim młodych wędnie i ginie? — Czy w domu rodzinnym, dokąd nigdy nie zaglądał wesóły promień słońca ni błysk losu pomyślnego?”

Przybył do Lwowa, by — według własnych słów — „na dobre uczyć się Polski”.

W walce z głodem i chłodem z nieprawdopodobną szybkością zdobywa olbrzymią wiedzę, zapoznaje się gruntownie z literaturą romantyczną i przeszłością narodu, któremu służy wiernie do śmierci. Każdy zdobyty grosz przeznacza na kupno książki, sam czasami przez kilka dni nie biorąc do ust łyżki stawy, ni kawałka chleba. Po dwóch latach staje się już chętnie czytającym dziennikarzem, pisuje do „Ojczyzny”, pism lwowskich, przysyła korespondencje do warszawskich gazet i „Kraju” petersburskiego. Po zrzuconiu chałata młody Feldman — mimo wielu przykrości i uprzedzeń — zdobywa sobie sympatie wśród młodzieży i staje się jednym z pierwszych członków zorganizowanego przez Ligę polską związku młodzieży polskiej. Jaką drogą przeszedł chłopiec ghetta zbaraskiego w ciągu tak krótkiego czasu. Uczeń chederu — polski dziennikarz i działacz niepodległościowy. I to w okresie jednego roku!

W następnym roku pisze już Feldman, dwie powieści: „Piękną żydówkę” i „Żydziaka”, które doczekały się dwóch wydań i tłumaczeń na obce języki oraz zbiór talentem, pięknym stylem pisanych „Nowel i obrazków”. Poznaje się na nim, rozumie duszę młodzieńca szlachetny Mieczysław Darowski, weteran obu ostatnich powstań, serdeczny przyjaciel Mickiewicza i Słowackiego, i przygarnia go do grona swych najbliższych współpracowników. Feldman z całą namietnością rzuca się w wir konspiracyjnej pracy niepodległościowej. Za udział w pierwszych kółkach

młodzieży socjalistycznej zostaje Feldman kilkakrotnie aresztowany, i w r. 1889 zmuszony jest ze Lwowa wyjechać do Krakowa. W starej polskiej stolicy zakłada wraz z KAZIMIERZEM TETMAJEREM organ postępowej młodzieży „Ognisko”, a jednocześnie z grupą spolonizowanej młodzieży żydowskiej na terenie asymilatorskiej organizacji „Przymierze Braci” przeprowadza propagandę uobywatelenia mas żydowskich.

Jako sekretarz fundacji Hirscha rozwija wielką patriotyczną działalność. Zakłada w małych miasteczkach szereg szkół freblowskich i początkowych w języku polskim dla młodzieży żydowskiej, by wyrwać ją ze średniowiecznych chederów, organizuje liczne kursy rzemieślnicze, ogrodnicze, rolnicze, by zachęcić do innych zawodów poza handlem. Dla pogłębienia wiedzy udaje się na studia, jako wolny słuchacz (z braku matury) do Niemiec, z początku do Heidelbergu, następnie — Berlina. Tu nawiązuje kontakt z kolonią polską, bierze udział w pracach tajnego nauczania polskiego wśród robotników, i po niecałym roku pobytu zostaje przez policję pruska oskarżony o „propagandę wielkopolską” i jako łästiger Ausländer (uciążliwy cudzoziemiec) wydany z granic państwa niemieckiego.

W tym czasie drukuje Feldman w socjalistycznym „Naprzódzie” swą piękną powieść „Nowi ludzie”, o której wspomina GRABIEC (prof. Dąbrowski), że przez mityczną w dużej ilości do Królestwa, wywarła duży wpływ moralny na ówczesną młodzież gimnazjalną i uniwersytecką.

Po powrocie z Niemiec do Krakowa zakłada Feldman demokratyczny „Dziennik Krakowski”, w którym współpracują z nim ASNYK, JEŻ, TETMAJER, BAŁUCKI, A. NIEMOJEWSKI, DR. DASZYŃSKA, HAECKER, KASPROWICZ, KONOPNICKA, ORZESZKOWA, SEWER — MACIEJOWSKI, dr. BIEGELEISEN

W redagowanym przez siebie dzienniku Feldman z rzadką odwagą cywilną i energią występuje przeciw szyskanom władz austriackich, polityce sfer ugodowych, a artykuł jego, ogłoszony w roku 1896 z powodu przyjazdu cara do Wiednia i z tej racji bezwstydnym szaleństwem carofilskich reakcji polskiej, spotkał się z głośnie echem w całym społeczeństwie i w prasie zagranicznej.

Po krótkotrwałej reprezentacji lwowskiego „Słowa Polskiego” w Krakowie, gdy pismo to objęła w swe posiadanie endecja, Feldman nie godząc się z jej programem, porzuca redakcję, i przejmując w roku 1901 upada-

jący miesięcznik literacko — naukowy „Krytykę”.

Wkrótce pod jego kierownictwem staje się „Krytyka” przez trzynaście lat swego istnienia (od 1901 do 1914 r.) czołowym organem kultury i myśli politycznej polskiej.

Feldmanowska „Krytyka” stała się bojowym organem idei niepodległościowej, czynu zbrojnego, walki z ugodą, reakcją i ciemnotą. Obok dawnych współpracowników „Dziennika Krakowskiego” stale pisują do „Krytyki”: ŻEROMSKI, PRZYBYSZEWSKI, ZAPOLSKA, L. WASILEWSKI, dr. KUKIEL, IGNACY DĄSZYŃSKI, prof. GUMPOWICZ, ORKAN, STAFF, dr. SOKOLNICKI, TAD. MICIŃSKI, WYSPIAŃSKI — jednym słowem cała „Młoda Polska”, cały obóz niepodległościowy. Obok nich pisywali najwybitniejsi pisarze i politycy postępowi Europy z TOŁSTOJEM na czele.

Podczas rewolucji 1904-5 objeżdża Feldman główne ośrodki rosyjskiego buntu, i w źródłowych artykułach oświeśla nastroje pod knutem carskim. Na parę lat przed wojną europejską w specjalnym studium ostrzega świat przed niebezpieczeństwem imperializmu niemieckiego. — W przededniu wojny wszechświatowej, w czerwcu 1914 roku wobec rozwydrzenia życia politycznego wśród emigrantów i walk partyjnych w Galicji, zabiera głos Feldman na łamach „Krytyki”: „Pragniemy służyć idei niepodległości przez obejmowanie sprawy polskiej w jej całokształcie i przez nawoływanie do ubojowienia społeczeństwa w kierunku antyrosyjskim; wewnętrznych kwestii organizacji zarządów partyjnych — nie zrzekając się zdania o ich występkach na zewnątrz — nie będziemy tedy dalej traktować; nie przestaniemy zaś przypominać naszym czytelnikom hasła jedności skarbu i wojska!”

Zamykając łamy swego pisma dla porachunków partyjnych, Feldman — sam bezpartyjny niepodległościowiec pur sang — oświadczył, że służyć będzie jedynie idei „jedności skarbu i wojska” polskiego!

„Krytykę” uważano w latach przedwojennych za najbardziej poczytne i popularne czasopismo wśród inteligencji polskiej. Ciekawe chyba: ile egzemplarzy biła „Krytyka”? Otóż w okresie największego rozwoju... 1.700 egzemplarzy. Liczba nawet na dzisiejsze stosunki bardzo skromna. Najpoczytniejszy organ inteligencji. W liczbie 1.700 egzemplarzy było około 500 bezpłatnych. Około 500 egz. przemycano stale nielegalnie do zaboru rosyjskiego, przysyłając na adres prof. BAUDOUIN DE COUR

TENAY’a do Petersburskiej Akademii Umiejętności. Sędziwy profesor był głównym kolportorem nielegalnej „Krytyki” w naszym dawnym zaborze. Jest dla niego podpisane zagadką droga, którą „Krytyka” docierała nawet w kilkunastu egzemplarzach systematycznie do Łodzi, gdyż u pewnego, którego nazwisko poszło w zapomnienie, żyda łódzkiego, chałaciara, od 1913 r. punktualnie otrzymywał to pismo.

„Krytyka” nie korzystała z żadnych subwencji, i jej redaktor wraz z żoną — administratorką, przymierali wprost głodem, chcąc utrzymać tę najpoważniejszą kuźnię myśli niepodległościowej. A ile kłamstw i oszczerstw już wówczas niedźni przeciwnicy rzucali na gorącego patriotę, że zbija kabzę, kupuje kamienicę. Później okazało się, że wielu przeciwników korzystało z subwencji carskich, lub rozkradało ofiary, przesyłane przez patriotyczną młodzież na inne cele. — Tak już zawsze było. Płatni najmicy szkalowali ludzi uczciwych i bezinteresownych entuzjastów idei i myśli polskiej. A tymbar-dziej, gdy tymi patriotami są synowie Polski obcego pochodzenia. Jakież pole do działania przeciw Feldmanowi mieli antysemita. Feldmanowi, który nigdy nie wypierał się i nie ukrywał swego pochodzenia żydowskiego, a dzięki nieprawdopodobnemu wysiłkowi energii stał się czołowym publicystą polskim. Feldmanowi, który nie dał się przez nikogo złamać i dumnie, bezinteresownie niósł szandar niepodległości.

W wspomnieniu o nim pisał GRABIEC:

„Pod względem bowiem dumy i rogatości duszy ten syn ghetta zbaraskiego zasymilizował się całkowicie i był szlachcicem, nie gorszym od karmazynów — a w dodatku miał jeszcze jedną wadę — w Polsce niewybaczalną — umiał owocnie pracować”.

Owocem jego — między innymi — niepospolitej pracowitości były dwa znakomite dzieła: „Piśmiennictwo polskie” i „Dzieje polskiej myśli politycznej”.

Według prof. BRÜCKNERA „Piśmiennictwo” stało się na zawsze żelaznym inwentarzem literatury polskiej, a „pamięć tego, co stworzył w ciężkich przejściach, z trudem znojnym, sercem gorącym, umysłem jasnym, językiem barwnym, ciepłym, co mimo wszelkich przeciwności przy haśle sursum corda, wytrwał i w nim i tego dzieła dokonął, nigdy zagasnąć nie powinna”.

Prace te wywołały dawno utajone zawiści wściekłe karczmem

(Dokończenie na str. 5).

Człowiek, który ukradł 11 dni

Interesujące dzieje reformy kalendarza

Zjawiska przyrody, powtarzające się w określonych odstępach, umożliwiły pierwotnym nawet ludom dzielenie czasu i ustalenie kolejności powstałych odcinków. Zmiana dnia i nocy, wywołana pozornym ruchem słońca i powracające regularnie pory roku były najdawniejszą podziałką. Człowiek zorientował się jednak wkrótce, że nie zdoła zapamiętać kolejności dni całego roku i na podstawie powtarzającego się zjawiska faz księżycowych podzielił rok na dwanaście miesięcy.

Egipcjanie nie znali się na rzeczy

Wprowadzenie jednak podziału na miesiące zapoczątkowało zamieszanie w systemie kalendarzowym, istniejące po dziś dzień.

Przeważna część wschodnich systemów rachuby czasu opiera się na podziale roku na miesiące. Miesiąc księżycowy liczy dość dokładnie 29,5 dni, rok zaś składający się z 12 takich miesięcy, czyli rok księżycowy obejmuje 354 dni. Wobec tego, że rok słoneczny czyli czas okrążenia słońca przez ziemię trwa około 365,25 dni, powstaje pomiędzy rokiem księżycowym i słonecznym różnica, wynosząca 11 dni.

W celu usunięcia tej niedokładności i uzgodnienia kolejności pór roku z miesiącem księżycowym chwycono się drastycznego środka: doliczano w miarę potrzeby dni, chcąc w ten sposób poprawić dzieło natury.

Dawni Egipcjanie, znawcy matematyki i astronomii, bardzo wcześnie zrozumieli wagę uzgodnienia rachuby czasu z astronomicznym rokiem i wprowadzili rok słoneczny, który składał się z 12 miesięcy, mających po 30 dni i pięciu dni dodatkowych. Każdy czwarty rok liczył tych dodatkowych dni sześć. W ten sposób rok egipski liczył przeciętnie 365,25 dni, równając się prawie istotnej długości, wynoszącej 365,2422 dni.

Nie zbywało na reformach

Wielkie trudności sprawiała reforma kalendarza grekom. Rok księżycowy, liczący 354 dni, stał na przeszkodzie ustaleniu dat pór roku i przesunął wciąż początek roku o 11 dni. Rachuba taka powodowała chaos w kalendarzu. Przeciwny obywateli uważał obliczanie czasu za zagadnienie magiczne i pozostawiał jego rozwiązanie kapłanom. Pierwszą próbę uporządkowania kalendarza podjął Meton, który wykrył, że 235 miesięcy równają się prawie 19 latom słonecznym i w roku 432 przed Chrystusem wprowadził przełomową reformę greckiej rachuby czasu. W okresie obejmujących 19 lat, 12 miało liczyć po 12 miesięcy, a 7 po 13.

Reforma ta, słuszna pod względem naukowym, stała się źródłem wielu trudności gospodarczych. Pracownicy nie chcieli roku, dłuższego o miesiąc, pracodawcy zaś nie chcieli płać więcej za rok, uważany za normalny. Reforma Metona nie zadowoliła nikogo.

Kallippus stwierdził, że w obliczeniach Metona rok kalendarzowy różni się od słonecznego. W celu usunięcia różnicy połączył cztery okresy metoni-

skie, obejmujące po 19 lat, w jeden cykl, liczący 76 lat, i odjął od tego przeciągu czasu jeden dzień. W ten sposób powstało po raz pierwszy zagadnienie braku jednego dnia. Rok Kallippusa zbliżył się do słonecznego, lecz nie dorównał mu. Hipparchos stwierdził, że różni się od niego o jedną trzecią dnia. Połączono więc znowu cztery okresy Kallippusa w jeden cykl, obejmujący 304 lata i odjęto od tego przeciągu czasu jeden dzień. Nowa rachuba stanowiła według ówczesnych astronomów stałe uzgodnienie roku kalendarzowego ze słonecznym.

Nie krzywdzić nikogo

Wiadomości o rachubie czasu u dawnych Rzymian wykazywały duże różnice. Niewiele wiemy o systemach, jakimi się posługiwali. Nie ulega jedynie wątpliwości, iż za czasów Cezara w kalendarzu rzymskim panował taki chaos, że władca ten postanowił przeprowadzić gruntowną reformę.

Z pomocą astronomowi Sosigenesa z Aleksandrii wprowadził znowu staroegipski rok słoneczny, obejmujący 365,25 dni, tworząc okresy czteroletnie, w których każdy czwarty rok liczył

366 dni. Ten „juliański” kalendarz” rozpowszechnił się bardzo szybko. Świat ówczesny był już znudzony chaosem, panującym w obliczaniu czasu i cieszył się z uregulowania tej zawłej sprawy. Po wielu jednak stuleciach stwierdzono, że system juliański jest mylny. Do istotnej reformy było jeszcze daleko.

Kalendarz juliański posiadał drugą jeszcze zaletę. Cezar podzielił rok przestępny na miesiące, liczące naprzemiennie po 30 i 31 dni, ustalając w ten sposób porządek w kolejności dni. Nie trwało to jednak długo. Po śmierci Cezara nazwano na jego cześć piąty miesiąc roku, rozpoczynającego się u Rzymian od marca, „Julius”. Po śmierci zaś cesarza Augusta na zwanego jego imieniem szósty miesiąc roku. Okazało się jednak, że „Julius” miał 31 dni, „Augustus” zaś jedynie 30. Aby wyrównać tę „krzywdę”, do danego sierpnia jeden dzień.

Nieprzeżyte dni

Dużo upłynęło czasu, zanim stwierdzono, że rok juliański różni się od słonecznego o 700 sekund. Różnica ta urastała w ciągu 128 lat do rozmiarów jednego dnia, po upływie zaś

1280 lat stanowiła 10 dni. Już w 15 wieku stwierdzono przesuwanie się dat wiosennego porównania dnia z nocą i zaczęto domagać się nowej reformy. W 16 wieku rzeczy zaszły już tak daleko, że papież Grzegorz XIII zwołał komisję, która wprowadziła kalendarz gregoriański. Bulla papieska z dnia 24 lutego 1582 roku obwieściła, że po 4 października nastąpi piętnasty dzień tego miesiąca. Ludzkość zubożała o 10 dni. Aby uniknąć na przyszłość powtórzenia błędów, który usunięto, postanowiono, że rok, kończący stulecie, będzie przestępnym w tym tylko wypadku, gdy liczba stulecia będzie podzielna przez 400 bez reszty. Nowa reforma nie usunęła jednak w zupełności różnicy pomiędzy rokiem gregoriańskim i słonecznym. Wynosiła ona jeszcze trzy dzieńsięciotysięczne dnia. Co 3300 lat powstaje znowu zagadnienie jednego dnia.

Nowy kalendarz został przyjęty przez katolickie kraje. Ewangeliści wahały się długo. W Anglii wprowadzono go dopiero w roku 1752.

„Największy” złodziej

We wrześniu owego roku wzburzyła lud angielski wieść,

z której śmiano się na początek, lecz później rozległ się po całym kraju krzyk oburzenia. Chciano ukraść narodowi 11 dni! Kalendarz angielski spóźniał się o 11 dni, w porównaniu z rachubą czasu w innych krajach. Parlament uchwalił wprowadzenie gregoriańskiego kalendarza, zanim opinia publiczna zdolała zorientować się w sytuacji. Po 2 września miał nastąpić 14 dzień tego miesiąca.

Różni podejrzani agitatorzy podburzali masy. Gdy książę Newcastle, główny inicjator reformy, przejeżdżał 2 września 1752 roku przez ulice Londynu obrzucono go kamieniami.

— Oddaj nam nasze 11 dni! — wołał wzburzony tłum.

Z wielką trudnością zdołał ten „największy złodziej” ująć przed zemstą rozwścieczonego ludu.

Obecnie cały prawie świat posługuje się gregoriańskim kalendarzem. Wprowadzili go kraje greckiego obrządku i wiele muzułmańskich państw. Wzrosła to również niedawno Turcja. Rachuba czasu przestała być rzeczą religijną.

Zdawało się, iż reforma gregoriańska rozwiązała ostatecznie sprawę uzgodnienia rachuby czasu z rokiem słonecznym. Lecz przy końcu 19 wieku zaczęto domagać się nowej reformy.

Żądano przede wszystkim ustalenia dat świąt wielkanocnych oraz kalendarza kościelnego w ogólności. Zgodnie z postanowieniem soboru nicejskiego w roku 235 niedziela wielkanocna przypadała na pierwszą niedzielę po pierwszej pełni księżyca, następującej po wiosennym porównaniu dnia z nocą. Termin ten nie był stały. Każdorazowe obliczenie daty świąt wielkanocnych związane jest z wielkimi trudnościami. Wobec ich wielkiej roli w życiu gospodarczym domagano się prostszej metody ustalania terminu tego ważnego święta. Nieparzysta liczba dni w roku była przyczyną, że niedziela nie przypadała na te same daty, a święta na te same dni tygodnia. Dodatkowy dzień w lutym przestępnego roku i różna długość miesięcy nie czyniły nowego kalendarza rachuby czasu, któryby rozwiązywała ostatecznie zagadnienie uzgodnienia roku kalendarzowego ze słonecznym.

Daleko do celu

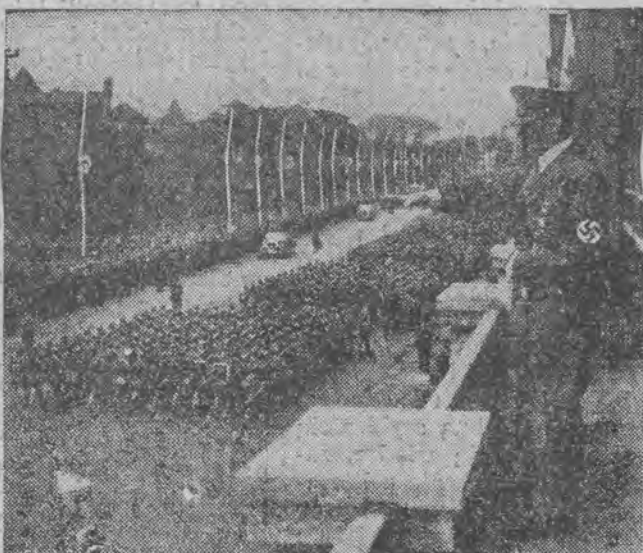
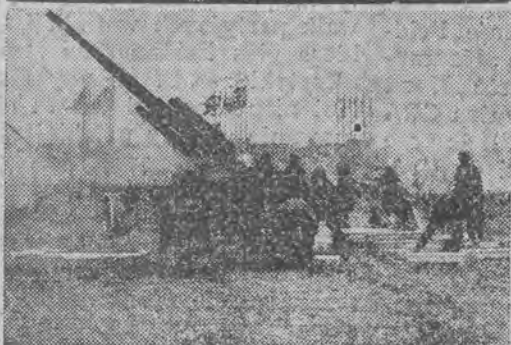
W roku 1931 zajęła się tą sprawą liga narodów. Utworzono specjalną komisję, która jednak po pewnym czasie odroczyła się na czas nieokreślony.

Reforma natrafia na olbrzymie trudności. Niewiadomo, co zrobić ze zbylecznym dniem, który stoi na przeszkodzie rozpoczynaniu się roku w jednym i tym samym dniu tygodnia.

Jeden z proponowanych planów przewiduje podział roku na 4 kwartały po 13 tygodni lub 91 dni. Zbyleczny z 365 dni ma być wsumiędzy sierpnia i lipiec, lecz nie liczone. Tak samo należy pozostawić bez daty dzień, którym kończy się rok przestępny.

System ten jednak nie rozwiązuje również kwestii. Nie brakuje w rachubę, lecz istniejący dzień będzie nadal powodował chaos, z którego kalendarz nie może się wydobyć od 2.500 lat.

Dr. R. Hartwig.



1. Konrad Henlein (pierwszy na lewo) był gościem na kongresie partyjnym hitlerowców. — 2. Odpowiedź gwałtownym ogniem artylerii na atak napowietrzny podczas manewrów w Norymberdze. — 3. Minister spraw zagranicznych Włoch, hr. Ciano, oczekiwał w Rzymie na dworcu honorową delegację z Mandżukuo, która rewizytowała delegację włoską. — 4. Kanclerz Hitler przyjmuje w Norymberdze z balkonu „Deutscher Hoff” defiladę wojska i formacji partyjnych. Obok kanclerza stoi minister Rudolf Hess. — 5. Hitler odbiera ślubowanie od przywódców partii narodowo-socjalistycznej w Austrii, składane na nowe austriackie sztandary partyjne w Norymberdze.

KINGSLEY WOOD

jest twórcą angielskiej floty napowietrznej

Wszystkie nici sprawy zawarcia paktu lotniczego pomiędzy Niemcami i Anglią łączą się po stronie angielskiej w rękach podkomorzego kaplicy Wesleya w City Road, gdzie nauczał założyciel sekty metodystów, spoczywający obecnie na miejscowym cmentarzu.

Ten silnie zbudowany gentleman w okularach, uśmiechnięty, lecz z energicznie zakrojonym podbródkiem, pracuje już od trzydziestego roku życia z powodzeniem nad polepszeniem stosunków zdrowotnych angielskiego narodu, i jego mieszkań, nad fizycznym rozwojem młodzieży, udoskonaleniem szpitalnictwa i pocztą. Obecnie po dwudziestu latach pracy nad ulepszeniem techniki narodowego życia, zabiera się z równym zapałem do ulepszenia techniki zabijania.

Sir Kingsley Wood, minister lotnictwa w gabinecie Chamberlaina, oświadczył, że jeżeli do końca 1939 roku nie zbuduje floty powietrznej z 3.500 samolotów, gotowych do boju, i podwójną liczbą w rezerwie i nie zaopatrzy je w gruntownie wyszkoloną załogę, położy przemyśle lotniczym i olbrzymie kadry zapasowej obsługi, będzie zmuszony przyznać się, że zawiódł pokładane w nim nadzieje. Ale ten angielski „zuch nr. 1” nigdy jeszcze nie zawiódł.

Kingsley Wood śmiałyby się przed 30 laty, gdyby mu powiedziano, że w roku 1938 będzie budował angielską flotę powietrzną. Był wtedy młodym prawnikiem, cieszącym się dużym powodzeniem. Zaślubił właśnie piękną australijkę. — Nie śmiałyby się jednak, gdyby mu wtedy powiedziano, że za 30 lat widmo wojny powietrznej zagrozi zagładą wszystkiemu, co stworzyły ręce ludzkie, potrafiłby budować, przewidzieć z pierwszych objawów skutki, sięgające daleko w przyszłość.

Wood i Chamberlain

Będąc synem księdza metodysty, wczesnie zaczął zarabkować na życie. Licząc lat 30, zdobył już sobie tak pewne stanowisko jako prawnik, iż mógł znaleźć czas na sprawy publiczne. Został wybrany do rady hrabstwa Londynu i sprawował urząd rzeczoznawcy w sprawach, dotyczących się zapomóg dla bezrobotnych i rent starczych. Stał również na czele wydziału do spraw mieszkaniowych. Było to w roku 1911.

Podczas wojny światowej był rzecznikiem ruchu, domagającego się utworzenia ministerstwa zdrowia. Lloyd George przychylił się do tego życzenia. W roku 1918 Kingsley Wood został podniesiony do stanu szlacheckiego i otrzymał urząd sekretarza w nowym ministerstwie.

Jednocześnie z Kingsleyem Woodem został członkiem parlamentu Neville Chamberlain. — Był jak Wood nowicjuszem w dziedzinie życia parlamentarnego. Wobec tego jednak, iż brat jego Austin był ministrem, a ojciec Joe sprawował za czasów królowej Wiktorii i Edwarda VII urząd premiera, Neville Chamberlain znalazł się wkrótce na stanowisku ministra poczt, a po upływie pięciu lat został ministrem zdrowia. Zatrzymał Wooda na jego urzędzie. — Obaj stworzyli później instytucję, która posłużyła całemu światu za wzór. Wood posiadał genialną pamięć, dzięki której potrafił objąć szybko główną treść

obszernego dzieła, a potężna jego energia dawała mu wielką przewagę nad rywalami.

Minister poczt — minister zdrowia

Robotnicy nie byli zadowoleni z rządów Chamberlaina na stanowisku ministra zdrowia. — Zastąpił go Wood, który szybko przystosował się do życia ogółu. Personel lekarski został powiększony przez kadry dentystów. W owym czasie publiczność, prasa i opozycja polityczna rozpoczęły walkę z brakami, jakie panowały w ministerstwie poczt, które zatrudniało 224.374 urzędników i kosztowało rocznie 38 milionów funtów. Premier Baldwin powierzył ten resort Woodowi.

Dzięki staraniom nowego ministra, stosunki pomiędzy pocztą i publicznością uległy szybkiej poprawie. Wood rozpowszechnił korzystanie z telefonu, co nie było łatwym zadaniem w konserwatywnej Anglii, zniżył o połowę opłaty telegraficzne i telefoniczne, osiągając jednocześnie zwiększenie dochodów i zysków. Konserwatyści byli zachwyceni tymi świetnymi wysiłkami.

Kingsley został znów ministrem zdrowia. W ciągu sześciu lat, jakie upłynęły od chwili, gdy porzucił ten urząd, ministerstwo stało się przedmiotem powszechnej nienawiści. „British Medical Council” ogłosił wyniki swoich badań w kwestii odżywiania się robotniczej klasy. —



Wood stanął wobec zagadnienia, jak rozszerzyć przyznane robotnikom ulepszenie warunków mieszkaniowych na stan chłopski. Udało mu się skłonić skarb państwa do pokrycia połowy kosztów reformy. Resztę miały wnieść władze miejscowe. Za pięć lat czwarta część angielskiej ludności wiejskiej zamieszka w nowych domach.

Krach z lordem Nuffieldem

W międzyczasie popsuły się stosunki w innym ministerstwie. W gabinecie ministra w Adastral - House lord Swinton i jego rzeczoznawca w sprawach wytwórczości, lord Wier, oraz lord

Nuffield, angielski Henry Ford, stoczyli spór na temat metod produkcji, który Nuffield zakończył słowami:

— Nie liczcie więcej na mnie. Swinton i Wier zapewniali wszystkich, że produkcja samolotów rozwija się należycie według zakreślonych planów.

Później okazało się jednak, że zapewnienia nie odpowiadały rzeczywistości. Ministerstwo rozporządzało najlepszym modelem bojowego samolotu, typu „Spitfire”, masowa jednak produkcja wydawała się niedoścignionym ideałem.

Krzyk oburzenia rozległ się w całej Anglii, gdy minister lotnictwa wysłał delegację do Ameryki w celu zbadania możliwości otrzymania stamtąd potrzebnej ilości samolotów. Angielski przemysł lotniczy wystąpił z oświadczeniem, iż musi zredukować liczbę robotników, nie mając dla nich pracy, ponieważ rząd nie czyni zamówień.

Lordowie Swinton i Wier ustąpili. Na czele ministerstwa lotnictwa stanął Wood. Niewiele znał się na wojnie, lecz potrafił organizować i rządzić. W krótkim czasie zgromadził dookoła siebie wybitnych przemysłowców. Posypały się zamówienia rządowe na samoloty. Wood przywołał Nuffielda i zamówił u niego 1.000 samolotów typu „Spitfire”. W jego obecności rozpoczęto budowę nowej fabryki samolotów, którą Nuffield zobowiązał się wzniesić, kosztem trzech milionów funtów.

Szkola pilotów

Rozpoczął się werbunek kandydatów na pilotów i lotników w niewidzianych dotychczas rozmiarach. Powzięto olbrzymi plan wyszkolenia na pilotów miliona mężczyzn i kobiet.

Plan ten tworzy dla lotnictwa rezerwy, podobne do tych, jakie dla floty wojennej stanowi marynarka handlowa. Kobiety będą mogły obsługiwać samoloty na lotniskach poza frontem i w razie potrzeby zapełniać luki, powstałe skutkiem działań wojennych. Oprócz tego plan przewiduje rozpowszechnienie idei lotnictwa wśród szerokich mas, co wpłynie wydatnie na produkcję samolotów jako środka prywatnej komunikacji w przyszłości.

Energiczne poczynania Wooda zajęły sześć tygodni. Drugim aktem tego międzynarodowego dramatu lotniczego wyścigu, była propozycja niemiecko - brytyjskiego paktu lotniczego. Kingsley Wood przyrzekł Chamberlainowi, że do końca 1939 roku rozbuduje w zupełności angielskie lotnictwo według najnowszych wymagań techniki. Spodziewa się i wierzy, że gromadzi oręż, który stanie na straży pokoju. O ile jednak oręż ten będzie musiał być użytym, Wood podniesie prawdopodobnie ku niebu wzrok z prośbą o przebaczenie i w przeświadczeniu, że broni dobrej sprawy, zakomenderuje ze zwykłą energią:

— Do dzieła, chłopey!
C. Thompson.

STEFAN MALLARMÉ

Przed 15 laty, 11 września 1923 roku zeszło się kilku hiszpańskich przyjaciół Mallarmé, aby uczcić pięćminutowym milczeniem 25 rocznicę jego śmierci. ORTEGA y GASSET i EUGENIO D'ORS opisali później tę chwilę i opowiedzieli przy tym, jakie myśli nasunęła im ta skromna uroczystość poety. Obecnie w 40 rocznicę zgonu nikt nie poświęcił mu chwili rozmyślenia. Liczba jego wielbicieli staje się coraz mniej szą, chociaż twórca „Après-Midi d'un Faune” nie zasłużył na zapomnienie.

Stefan Mallarmé urodził się w Paryżu 18 marca 1842 roku, jako syn urzędnika. Bardzo wczesnie stracił matkę, którą zastąpiła mu babka. Oddano go później do najznakomitszej szkoły średniej w Autenil, gdzie towarzysze krzywdy się na jego nazwisko nie poprzedzone przez żadne „de”. Już gotowi byli maltretować parweniusza, gdy chłopiec przypomniał sobie, że ojciec jego posiadał mały folwark w Boulaivilliers i oświadczył dumnie:

— Nie nazywam się poprostu Mallarmé, lecz Mallarmé, markiz z Boulaivilliers.

Słowa te uratowały sytuację. Aristokratyczni uczniowie szkoły w Autenil nie odwrócili się od utytułowanego również kolegi. Mały Stefan zraził się jednak do ludzi i postanowił nie być nigdy urzędnikiem, jak oj-

ciec jego, lecz poetą.

— Byłbym się jednak zgodził wkońcu zostać arcybiskupem — opowiadał później, gdy już od wielu lat był właśnie urzędnikiem, specjalnego jednak rodzaju: wykładał język angielski w prowincjonalnym liceum.

— Uczyłem się angielskiego języka, aby móc czytać POEGO — pisał do VERLAINE'A — i w 20 roku życia pojechałem do Anglii, przede wszystkim, aby uciec, lecz również, aby nauczyć się języka i móc go wykładać w celach zarobkowych, byłem bowiem żonaty.

Mallarmé ułożył kilka podręczników do nauki języka angielskiego oraz gre, ułatwiających jego poznanie samoukiem. Jego system nauczania, chwalony przez niektórych fachowców, nie podobał się rodzicom uczniów i Mallarmé przenosił się kolejno do Besancon, Awinionu i wkońcu do Paryża. Pewien inspektor szkolny miał powiedzieć, wychodząc z klasy, gdzie Mallarmé nauczał:

— Tu dzieci uczą się wszystkiego, z wyjątkiem angielskiego języka.

W Paryżu w monotonnym życiu poety, który mógł poświęcać inużom jedynie nieliczne wolne od pracy zawodowej chwile, zaszła zmiana na lepsze. Utwory jego, rozchodzące się jedynie w rękopisach, zaczę-

ły czynić go sławnym. CO-TULLE MENDES, COPPEE, BAINVILLE stali się jego protektorami, VILLIERS DE L'ISLE-ADAM darzył go przyjaźnią, VERLAINE napisał jego biografię do cyklu „Les Poetes Maudits”, MANET zdołał swoimi ilustracjami jego utwory, a młodzi pisarze wielbili go, jak niktogo ze współczesnych poetów. Jego wtorkowe, przyjęcia, na których córka poety, GENOWEFA, częstowała gości ponczem, zyskały duży rozgłos.

Stefan Mallarmé pozostał w życiu małomieszczaninem nawet wtedy, gdy twórczość jego cechowały najekscentryczniejsze momenty. Powodzenie, jakie miały teatralne sztuki jego przyjaciela Connege, nasunęły mu myśl napisania „Popołudnia Fauna”. Nie doczekał się jednak tego utworu na scenie. Niektóre utwory Mallarmé stały się coraz bardziej niezrozumiałe dla laików.

— Uprawiał literaturę dla literatury — pisał o nim ALBERT THIBAUDET, — dobrze jest, gdy literatura taka istnieje. „Cimetiere marin” VALERY'EGO nie dałby się pomyśleć bez podłoża, jakim były dla niego utwory Mallarmé. Nie też dziwnego, że obecny król francuski poetów nie szczędzi swemu wielkiemu poprzednikowi słów uznania.

Ekstrawagancja treści rzad-

ko obywa się bez zmiany wewnętrznej postaci utworu. Władzimy to również u Mallarmé, który chciał usunąć zupełnie kropki i przecinki z liczby używanych przez niego znaków przestankowych i, jak obecnie RUDOLF BINDING, wymyślił nowy „system” interpunkcji w prozie, który sprawia, iż czytelnikowi trudno jest zrozumieć jego język. Nie przeszkadza to jednak uznawać Mallarmé za bojownika o piękno, którego zasługi dla francuskiej poezji należały do najwybitniejszych.

Na równi z OSCAREM WILDE miał prawo powiedzieć o sobie:

— Włożyłem mój geniusz w moje życie, nie w dzieła.

Zmierzch życia spędził Mallarmé częścią w Paryżu, częścią w małej willi w pobliżu Fontainebleau w Valvins nad Sekwaną, gdzie pozostawał również przez całe lato roku 1898, pracując nad „Herodiadą”.

Zmarł w nocy z 9 na 10 września po krótkiej chorobie. Ludzie bawili jeszcze na wywczasach i drobna tylko garstka przyjaciół szła za trumną poety. AUGUSTE RODIN miał się wyrazić, wracając z pogrzebu:

— Ile czasu będzie potrzeba wala natura, aby stworzyć drugą taką głowę?

Mallarmé nie mógłby sam pragnąć piękniejszego przemówienia nad swoim grobem.

Dr. Oliver Brachfeld.

DZIWNY NIEBOSZCZYK

Powieść Karola Reille'a o pseudoumarłym

Trzeba kochać jakiś kraj, aby zrozumieć czar jego opisów. — Jeśli stronicie książek o krajach nieznanych, nigdy niewidzianych miastach, kuszą nas i niepokoją, jeśli podniecają naszą wyobraźnię do gorączkowych marzeń, to jednak ciepłe uczucie wdzięczności budzi w nas tylko umiejętny opis znanej nam miejscowości, krajobrazu, czy miasta, które dały coś duszy, wszystko jedno: radość, czy smutek, które pozostawiły głęboki, intymny ślad w pamięci.

Mądrą, dowcipną i smutną książkę Karola Reille'a bodaj czy oceni ktoś, kto nie zna Francji tak, jak sami francuzi, albo ludzie, którzy długo w niej przebywali i zdążyli ją pokochać. — Tymczasem najmniej w tej utalentowanej powieści jest patriotycznego rozkłamania się i zachwytów, a bodaj i cech charakterystycznie narodowych jest w niej bardzo mało. Książka Karola Reille'a mogłaby być napisana również przez pisarza innej narodowości.

Karol Reille opisuje prowincjonalne miasto francuskie, leżące pomiędzy Grenoble a Lyonem, w którym jedną z wybitniejszych postaci jest naczelnik poczty Andrzej Boulade... Jest on ożeniony poraz drugi z pustą, mało wartościową kobietą, przez którą stracił świetne, zaszczytne stanowisko w Lyonie. Lecz nie narzeka na swój los — kocha swe książki; nie jest, broń Boże, żadnym mołem książkowym, ani erudyta, lecz czyta z zapałem wszystko, co mu wpadnie w ręce, kocha swe sympatyczne miasto z lipowymi podmiejskimi alejami i pieszczotliwie szemrzącą rzeczką, lubi siesty poobiednie w kawiarni i partię w pikietę i domino z merem, inspektorem podatkowym i aptekarzem, lubi swój urząd pocztowo - telegraficzny, gdzie panuje wszechwładnie, rządząc kilkoma ludźmi, urzędnikami, urzędniczkami i listonoszami. No, i kocha go rąco swe dzieci — syna Rajmunda, który studiuje na politechnice w Lyonie, i wesołego urwisa Emilię, córkę z drugiego małżeństwa.

Lecz wszystkie te miłe obrazy jego unormowanego, zabezpieczonego życia przesuwają się przed nim, gdy leży nieruchomo, pseudo - nieboszczyk w stanie kataleptycznym, po ostrym bronchicie i zaczyna sumować pozycje swego pobytu na ziemi...

Powieść tedy jest fantastyczna i ten jej charakter zaznacza się wyraźnie już od pierwszych stronic. Nie nuży; czytelnik z rosnącym zainteresowaniem śledzi obserwacje pseudo - nieboszczyka i stopniowe przewartościowywanie jego poglądów na świat i ludzi...

Andrzej Boulade przysłuchuje się temu, co się dzieje w znajdującym się pod jego mieszkaniem biurze pocztowym. Tam w jednym rzędzie z nadawaniem depesz kondolencyjnych z powodu jego zgonu, idzie ułartą drogą trwająca bez przerwy w ciągu długich godzin zwykła, codzienna praca.

Jedną z pańienek starannie waży list polecony, inna przyjmuje przekazy pocztowe. Piotr stempluje listy do wysyłki. To lubił ongiś Boulade robić sam. Ta robotą pobudza wyobraźnię. List do Nicei — przyjemnie wyobrazić sobie morze i słońce. — Do Orleanu — Joanne d'Arc. —

Coulommier — i już czuje się na ustach smak ulubionego sera „Coulommier“, Lyon — tam mgły i Edward Herriot...

Lecz wspomnienia jego przerwane zostają przez wizyty znajomych i oto rozwija się przed nim panorama płaskiego banału, fałszywego współczucia, kłamstwa i zdrady... Główną rolę w tym ohydny widoku gra jego własna żona, która ukrywa przed wezwany telegraficznie synem pseudo - zmarłego oraz jego przyjacielem pakiet papierów wartościowych i akcji, o których istnieniu i syn i przyjaciel byli dobrze powiadomieni.

Zaczynają się przygotowania do pogrzebu, sprzeczki na temat, kto jakie miejsce ma zająć w orszaku pogrzebowym i komu z miejscowych muzyków powierzyć wykonanie marsza pogrzebowego. Wybuchają kłótnie. Obaj domorośli kompozytorzy, jak się okazało, przygotowali marsz własnej kompozycji i każdy z nich chce skorzystać z okazji, a

by zabłysnąć swym talentem. — Właściwie jedynie szczerze żałują zmarłego jego syn i przyjaciel, bardzo przy tym zatroskani zniknięciem stu tysięcy franków, które Boulade na krótko przed swą chorobą wyjął z safe-su, celem obrócenia tych pieniędzy na rentę dożywotnią. — Po mieście kursują słuchy i ploteczki, powtarzane teraz szeptem przez odwiedzających przed katedrą przykrytego kwiatami naczelnika poczty — jego nagłej śmierci ma być winna lekko-myślna, zdradzająca go żona. —

Pseudo - nieboszczyk, który wszystko widzi, wszystko słyszy i napróżno usiłuje poruszyć się i wyjść z okropnego stanu bezwładu, po co jego żona tak często wchodzi do jego domu, chwytając go za ramię — krytyczne, ironiczne uwagi, złośliwe aluzje — i już ktoś z kimś się umawia, ktoś komuś wymyśla, ktoś na kogoś się skarży i na większości twarzy czyta pseudo - nieboszczyk szczerą pragnienie: niech by się już to wszystko skończyło, aby można było przedrzeć wrócić do potocznego życia, tego i dla niego również jeszcze do niedawna milego, zaciśniętego życia...

mych, z którymi spędzał tak miłe godziny w kawiarni i na wycieczkach niedzielnych za miasto, pełna nienawiści pogarda do żony, której kochając przebaczył tyle niegodnych, podłych wybryków i lekkomyślną rozrzutność — przenika nawskroś Boulade'a.

Pseudo - umarłemu, już złożonemu do trumny, udaje się jednak wyjść z niej, gdy go pozostawiono samego, na kilka minut przed eksportacją. Schowany za portierą obserwuje ostatni akt tragikomedii, po tym przez okno patrzy na tłum, zebrany przed jego domem, chwytając go za ramię — krytyczne, ironiczne uwagi, złośliwe aluzje — i już ktoś z kimś się umawia, ktoś komuś wymyśla, ktoś na kogoś się skarży i na większości twarzy czyta pseudo - nieboszczyk szczerą pragnienie: niech by się już to wszystko skończyło, aby można było przedrzeć wrócić do potocznego życia, tego i dla niego również jeszcze do niedawna milego, zaciśniętego życia...

Lecz Boulade wie, że nie ma dla niego powrotu do tego życia, że nie ma już dla niego miejsca wśród tych ludzi, których właściwa istota została mu ujawniona w całej swej przerażającej nagości. Otwiera więc szerokie okno i ku zgrozie i zamieszaniu całej prawie ludności miasta, zebranej dla „oddania ostatnich honorów swemu naczelnikowi poczty“ pada na bruk.

Nasuwa się porównanie powieści Karola Reille'a do „Cudu św. Antoniego“ Meterlincka. — Lecz analogia jest czysto zewnętrzna — przywrócony do życia nieboszczyk — natomiast punkt ciężkości u Reille'a spoczywa nie na rozczarowaniu żywych, którym niepotrzebny jest cud, jak u Meterlincka, lecz na przewartościowaniu tego, tak mocno trzymającego nas życia, oraz na niemożności dla Boulade'a rozpoczęcia go od nowa, po tym, jak ukazało mu ono swe właściwe oblicze...

A. M.

Notujemy lekką poprawę na zachwaszczonym rynku przekładów literackich

Historia prawdziwa i z niezbyt odległych czasów:

BRUNO JASIEŃSKI, pisarz polski, przebywający w Sowiecie (obecnie podobno aresztowany) wydał przed trzema laty powieść p. t. „Człowiek zmienia skórę“. Przekład polski tej książki dokonany przez p. A. LORIE wzbudził ogólne oburzenie: był poprostu skandaliczny. Zajął się nim krytyka i wtedy wyszła na jaw sprawa raczej komiczna. Okazało się, że oryginał powstał w języku polskim i miał ukazać się nakładem „Roju“. Przed tym jednak ukazał się rosyjski przekład powieści i tłumacz, nie wiedząc nic o oryginale, poprostu przetłumaczył książkę z rosyjskiego z powrotem na polski. I przetłumaczył ją źle. W ten sposób oryginał już nie mógł się ukazać, bo rynek wydawniczy wchłonął już swoją porcję. Ten przykład, w formie być może jak skrawek, wskazuje, jak wygląda rynek wydawniczy polski, jeśli chodzi o przekłady z języków obcych. Oczywiście mamy kilka wydawnictw, które dbają o poziom swych przekładów, mamy kilka wybitnych tłumaczy i tłumaczek — ale na ogół, nawet i tam panuje przypadkowość w doborze autorów i utworów, uleganie modzie, niewyrównywanie założeń nieraz dość poważnych.

Raz na lewo, raz na prawo

Moda na pewnych autorów, a raczej na pewne literatury, odbija się natychmiast na rynku wydawniczym. Tłumaczenia z jakiegoś, w danej chwili modnego języka sygnalizują się, jak z rogu obfitości. Co gorsza, moda ta zalega w znacznym stopniu od nastrojów pewnych snobistycznych kół literackich i koła literatury kręcących się kawiarnianych, stołecznych bywalców. Mielimy więc okres, gdy tłumaczono, często byle jak, w pośpiechu, nie oglądając się na wartości literackie tłumaczonych dzieł, Niemców i skandynawów. Było także wydawnictwo, które kaleczyło,

okrawało, pozbawiało wszelkiej wartości setki powieści autorów niemieckich i skandynawskich. A po tym mieliśmy modę, również gwałtowną, na powieści sowieckie. I tu, obok serii bardzo dobrych przekładów „Roju“, pa noszyły się przeróżne nieautoryzowane, nie opłacone przekłady i przekładziatka. Wyciąga no rzeczy nowe i stare, nie patrząc na jakiś celowy układ wydawnictw, wychwytywano sobie nawzajem faworytów i „fuksy“. A obecnie? Od pewnego czasu ani śladu nawet. W tym wypadku zresztą moda miała nieco innych, niż zwykle, inspiratorów. Więc przyszła inna moda.

Tłumaczy się teraz najwięcej z francuskiego i trochę z angielskiego. Nie ma w tym nic złego. Zwłaszcza, że ilość złych przekładów zmniejsza się, że zamiast różnych pań i panów, tłumaczących wprawdzie prędko, ale bardzo źle, doszli do głosu tacy, jak BOY-ŻELEŃSKI, ROGOWICZ, PILICHOWSKA. Cykle ROMAIN ROLANDA, z nowości zaś nikt jakoś nie zapowiada nowej powieści MALRAUX.

Na zielonej trawce

Prócz rosjan poszli sobie na trawkę Niemcy. To, że nie tłumaczy się literatury niemieckiej t. zw. oficjalnej, nie dziwi nas i nie mamy o to pretensji. Nikt by zresztą tego nie czytał. Ale szkoda, że tak głucho u nas, o literaturze emigracji niemieckiej. Panuje z tego powodu ogólnie przekonanie, że emigracja niemiecka, to, jeśli chodzi o literaturę, zbiór nazwisk świetnych, ale nie twórczych. Że ci ludzie zamilkli, lub zadawali się okolicznościową publicystyką. — A tymczasem wcale tak nie jest. Pisarze emigracji niemieckiej, doświadczeni chyba ponad ludzką cierpliwość i wyrozumiałość, dźwignęli się i przetrwali w sobie gorzki urodzaj niemieckiej tragedii. Dziś potrafią już ukazać chwile przełomową Rzeszy, ich źródła i skutki. Wymienimy tu kilka pozycji wartościowych: „Mephisto“ KLAUSA MANNA, rzecz ponad przeciętną wartość, najzupełniej godna tradycji wielkiej rodziny Mannów, BRUNO FRANKA — „Der Reisepass“, ANNY SEGHERS — „Die Rettung“, IRMY KUEN „Nach Mitternacht“.

Otrzymałymi ostatnio jeden przekład z niemieckiej literatury emigracyjnej: ERNSTA GLAE SERA „Ostatni cywil“. Choć jest to pozycja starsza, oryginał nosi bowiem datę — 1935 r. Jedno z wydawnictw zapowiada przekład dalszego tomu cyklu ARNOLDA ZWEIGA p. t. „Intronizacja“. Ale nie ma mowy o jakiejś systematycznej pracy w tej dziedzinie. A szkoda! Bo przecież wypowiedzi ludzi, którzy przeszli przez piekło wojenne, zdobywczego faszyzmu, którzy potrafili dostrzec jego ukryte sprężyny i bardzo daleko sięgające korzenie, powinny być dla nas nie tylko ciekawym, ale

i koniecznym świadectwem i ostrzeżeniem. Moda nie powinna tu być przeszkodą.

Powody

Jak już zaznaczyliśmy, panuje na rynku przekładów najzupełniejsza przypadkowość. Tak, jak ostatnio zapanowała moda, bardzo zresztą słuszną, na francuskie filmy i spowodowała, że sprowadza się z Paryża wszystko: dobre i złe filmy, stare i nowe, byleby francuskie, jak ongi! amerykańskie, a później rosyjskie i wiedeńskie, — tak samo w dziedzinie przekładów z obcych literatur nie moda bynajmniej jest tym najgorszym złem. Moda jest, jak wiadomo, motorem wielu płodnych poczyną. Szkoda tylko, że słuszne intencje zostają wypaczone, że modę tę dyktuje często kawiarniany snob, że ci, którzy na tej modzie żerują, ulegają jej bezmyślnie. Nie ma na naszym rynku przekładów systematycznych. — Jeden Boy nie uratuje naszej Sodomy i Gomory tłumaczeniowej. Trzeba by tu jakiejsi akcji, jakiejsi organizacji rynku, nie nawiązanej wyłącznie na efekty finansowe. Ale nasze instytucje literackie mają inne zmartwienia. Interesują je w najlepszym wypadku własne regulaminy, w najgorszym zaś — paragrafy aryjskie.

Innego zaś stosunku do literatury potrzeba w kraju, w którym wielu obywateli nie tylko nie ma możliwości poznawania w oryginale literatury obcej, ale często nie umie sobie dać rady z własną. Nie zapominajmy bowiem, że przeciętny absolwent gimnazjum nie może sobie poradzić z beletrystyką, pisaną w obcym języku, którego się uczył w szkole przez szereg lat. A przecież maturzysta — to, procentowo biorąc, rzadki wypadek.

Jest w dziedzinie przekładów dzisiaj, trochę lepiej, niż przed laty. Ale do systematycznego pośredniczenia między masami, a kulturą innych narodów, jeszcze nam daleko.

L. L-c.

SUROGAT.

— Müller dzwoni w nocy do drzwi apteki. Zaspany aptekarz otwiera. — Czego pan sobie życzy? — Nie mogę spać i proszę o trochę morfiny. — Ma pan receptę? — Nie. — Wobec tego nie mogę panu sprzedać morfiny. — Müller zastanawia się przez chwilę i pyta: — A czy nie mógłby mi pan sprzedać jakiegoś środka na pluskwę.

Piękny żywot Wilhelma Feldmana

(Dokończenie ze str. 1-ej).

ne ataki. Jak to: żyd śmiał wkroczyć do literatury, krytyki polskiej. Im z większym uznaniem prawdziwi literaci, pisarze wspominali o działalności Feldmana, tym ataki karłów były gwałtowniejsze i nieczemniejsze. Feldman, choć ukrywał ból, i był dumny z tego, iż z ghetta żydowskiego wzniósł się na piedestał kultury polskiej, cierpiał najbardziej z powodu nagonki, wyszydzającej jego szczery patriotyzm

Zuchwałość i bezwstyd ibility — szczekaczy (był już wówczas wśród nich p. ADOLF NEU-WERTH NOWACZYŃSKI) zmusiła do energicznego protestu najbliższych przyjaciół Feldmana. Szlachetny protest, potępiający metody geszefciarzy i zawistników, a biorący w obronę Feldmana i jego twórczość, podpisali najwybitniejsi luminarze i politycy polscy z prof. BRÜCKNEREM, DANIŁOWSKIM, plk. T. T. JEŻEM, LIMANOWSKIM, ŻEROMSKIM, SIEROSZEWSKIM, KASPROWICZEM, ORKANEM, PRZYBYSZEWSKIM, prof. KRZYWICKIM, A. GÓRSKIM, MATUSZEWSKIM, T. MICIŃSKIM, L. STAFFEM na czele. —

Równoległe z pracą publicystyczną — literacką brał Feldman czynny udział w działalności politycznej wyłącznie w obozie niepodległościowym. Wykłady na kursach uniwersytetu im. A. Mickiewicza organizuje wraz z prof. BUYWIDEM w Zakopanym dla przyjezdnych z Kongresówki, pozbawionych polskiej wyższej uczelni. Tow. wyższych kursów wakacyjnych, zbiera grono działaczy ludowych w celu stworzenia uniwersytetu chłopskiego na wzór skandynawski.

W okresie największych swarów partyjnych, gdy widzi konieczność zespolenia wysiłków dla poparcia załążka siły zbrojnej polskiej — organizację strzeleckich — zwołuje do siebie grono czołowych polityków różnych odcieni, błaga, tłumaczy, perswaduje, godzi i jesienią 1912 r. udaje mu się stworzyć pierwszy po r. 1863 surogat rządu narodowego w postaci pamiętnej Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i skarb na rodowy.

Wobec niecnej propagandy endecków, głoszącej, że „żydkowie, połączysz się z socjalistami, chcą robić powstanie“ sam usuwa się w cień, służąc radami i pomocą.

Wszyscy historycy tego okresu muszą przyznać, iż wyłączną zasługą Feldmana było po raz pierwszy pogodzenie i zespolenie obozu niepodległościowego w przededniu wojny. Zjednoczenie to odegrało niewątpliwie decydującą rolę i było największym bodźcem dla Komendanta w dniu 8 sierpnia 1914 r.

Wybuch wojny europejskiej. Feldman, który przebywał zagranicą, wraca natychmiast do kraju. Rozumie, że wybiła wielka, od wieku oczekiwana przez Mickiewicza, godzina dla Polski. W odróżnieniu od innych działaczy, szczekaczy, którzy za wszelką cenę pełny pysk frazesów o wielkiej, od morza do morza, Polski, a sami nigdy w życiu nie włożyli na siebie mundur polskiego, Feldman, ciężko chory, cherlawy, o wzroku wprost ślepego, w tajemnicy,

bez namysłu zapisuje się do pierwszych oddziałów strzeleckich, ćwiczy musztrę i z swą kompanią udaje się do Szczecyna. Należał w r. 1908 do organizatorów Związku Strzeleckiego i uważał za normalne złożenie daniny krwi za Polskę. Gen. SIKORSKI w artykule „Feldman - legionista“ wspomina: „Zauważono, że Feldman znikł; z początku nie wiedzieliśmy, co się z nim stało; aż tam ktoś z poszukujących go przez kilka dni daremnie, odkrył go w koszarach. Pomimo wręcz fatalnego zdrowia i braku sił fizycznych odbywał z zapalem wszystkie ćwiczenia żołnierskie... nie słyszał żartów młodych rzeźkich chłopców... posłusznie wypełnia rozkazy 17 i 18 - letnich oficerów — żadne uwagi ani namowy nie mogły go skłonić do opuszczenia szeregów.

Opuścił je dopiero na wyrażony rozkaz dowódcy, patrzącego na wyczerpujące się z każdym dniem jego wątłe siły fizyczne. Mianowany został sierżantem kompanii i w tym stopniu wojskowym na rozkaz departamentu wojkowego naczelnego komitetu narodowego wystąpił do Berlina. „Ze smutkiem rozstawał się z mundurem“, pisze gen. Sikorski i udając się z misją trudną dyplomatyczną, wyraźnie podkreślił Feldman, iż nie przyjmie żadnego wynagrodzenia, nawet na reprezentację, poza skromnym żołdem sierżanta, następnie, że udaje się do Berlina jako przedstawiciel wojska polskiego, a nie N. K. N. Widocznie nie solidaryzował się z zbyt potulną — w jego pojęciu — polityką N. K. N. wobec mocarstw centralnych: Niemiec i Austrii.

„Następuje najcięższy bodaj i najbardziej wymagający poświęcenia okres działalności Feldmana, jako publicysty i jako patriotę“, zaznacza prof. DĄBROWSKI.

W niebywalej biedzie i chłodzie, utrzymując się z przesyłanych paczek żywnościowych od rodziny z Krakowa, ten pierwszy dyplomata Polski w Berlinie zdobywa szacunek u wszech-

kich, przyjaciół, sympatyków, a nawet przeciwników. Wydaje pismo, przesyła memoriały, ostrzega władze lewicowe przed zabórczymi planami Niemiec, przesyła poufne raporty do N. K. N., a następnie rady stanu, w których przeprowadza kłosek Niemiec i ich wrogów stosunek do sprawy niepodległości polskiej.

Niemcy stale szpiegują go, gdyż pamiętają jego kampanię w „Krytyce“ w sprawie polityki wilhelmowskiej wywłaszczeniowej. Feldman z swych skromnych groszy przesyła zasiłki jeńcom polskim w obozach pruskich, i stale w korespondencjach wspomina, iż czuje się źle, gdyż „towarzysze jego walczą w polu“, a „on musi się obijać po gabinetach dyplomatycznych.

Na łotrowskie zarzuty o rzekomym germanofilstwie Feldman odpowiadał kiedyś jego bezpośredni zwierzchnik prof. ST. KOT: „choć narażał się w opinii germanofobskiej na zarzuty germanofilstwa, ale też bezstronny obserwator jego pracy musi przyznać, że od żądania z naszych frazesowych germanofobów Niemcy nie usłyszeli tylu słów prawdy, nikt tak umiętnie nie potrafił demaskować ich przewrotności i obfudy w sprawie polskiej, nikt tyle nie dostarczył zagranicy dowodów ich nadużyć i gwałtów, ich dążeń zabórczych i aneksyjnych, co właśnie ten rzekomy germanofil, Wilhelm Feldman. Historia kiedyś oceni jego wysiłki około złagodzenia losu swej ojczyzny pod ciężkim jarzmem okupacji, — dla ogółu polskiego prace te i zabiegi pozostawały w tajemnicy“.

Zawdzięczając staraniom Feldmana cofnięto naznaczone przez Hindenburga na Suwalszczyźnie olbrzymie kontrybucje, uniknęła Łódź i Warszawa barbarzyńskich represji, wycofano rygorystycznych cenzorów (Cleinowa), wypuszczono z obozów RZYMOWSKIEGO i HOŁÓWKĘ i innych, zdemaskowano zawczasu junkierski plan ukraińskiej ruczawki na Wołyniu. On po akcie 5 listopada wzywał w raportach władze

polskie, tymczasową radę stanu i radę regencyjną do stawiania najostrzejszych żądań i prowadzenia samodzielnej polityki.

Przed aktem 5 listopada 1916 r. LUDENDORFF pragnął zniszczyć doszczętnie legiony i wystał je do Baranowicz na „etat śmierci“. Zawdzięczając jedynie akcji Feldmana — twierdzi gen. Sikorski — pokrzyżowane zostały plany zawziętego prusaka.

Ostrzega klerownicze czynniki w Polsce o projekcie niemieckim oderwania ziemi Chełmskiej od ojczyzny.

Słynny traktat brzeski Niemiec z Rosją i fikcyjną Ukrainą przechyla kielich goryczy Feldmana. Ogłasza płomienny „list otwarty do Naumanna“, polityka niemieckiego, za który zostaje wydany z Niemiec z zakazem powrotu. Już uprzednio Niemcy żądali odwołania Feldmana, grożąc aresztowaniem go i zesłaniem do obozu.

Przyjaciół Feldmana, choć jego przeciwnik polityczny, Antoni CHOŁONIEWSKI tak charakteryzuje jego działalność redakcyjną w „Polnische Blätter“ na placówce berlińskiej (o czym pisał ibility-Nowaczyński): „Jak współdziałał z orientacją austriacko - niemiecką, o tym trwale świadczą roczniki „Polnische Blätter“. W czasie największego rozwydrzenia się przeciwnictw orientacyjnych Feldman umiał zachować talit narodowy... Tak, jak to czynił Feldman, wchodząc w stosunki z Niemcami, których w głębi duszy nienawidził, było to ofiarą niktwa, zasługujące na uchylenie głowy“.

Dopiero po opuszczeniu Berlina wszyscy zrozumieli rolę Feldmana i jego olbrzymie zasługi dla Polski. Żegnają go serdecznym adresem socjaliści polscy w Niemczech, składa mu hołd Polonia berlińska z K. ROSE, prof. BRUECKNEREM i W. TRAMPCZYŃSKIM na czele. Tak — panowie endecy — wasz marszałek Trampeczyński złożył wyrazy czci Feldmanowi za jego patriotyczną i nieskazitelną, dumną działalność w Berlinie.

Niemcy są wściekli na Feldmana za jego list otwarty, który rozległ się głośnie echem w całej Europie. Feldman przyznaje się w nim, iż był zdecydowanym przeciwnikiem polityki pruskiej, z dumą podkreśla, że „Polska była starym, wielkim niezależnym państwem, kiedy o państwie pruskim nie było jeszcze mowy“, opisuje zdradziecką politykę Prus w dobie rozbiorów, cytując barbarzyńską okupacyjną podług wojny (wspomina o Łodzi), w najostrzejszych wyrazach piętnuje czwarty rozbiór Polski przez oderwanie Chełmszczyzny i kończy proroczo:

„A Polska, tak bogata męczeństwem, gotująca się do nowego męczeństwa, weźmie udział w tym zwycięstwie. Przeżyliśmy rosyjską niewolę, przeżyjemy i niemieckie oswobodzenie. Z łatwowierności jesteśmy gruntownie wyleczeni. Jeżeli Bismarck lud polski w Poznańskim zjednoczył tylko narodo-wo, uzbroił po wszystkie czasy w świadomość, wytrzymałość i siłę — to samo osiągną teraz jego mali następcy. Jeszcze Polska nie zginęła!“

Śmiały ten list ogłosił Feldman 13 lutego 1918 r., gdy Niemcy stali jeszcze u szczytu potęgi, dziesięć miesięcy przed klęską ich, gdy mało kto jeszcze wierzył, że na gruzach Niemiec, Rosji i Austrii powstanie niezależne państwo polskie.

W niepodległej Polsce nie znalazło się stanowisko dla Feldmana, który powrócił do swego ukochanego Krakowa, gdzie myślał o nowym studium nad Mickiewiczem.

W dniu 25 października 1919 r. ciało schorowane i wątłe poddało się chorobie, i ten niestrudzony szermierz Niepodległości i kultury polskiej zamknął oczy na zawsze.

Takie były dzieje dziecka zbarskiego ghetta, które przybyło w chałacie z pejsami w siedemnastym roku życia do Lwowa, by mimo goryczy, szyderstw, prześladowań — „wdrzeć się“ do polskiej wspólnoty narodowej. Wilhelma Feldmana, który — gdy inni z Polski żyć chcieli — on dla Polski wiedzą, rozumem, głodem i chłodem usque ad finem służył

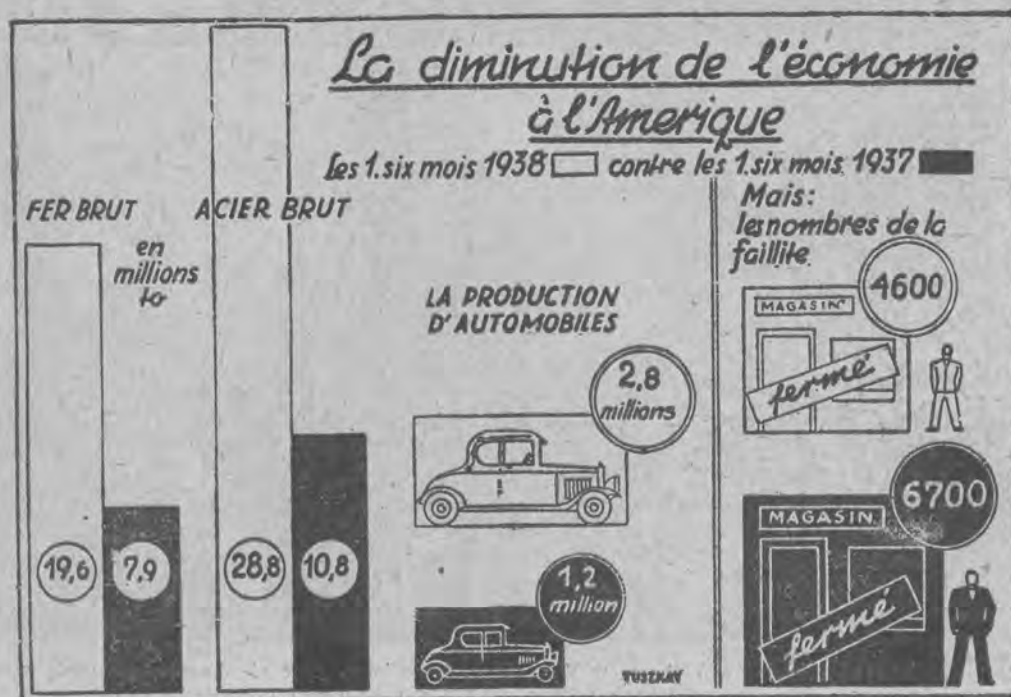
I jak szczerze napisał po śmierci Feldmana do wdowy STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI: „Krótkowzroczny nienawistny motłoch nie jest w stanie pojąć, w jak strasznych walkach zmagał się s. p. Wilhelm by na gruzach swego żydostwa zbudować ten przepiękny, wsparty gmach swej polskości: zdumiewający dowód jego nieskończonej pokornej i ofiarnej miłości dla Polski. I z tego punktu widzenia patrząc, wydaje mi się s. p. Feldman więcej i zasłużenie polakiem, aniżeli miliony tych, których przy nadkowe urodzenie zrobiło polakami“.

Dziś w siedemdziesiątą rocznicę urodzin Feldmana korzysta jeden z plugawców, z motłochu, by bluznąć swym zbrukany piórem na postać szlachetnego patriotę.

Ale brud się kryształu nie ima!

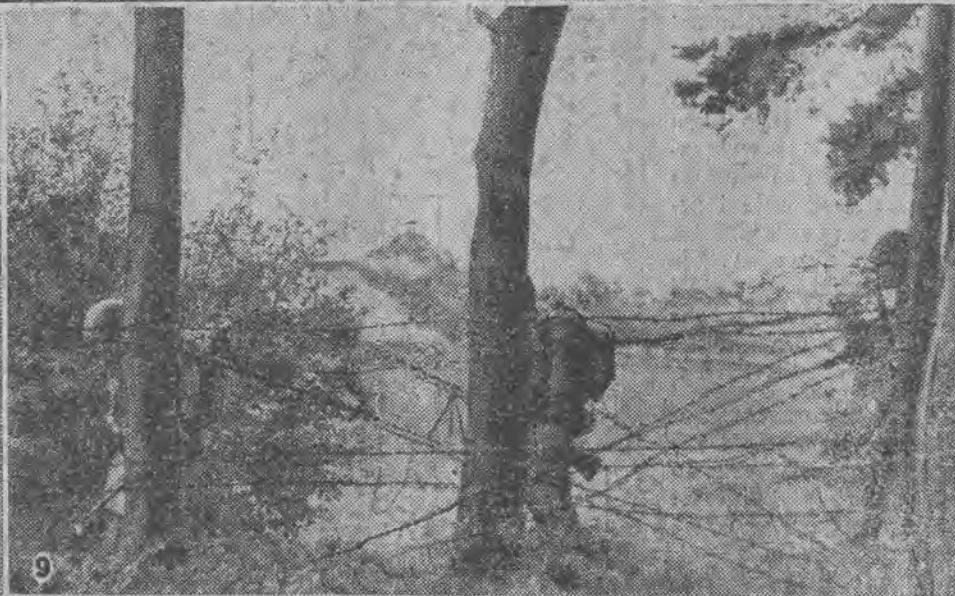
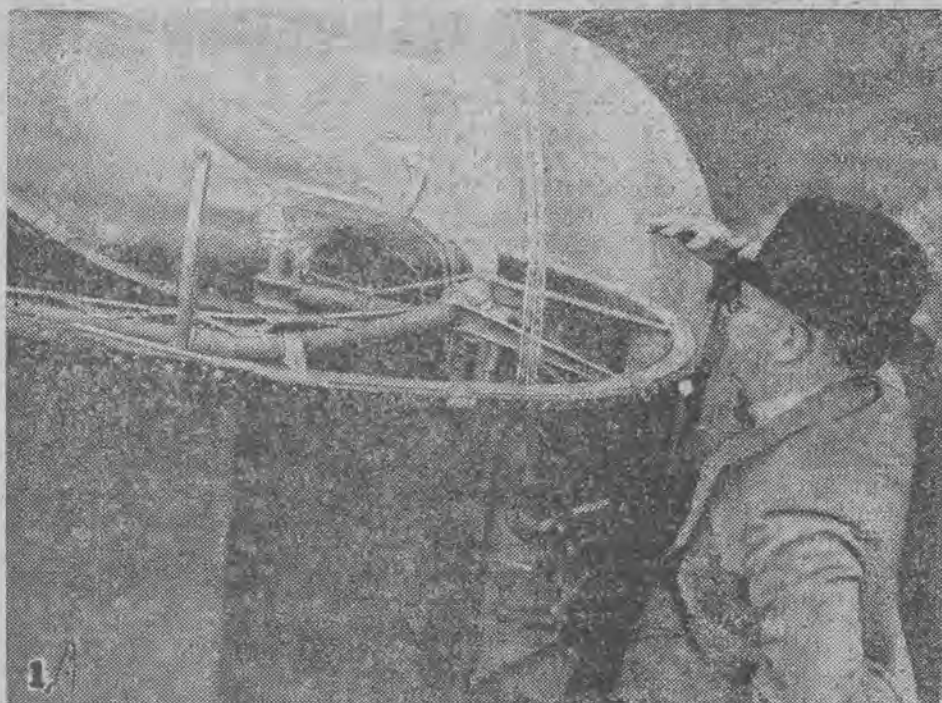
J. K. Urbach.

Kryzys w Stanach Zjednoczonych



Porównawcze zestawienie za pierwszą połowę 1938 roku (białe) i 1937 roku (czarne) produkcji żelaza, stali, samochodów i liczby zamkniętych sklepów.

CAŁY ŚWIAT POD BRONIA!



1. Kingsley Wood, brytyjski minister lotnictwa, wizytował fabrykę samolotów Vickersa w Weybridge, żywo interesując się konstrukcją najnowszych aparatów bojowych. — 2. W związku z zagadnieniem Sudetów przed gmachem brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych panuje ożywiony ruch, czego najlepszym dowodem są fotografie (od lewej) ministrów Simona, Hoare'a i Halifaxa, zdających na posiedzenia, wzgl. konferencje. — 3. Atak pancernych samochodów, popierany przez piechotę, podczas wielkich manewrów jesiennych w pobliżu Hampshire. — 4. Port w Marsylii został zmilitaryzowany i wyladunek okrętów odbywa się pod ochroną oddziałów wojskowych. — 5. De Valera, przywódca wolnego państwa irlandzkiego, przejeżdżał wraz z małżonką przez Londyn, udając się na posiedzenie ligi narodów, gdzie został wybrany przewodniczącym sesji. — 6. Maski gazowe dla koni stosowano podczas ćwiczeń przeciwlotniczych w Sztokholmie. — 7. Bułgarska para królewska bawiła przez kilka dni w Londynie z nieoficjalną wizytą. — 8. Japońska komisja wojskowa bada zniszczenia, spowodowane przez bomby, zrzucone z samolotów sowieckich na Koreę. — 9. Fragment odbywających się ostatnio manewrów armii czechosłowackiej.

MUZEU M SNÓW

Piękne studium o świecie zamkniętych oczu

Według perskiego zabobonu, każde narodziny niemowlęcia pociągają za sobą pojawienie się istoty niewidzialnej rasy, mogącej się rodzić tylko za pośrednictwem człowieka: jest to refleks, rzucany przez ludzi w świat niewidzialnych duchów. Gdy niemowlę płacze w kółeczku, jego niewidzialny brat szarpie go za włosy; gdy się śmieje rozkosznie — to brat Elf opowiada mu czarodziejską bajkę. Troskom miłosnym ludzi często bywają winni niewidzialni bracia i siostry, zazdrośni o ich ziemską miłość. A gdy następuje śmierć wraz z człowiekiem znikają i jego bezcielesny towarzysz, po którego zjawiają się, aby unieść go do nieba, roje niewidzialnych duchów.

MARGUERITTE YOURCENAR w swej interesującej książce o snach porównuje perskie podanie do świata zjaw sennych, który również stanowi jakby refleks ludzkiej duszy w zaklętym królestwie istot i rzeczy niewidzialnych.

Książka ta, napisana stylem wyuczonym, jest pierwszą próbą zawarcia wspólnoty pomiędzy ludźmi, interesującymi się snami, poza wszelkimi fizjologicznymi, psychologicznymi, freudowskimi i innymi teoriami. Autorka podaje klasyfikację snów w przedmowie, która jest najciekawszą częścią książki, a następnie opisuje, zachowując możliwą dokładność, najbardziej charakterystyczne, własne widziadła senna. W klasyfikacji wielu poznanych swych doświadczeń: kategorie snów wspólne są wielu ludziom. Lecz sny, które opisuje Margueritte Yourcenar (najprawdopodobniej mając, że zawierają one cechy, powtarzające się u innych ludzi), pozostają obce dla nas prawie nie poruszając naszej wyobraźni. Część z tymi książkami „O widziadłach sennych” zamienia się nie w archiwum dokumentów, lecz w zbiór wierszy prozą, w szereg dziwnych obrazów poetyckich, oddanych z niezwykłym wyszukaniem i bogactwem metafor. Margueritte Yourcenar tą pierwszą próbą chce rozpocząć literaturę snów, proponując, aby każdy opowiedział jak najdokładniej swe drugie życie, życie widziadła sennych. Lecz przy wielkim pięknie, nieraz przechodzącym w czysto zewnętrzne walory, autorka nie udało się znaleźć nowego języka, który oddawałby w pełni szczególną atmosferę snów. Kolory, ruchy, dźwięki — wszystko to jest inne we śnie, jakgdybyśmy się znajdowali na innej planecie, w innej atmosferze i tym po części tłumaczy się ludowa wiara w to, że dusze ludzkie mogą błąkać się we śnie po Marsie, lub Wenerze.

Margueritte Yourcenar sama zwraca uwagę na dziwne własności dźwięku, nie podobnego do ziemskiego, szczególną bezdźwięczność, lecz zrozumiałą mowę ludzi w marzeniu sennym. Ale jednocześnie maluje złudną krajinę snów ziemskimi, określonymi kolorami i dźwiękami, szukając porównań w realnym krajobrazie. Tracąc w ten sposób swą widmowość, sen traci swoją istotę swego bytu.

Nowość traktowania snów przez Margueritte Yourcenar polega na tym, że zapisuje je, nie zmieniając i nie dodając, starając się zachować w nich dokumentalną dokładność, niezbędną dla naukowej literackiego zestawienia i przestudiowania.

U TOLSTOJA sny stanowią niezbędny składnik rozwinięcia powieści: przedśmiertny sen Anny Kareniny o chłopie, wpychającym ją do ciemnego wrota, nieodłączny jest od jej zguby. Określenia, których używają w „Wojnie i pokoju”, młodzi Rosjanie, odcieniami kwiatów oznaczają różne cechy duszy i charakteru, przypominają pojawienie się ludzi we śnie.

Są u Tolstojana opowiadania, wzię-

te wprost ze snów. Lecz pustelnik z Lesnej Polany posługuje się snem, jako materiałem, wiedząc, że podobnie, do wodnej królowej z poematu Lermontowa, wyciągniętej na brzeg, sen nie może żyć w atmosferze rzeczywistości.

Jeszcze więcej miejsca udzielił snom w swej twórczości TURGIE-NIEW. W szeregu „wierszy prozą” w opowiadaniach, jak „Widma” i „Klara Milicz”, udawało mu się stworzyć przypominającą sen atmosferę półreczywistości, niewspółmierną ze zwykłą rzeczywistością.

Zasłona snów rzucona jest na twórczość ANDERSENA. Snem tchną bajki Kota-Mruczka, bezadziejne i widmowe: fabułę ich łatwo się zapomina i pozostaje tylko, jak po przebudzeniu, lekkie uczucie mglistego wspomnienia o radości i smutku, mocno zapadłe w duszę.

W dzisiejszej literaturze francuskiej poeta, śniącym piękne sny, na uboczu stojącym od wszystkich, jest cudowny SUPERVIEILLE, który stworzył zupełnie nowe obrazy, dał zupełnie niewyżyskane widziadła w swej niezwykłej książce „L'Enfant de la Haute mer”, niedostatecznie znanej wśród szerokiej publiczności.

Atmosfera snu, widmowe sploty nierzeczywistych zdarzeń służą do tej pory tylko, jako materiał twórczości, tylko jako pierwszy impuls naświetlenia. Margueritte Yourcenar chce zachować sen w oryginalności, wprowadzić go, jako skończony twór poetycki, do literatury i porównując sny poszczególnych ludzi, ustalić ogólnoludzkie cechy dla całego świata marzeń sennych. Jej próba dała w każdym razie szereg obrazów pięknych i dziwnych, niepokojących swą niewątpliwą bliskością do czyjejś samotnej, śniącej je duszy, duszy autorki.

Przeważa w nich harmonia kolorów, szczęście błękitnego światła, smutek labiryntów, tajemnica starzych, nieprzystępnych kościołów. I nad całym tym światem dziwnych dźwięków, rozkosznych i złowrogich kolorów, wijących się ścieżek i nagle otwierających się za nimi przestrzeni, dominuje jeden obraz, tego „kogo kochałam”, i kto najwiśdoczniej na zawsze odszedł z realnego życia, zachowując swe nienaruszone królestwo już tylko wśród cieni sennych marzeń. Ten Ukochany, nieskończenie obojętny, nieskończenie samotny i cierpiący — to coś najpiękniejszego w „księży-cowym królestwie” i bodaj czy udało by się w realnym miłosnym opowiadaniu wyrazić w takiej pełni dręczący czar nieodwzajemnionej miłości. Tutaj ukochany obraz, niby w zwierciadle, jest bliski i nieuchwytny zarazem, pełen czaru przez

swą niemożliwość. Autorka świat nie udało się odtworzyć w szeregu błyskawicznych metamorfóz podstawową miłą samotnej miłości, w której cierpi zarówno ten, kto kocha, jak i ten, kto wstydząc się samego siebie, podzielić tej miłości nie może. Światło tego obrazu Ukochanego nadaje się i jedność całemu światu sennych marzeń, wskrzeszonemu w książce Margueritte Yourcenar. Piękny jest moment, gdy po długich wędrówkach znajdując nagle Ukochanego na progu samotnego domu. On nerwowo, wiążąc szalik, aby za chwilę zanurzyć się w mgłę i tak gesta zasłona rozpacz pokrywa jego twarz, jego usta, pozostawiając półotwarte tylko jego oczy, że zapomina się o własnej miłości, cierpieniach poszukiwań i samotności, wobec jedynego pragnienia „dotknąć jego skroni i zdjąć z niego tę twarz, jak zdejmuję się maskę”.

Jak gdyby potwierdzając podstawowy sens zebranych widziadła sennych, ich „księżycowa” wierność jedynemu miłości, gdy obojętny i „bogom podobny” Ukochany dopuszcza chwilową bliskość tej, dla której jest „bardziej ukochany od Boga, niezbędniejszy od własnego życia”.

W ten sposób sny, pomimo swą zawziętą różnorodność, stanowią odbicie poszukiwań, wędrówek i cierpień w samotności tej, która kocha i nie może znaleźć Ukochanego, który odszedł na zawsze w widmowe mroki.

Poszczególne momenty tych poszukiwań pełne są prawdziwego piękna poetyckiego i cały labirynt snów prześwietlony jest czarem prawdziwego uczucia. Nadzwyczajny w swej sile jest zwłaszcza sen o „wyrwanych sercach”, które w dalszym ciągu biją w ogromnej czarze. Odgłosu ich, jak bicia zegarów w sklepie zegarmistrza, nie może zagłuszyć: napróżno śniąc rzuca na nie całun; serca wciąż pulsują niby trząpące się w cebrze ryby. I te ludzkie, krwawe serca stanowią krótki i straszny koszmara. Efektowny jest sen o świecach, tworzących płonący las w nieskończenie wysokiej katedrze z wznoszącymi się w górę posagami. Lecz i tu czują się nadmierną obecność symbolicznej myśli.

Bez względu na poetycki rezultat poszczególnych widziadła, na wspólną łączącego nastroju, potwierdzają one charakterystyczną cechę snów:

Człowiek jest zawsze samotny we śnie, oddzielony nawet od stojących obok nieprzeniknioną zasłoną snu. Człowiek śpi sam, tak jak umiera sam. Okazać mu pomocy w chwili sennego niebezpieczeństwa można tylko budząc go, t. j. naruszając zaslonę snu, przywracając

go rzeczywistości. Pograżając się w sen, nawet na oczach wszystkich, człowiek staje się nieskończenie dla nas daleki i na tym polega dziwna i poniekąd straszna odrębność snu, jego pozorna bliskość śmierci.

Książka Margueritte Yourcenar potwierdza to uczucie: jakkolwiek autorka stara się wprowadzić nas w świat swoich snów, pozostaje w nim sama i to, co jest dla niej widzialne i zrozumiałe, dla nas pozostaje tajemnicą, zamieniając się tylko w kalejdoskop pięknych obrazów. Zasłona cudzego snu jest nieprzenikniona.

Lecz zestawienia snów, ich kategorie, wymienione w przedmowie, niewątpliwie wywołują echo. Wielu z nas, podobnie, jak autorka książki, widziało serie powtarzających się snów, towarzyszących całemu naszemu „nocnemu życiu”, dzielących się na poszczególne roje podobnie „krajom, które można widzieć tylko z zamkniętymi oczami”.

Powroty do tego samego otoczenia, do tego samego krajobrazu, pośród tych samych ludzi, których nigdy nie widzieliśmy w rzeczywistości, a których dobrze znamy z poprzednich snów, pamiętamy ich poprzednie pojawienia się, poprzednie z ich udziałem sennie zdarzenia — te cykle zna wielu ludzi i Margueritte Yourcenar zalicza je do pierwszej kategorii.

Trafne jest jej zdanie, że „cykl grozy” błędnie z latami, gdyż „strach odchodzi wraz z nadzieją” i „starzejemy się uspokojeni, podobni żebrakom, którzy nie muszą się bać, że ktoś skradnie im ich nędzę. Cykl poszukiwań, cykl śmierci, „pełny ogrodów i otulający wszystkie inne, gdyż niepodobna myśleć i narzyść, nie potykając się o jej czarną nienaruszalność”, a zwłaszcza „cykl katedry” i „cykl stawu”, widziany przez autorkę od dzieciństwa w prawie niezmiennych formach, wydają się nam czysto indywidualnymi. „Cykl miłości, który autorka stawia na końcu, najwidoczniej zlewa się u niej z „cyklem śmierci”, właśnie dla tego przebiegającej w ogrodach i pokrywającej wszystko swą „czarną niewątpliwoscią”.

Autorka słusznie wyodrębnia wszystkie sny fizjologiczne, wszystkie sny, zestawione z fragmentami pamięci, bez logicznej więzi powtarzające wszystko widziane w ciągu dnia: sny te nie mają związku z tym światem księżycowym, do którego szuka ścieżki autorka.

Wyodrębnia i te nazbyt znane, wszystkim właściwe „sny klasyczne”, porównując je z ogrodami publicznymi, lub z szosami. Sny te, jak gotowe frazesy, nie mówią nic o indywidualności śniącego.

Dla Margueritte Yourcenar sen

jest jednym z wyrazów losu człowieka, związanego z jego tajemną osobowością.

„Doświadczenie śniącego podobne jest do doświadczenia poety; śniący posługuje się obrazami, jak poeta rytmem, wiążąc obrazy, aby z samym sobą mówić o sobie. Są ludzie, którzy nie mają snów. Są ta- cy, co śnią banalnie, lub urywkami — to jakby widziadła sennych. Są ludzie, którym w udziale od czasu do czasu przypada szczęście piękne go snu, jak poetom miernego talentu udaje się czasem stworzyć kilka doskonałych strof”.

Gdyby można było mieć do dyspozycji zbiory snów: „muzea marzeń sennych”, to być może odkryłoby by LEONARDA DA VINCI i VATTEAU „świata zamkniętych oczu”.

Przy tym „geniusz w realnym świecie może być „idiotą” i głuchoniemym w dziedzinie snów, tak samo, jak geniusz w królestwie sennych widziadła może być niezym w stanie czuwania.

Porównanie snów do zwierciadła światła reflektorów i tłumaczenie ich przez nieświadomione pragnienia, które w snach stwarzają człowiekowi inny, bardziej interesujący byt — wydają się w przedmowie Margueritte Yourcenar zbyt banalne i nie odpowiadające ogólnej tonowi jej „Museum snów”.

Trudnym do udowodnienia jest również związek snu z wewnętrznym przeznaczeniem człowieka.

Podobnie autorka, która nauczyła się pokonywać koszmara, naruszając je we śnie swą wolą, wielu z nas miało możność krzyknąć majaczącej się nam grozie: „To sen!” i własnym wysiłkiem uwolnić się „odudzić się w innym śnie”, gdzie wszystko przestaje już być przerażające. Lecz ten odbity, nawet we śnie nie umierający instynkt samozachowawczy bodaj czy jest związany z naszym losem. „Ilość urywkowych i nie znaczących snów, zmniejsza się u tego, kto przeciwstawia przeszkodę spokoju drobnośtom codzienności” — twierdzi autorka, lecz to także nie może mieć związku z „fatam”.

Margueritte Yourcenar ma rację, twierdząc, że niezależnie od teorii snów, nie można zaprzeczyć znaczeniu „zmiany obrazów”, towarzyszącej człowiekowi przez całe życie i niewątpliwie mającej wpływ na niego.

Sen nie zna ani przestrzeni, ani czasu, gdyż jest wolny od ciężaru i stworzony jest z tej samej nieważkiej substancji, co dusza. „Czas istnieje dlatego, że przesiłgujemy się w śmierć ze związanymi nogami, wleczeni ciężarem ciała, lecz postacie wampirów i aniołów swobodnie zrywają w przestrzeni, dokąd im spadamy z karkołomną szybkością i bez nadziei powrotu”. Przy wszystkich, zewnętrznych zmianach, zachowujemy niezmienną istotę naszej duszy i dlatego „teatr snów” przy wielkiej różnorodności kostiumów i akcesoriów rozporządza tylko nieograniczoną ilością osób działających.

Ten osobisty wniosek autorki naturalnie nie da się zastosować do wszystkich śniących, gdyż u każdego różnorodność postaci marzeń sennych jest inna. Śmierć i miłość, królujące w świecie snów Margueritte Yourcenar, powinny być sprowadzić do minimum odwieczne postacie tej ludzkiej tragedii, odbitej na nieskończonych „krawędziach snów”.

Wartość książki polega na tym, że autorka, wydając „Museum snów”, jak gdyby rzuca twierdzenie jako pendant do Calderona-nowskiego „życie jest snem”, że sen jest życiem”, aczkolwiek nieuchwytnym i widmowym.

J. SAZONOWA.

Les États Unis triomphent dans la cosmétique!

La production des pays les plus importants dans la cosmétique, relative à la production mondiale

LES ÉTATS UNIS 40%

LA PRODUCTION MONDIALE: 940 MILLIONS \$

L'ALLEMAGNE 11%

LA FRANCE 7%

Ameryka wszędzie przoduje

Produkcja przemysłu kosmetycznego w Stanach Zjednoczonych wynosi 40 proc. produkcji światowej w tej gałęzi przemysłu.

CUDOTWÓRCZYNI z LIBANU

W pobliżu syryjskiego portu Saida wznosi się na wzgórzu kaplica Mar - Elias. W średnio wieczu była chrześcijańskim kościołem, obecnie zaś stanowi cel pielgrzymek wyznawców islamu, którzy przybywają z odległych okolic, aby zejść do podziemi kaplicy i paść na twarz przed nagrobkiem, na którym znajduje się arabski napis:

— Tu spoczywają ziemskie szczątki królowej Tadmoru, cudotwórczyni z Dżihum i Sybilla Libanu.

Zesłana przez Allaha

Tradycja arabska głosi, że ta „królowa” spoczywa na łonie Allaha obok Mahometa, a błogosławieństwo jej daje zbawienie muzułmaninowi. Z tego powodu wiele szczepów ma sobie za obowiązek odbyć raz w życiu pielgrzymkę do Mar-Elias. Dziś jeszcze opowiadają w chatkach z gliny i namiotach o niezmiernych bogactwach Sybilla, które hojnie rozdzielała pomiędzy ubogich, o cudach, jakie czyniła, lecząc chorych i przepowiadając proroczo przyszłość. Arabowie wierzą w nią, jak w Mahometa, co tym bardziej dziwi, że muzułmanie z reguły niechętnie składają hołd kobiecie, nie mówiąc już o nadawaniu jej przywilejów nieśmiertelności. W stosunku jednak do „królowej” z Mar-Elias pozbyli się wszelkich uprzedzeń i padają na twarz przed jej nagrobkiem, składając hołd świętej, zesłanej wierząc przez samego Allaha.

Byłoby stratą czasu przekonywać pielgrzymujących do Mar-Elias, że ich Sybilla była rodowitą Angielką, która w swoim czasie wprowadziła całą Europę w zdumienie ekscentrycznością. Nazywała się Estera Stanhope. Podziwiano i śmiano się zarazem z tej cierpiącej na spleen awanturnicznej kobiety z ambicją Semiramidy. Dziś zapominano już o niej, interesując się inną nie mniej niezwykłą osobistością, tajemniczym pułkownikiem Lawrencem, chociaż zasług jego działania był o wiele skromniejszy. Lawrence zasiadał z synami pustyni w ich namiotach, jako przyjaciel i sprzymierzeniec, namawiając ich do walki z wrogiem ententy, lady Stanhope zaś została przez arabsów wyniesiona do godności królowej, którą czczą dotychczas jako świętą.

Losy Estery Stanhope, to najczarowniejsza baśń, jakiej nie przeżyła żadna z kobiet 19 stulecia.

„Dzika” dziewczyna

12 marca 1776 roku urodziła się lordowi Karolowi Stanhope córka. Już w wczesnym dzieciństwie odznaczała się niezwykłą pięknnością i bystrością umysłu, lecz również niezwykłą samowolą. Metody wychowawcze, stosowane w angielskich arystokratycznych domach, musiały być zarzucone. Wychowanie jednak dziewczęcia nie zostało zaniedbane. Gdy Esterze przychodziła ochota, zabierała się do nauki z taką samą energią, jak do sportów. Studiowała języki starożytne i nowe, historię, matematykę, astronomię, filozofię, prawo międzynarodowe i politykę.

W dwudziestym roku życia była samodzielną kobietą i skończoną pięknnością, którą porównywano powszechnie z grecką boginią. Wuj jej William

Pitt, wielki polityk, będąc nieżonatym, powierzył jej zarząd swego domu. Była jego osobistą sekretarką i powiernicą planów. Pitt, który już w 24 roku życia został premierem Anglii, umiał ocenić niezwykle umysł swej siostrzenicy i wtajemniczył ją w arkana państwowej polityki.

Zdolna uczenica niewiele potrzebowała czasu, żeby stać się mistrzynią. O względy jej ubiegali się najwybitniejsi angielscy mężowie stanu. Estera Stanhope mianowała i straciła ministrów i wysokich urzędników, popierała i udzielała dymisji admirałom i generałom, wtrącała się do spraw polityki i administracji. Doremne były wszystkie próby pozbycia się „pięknej i mądrej szelmy”, bowiem król Jerzy III wielce ją poważał. Ten wpływ na króla ośmielał lady Stanhope do krytykowania następcy tronu, późniejszego króla Jerzego IV, który czuł się bardzo dotknięty. Nie mógł jednak wyrzucić zemsty na sekretarce wszechwładnego premiera. W kołach, zbliżonych do dworu, szeptało się nawet, że lady Stanhope uda się może zmienić prawo o dziedziczeniu tronu.

Wielka miłość

Nie przyszło jednak do tego. W roku 1806 umarł Pitt i Estera Stanhope usunęła się z życia politycznego. Przyczyną tej zmiany nie była jedynie śmierć Pitta. Estera pokochała po raz pierwszy w życiu i pod wpływem gorącej miłości dumna i samowolna arystokratka stała się łagodną i potulną kobietą. Zamieszkała w swej posiadłości w Walli, czekając, aż wróci z wojny jej ukochany, który walczył w Hiszpanii. Los zrządził jednak inaczej. Wybrany przez Esterę Stanhope zginął w wojnie, jaką Anglia toczyła z Napoleonem. Przez cały rok no siła po nim żałobę, a później rozpoczęła nowe życie tak niezwyczajnie, że wywołało zdumienie w całej Europie.

W roku 1810 zamieszkała w Konstantynopolu, otoczyła się turecką i arabską służbą i przy jej dwóch znanych nauczycieli języków. Z właściwą sobie dokładnością nauczyła się w krótkim czasie władać językiem tureckim i arabskim, oraz kilku pokrewnymi dialektami. Przystudiowała zasady islamu i poznała orientálną literaturę. Ukończywszy te przygotowania zaczęła podróżować po Turcji, Syrii, Palestynie i Arabii. Zawarła znajomość z koczowniczymi szczepami pustyni i mieszkającymi miast. W ciągu kilku lat poznała dokładnie kraj, mowę, ludzi i obyczaje, po czym wróciła do Londynu, gdzie oświadczyła przyjacielom, że zamieszka stale na Wschodzie i będzie walczyć o wolność tamtejszych ludów.

Śmierć kilku krewnych uczyniła ją posiadaczką olbrzymiego majątku, który zamieniła na lichniast na gotówkę, wynoszącą osiem milionów funtów. Zakupiła następnie żaglowiec, naładowała go różnymi rzeczami i udała się w drogę w otoczeniu licznego orszaku. W listach pożegnalnych do krewnych i znajomych pisała, że zamierza założyć w Syrii państwo arabskie i zostać jego królową.

Zamek w Libanie

Sfery londyńskie przywykły już do wybryków lady Stanhope, lecz nowe jej zamiary nasuwały ludziom myśl, iż piękna Estera nie jest przy zdrowych zmysłach. Ona nie troszczyła się jednak o opinię publiczną i wyładowała w Saidzie, gdzie ludność przyjęła ją z nieopisanym entuzjazmem. Znano już z poprzednich podróży jej niezwykłą hojność. Lady Estera odbywała dalszą drogę na wspólnie przybranym wielbłądzie, rzucając ludowi złoto garściami. Wieść o jej przybyciu obiegła całą Syrię. Turecki wielki korządca Abdallah - Pasza zaprosił do siebie lady Stanhope i zgodził się, aby zbudowała so-

bie siedzibę na szczycie górkim, na którym znajdowały się zwaliska zamku Dżihum.

Wprowadzeni z Anglii architekci i ogrodnicy wzniesli wspaniały pałac i założyli szereg ogrodów i winnic. Nie brakło wśród nich ogrodów wiszących na wzór ogrodów Semiramidy.

Biała prorokini

Podczas gdy na szczycie Libanu wyrastał potężny zamek, dostarczając ludności obfitych zarobków, lady Stanhope nie traciła czasu. Odbywała podróże po Syrii odwiedzała liczne szczepy, które obdarzała z królewską hojnością. Wodząc ich zwierzając się ze swych planów. Pragnęła mianowicie unieależnić wszystkich arabsów i zapewnić im dobrobyt. Liczba jej stronników rosła. Arabowie byli zioła przed kobietą, która znała zasady islamu lepiej, niż arabscy kapłani, potrafiła recytować całe sury koranu i umiała czynić cuda, za jakie poczytywali zjawisko, osiągnięte przez nią przy pomocy angielskich technik. Wierzyli niezłomie, iż Allah zesłał tę kobietę, aby zamieniła im życie w rajski pobyt. Wkrótce cała Syria uwierzyła w boskie posłannictwo Estery Stanhope. Gdy zjawiła się na czele wspaniałego orszaku w Aleppo, Jerozolimie, Balbeku i Tadmorze, przyjęto ją, jak królową. Obdarzała hojnie mieszkańców i wkrótce każdy syryjczyk mógł paradować z parasolem, co stanowiło najgorętsze jego życzenie. W międzyczasie ukończono budowę zamku w Dżihum i szczepy arabskie żyły się z myślą, że Allah zesłał im władczynię i zbawicielkę.

Królowa bajecznego miasta

Na początku roku 1818 przybyły niezliczone karawany do miasta Palmyry, które według podania miał założyć król Salomon. Miasto leżało już w gruzach, lecz wspaniałość ruin świadczyła o dawnej świetności tej stolicy syryjskiej pro-

wineji. W świątyni Baala odbył się akt obwołania lady Stanhope królową Arabii. Nadano jej tytuły: „królowa Tadmoru, cudotwórczyni z Dżihum i Sybilla Libanu”. Państwa europejskie nie sprzeciwiły się tej „koronacji”. Dopóki bowiem nowa monarchia ograniczała się wspomaganiem ubogich, leczeniem chorych i przepowiadaniem przyszłości, panowanie jej nie groziło politycznymi komplikacjami.

Z tronu do chaty

Przez 20 prawie lat „panowała” Sybilla z Libanu. Cała Europa interesowała się tą niezwykłą kobietą, która zerwała wszystkie stosunki ze swoją ojczyzną i nie dopuszczała do siebie Europejczyków. Jednemu tylko udało się dotrzeć do tronu w Dżihum. Był nim francuski poeta Lamartine, który opowiada o tym spotkaniu w „Voyage en Orient”.

— Poznałem lady Stanhope przed 20 laty w Londynie. Muszę stwierdzić, że nie zmieniła się prawie od tego czasu. Pozostała tą samą imponującą pięknnością. Nosila biały turban, z którego zwisały na ramiona purpurowe wstęgi, żółty szal okrywał białą jedwabną szatę, otwartą na piersiach, co pozwalało widzieć drugą suknię z wzorzystej perskiej tkaniny. Stopy tkwiły w żółtych pantoflach. Mowa jej, pełna głębokich myśli, lecz dziwna, robiła na mnie wrażenie symulowanego obłędu, aby uchodzić za jasnowidzącą. Zachowywała się wobec mnie, jak królowa i tajemnicza Sybilla i nie wiedziałem, czy mam się śmiać, czy uwierzyć w jej wysokie posłannictwo.

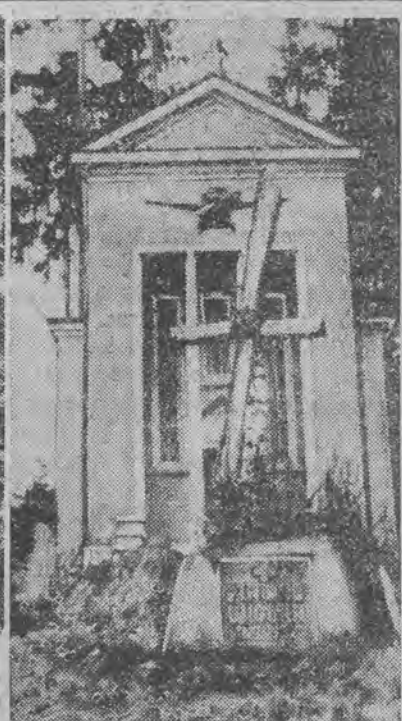
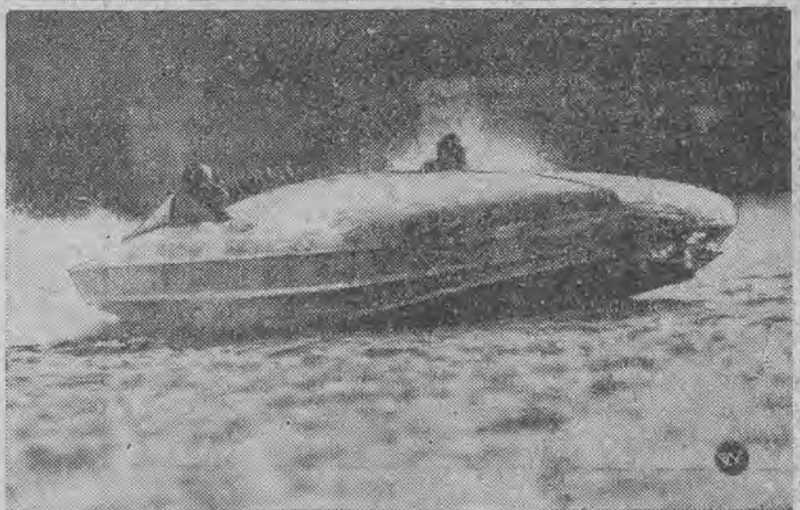
W ten sam sposób przyjmowała swoich poddanych i wierzających muzułmanów, którzy przybywali do Dżihum nawet z okolic Gangesu, aby urzecz jasnowidzącą, o której mówiono w dalekich Indiach, jako o wcieleniu miłosierdzia i hojności. Chorzy i przybywający po wroźby, nie wnosili żadnych ofiar, lecz przeciwnie byli obdarzani przez „królową”.

Podobne do bajki życie Estery Stanhope skończyło się tragicznie. Główną przyczyną były wypadki wojenne 1831 roku. Ibrahim - Pasza, wicekról Egiptu, napadł niespodziewanie na Syrię, licząc jedynie na sprzeciw tureckich wojsk. Mylił się jednak. „Królowa” podburzyła na niego druzów, dając im pieniądze i broń.

Dumny władca Egiptu musiał uciec się do próśb, aby skłonić Sybillę do zachowania neutralności. Nie zapomniał jej jednak tego upokorzenia i, opanowawszy Syrię, starał się wszelkimi środkami zniszczyć wpływ „królowej”. Okoliczności sprzyjały mu, gdyż w owym czasie wyczerpały się zasoby wojenne Sybilla. Zmuszona była oddać wierzycielom wszystkie posiadłości w Libanie. Stronnicy opuścili zubożałą władczynię, która zmarła w ubogiej chacie 23 czerwca 1838 roku.

Śmierć nawróciła jej eziecieli. Pochowano ją w kaplicy Mar - Elias, która stała się wkrótce celem pielgrzymek wierzących arabsów. Lady Estera Stanhope otoczona nimbem świętości. Nie zbladł po dziś dzień. Jak przed stu laty płynął nad jej grobem gorące modły wyznawców proroka, nielekających się trudów dalekiej podróży, aby pocieszyć się opieczą kobiety, równej Mahometowi.

M. Pfeiffer.



1. W okolicach Rzeszowa odbyły się kilkudniowe ćwiczenia polowe z udziałem attachés wojskowych państw obcych. Ćwiczenia prowadził gen. Narbutt - Łuczyński. Zdjęcie nasze przedstawia żołnierza w polowym rynsztunku, na maskowanym stanowisku. — 2. Konstruktorzy amerykańscy zbudowali najszybszą łódź na świecie, która pobija wszelkie dotychczasowe rekordy. Na zdjęciu konstruktor Clell Perry, podczas próbnej jazdy na łodzi „Notre Dame”. — 3. W związku z przypadającą obecnie szóstą rocznicą tragicznej śmierci ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury, reprodujemy zdjęcie, przedstawiające pomnik - mauzoleum, wzniesione na miejscu katastrofy w Cierlicku Dolnym.

Wszyscy przeciwko awanturnikom

(Rozmowa z b. prezydentem Francji, Aleksandrem Millerandem)

Dziennikarze wiedzą doskonale, że największą satysfakcję sprawia przeprowadzenie takiego wywiadu, który zdaje się być nie do zrealizowania. Oto główna przyczyna, dla której tak się cieszyłem po uzyskaniu rozmowy ze znanym działaczem politycznym, którego nad wyraz bogata kariera datuje się akurat od pół wieku.

Dwa lata próbowałem wszelkich rozporządzalnych sposobów, by znaleźć się sam na sam z człowiekiem, którego nazwisko z końcówką „yzm” przeszło do leksykonów, jako synonim pewnych określonych metod politycznej działalności. Ale 78-letni starzec był nieprzejednany, w żaden sposób nie chciał uchylić swej niezłomnej zasady nie udzielania wywiadów dziennikarskich.

Piętnaście lat przed schyłkiem ubiegłego wieku Aleksander Millerand, żarliwy podówczas socjalista, należał do najwybitniejszych publicystów i adwokatów. Mając lat 26 wszedł, jako poseł, do izby deputowanych, a na przełomie dwóch stuleci sprawował urząd ministra handlu w gabinecie Waldeck-Rousseau. W historii III Republiki francuskiej fakt uczestnictwa socjalisty w rządzie był bez precedensów.

Poglądy doktrynalne Milleranda zaczęły jednak ulegać stopniowo metamorfozie. Interesy ruchu robotniczego stały się dlań obojętne, a nawet zaczął je zwalczać. W rezultacie rok 1904 spowodował wykluczenie go z partii. Od tej chwili był socjalista zbliżał się coraz bardziej do ideologii prawicy społecznej.

Millerand, zdrajca swej własnej partii, nienawidzony przez socjalistów renegat, wspinał się wysoko po drabinie politycznej kariery. Wielokrotny minister, dwukrotny szef rządu, dopiął wreszcie najzaszczytniejszego państwowego stanowiska: został wybrany prezydentem republiki francuskiej.

Zwalczany w dalszym ciągu przez lewicowe sfery społeczeństwa, szczególnie ostro przez bardzo wpływowy podówczas dziennik „Quotidien”, Millerand nie zakończył swej 7-letniej kadencji. Był to drugi wypadek w historii republiki francuskiej, gdy na skutek rozdzwignięć, między ludem, a prezydentem państwa, ten ostatni musiał ustąpić przed wpływem konstytucyjnego terminu.

Pierwszym, który padł ofiarą „vox populi” był MAC MAHON, któremu izba deputowanych oświadczyła alternatywnie: „ou se soumettre ou se démettre” (albo podporządkować się, albo usunąć się).

Te same słowa powtórzone zostały MILLERANDOWI, gdy sprzeciwiał się w roku 1924 nominacji na premiera rządu EDWARDA HERRIOTA, którego kandydaturę wysuwała cała francuska lewica.

Prowadziłem rozmowę z obecnym senatorem, Aleksandrem Millerandem, w jego adwokackiej kancelarii. W głębokim fotelu za biurkiem siedział niski człowieczek, skulony przez wiek, zniszczony przez pracę. Z nad niewielkich szkieł binokli wyierał bystry wzrok ministra wojny z pierwszego roku wojny światowej. Jego skupiona twarz zdradzała autora poważnych dzieł, jak: „La guerre liberatrice” — (Wojna wyzwolenicza) lub „Politique de réalisation”. Kołyszące się ruchy zdawały się przypominać jego dawny proces wewnętrzny, który od ideałów socjalistycznych zaprowadził go do hołdowania zasadom reakcyjnym i nacjonalistycznym (w r. 1924 stworzył on „Union Republicaine Nationale”). Był najbliższy współpracownik JERZEGO CLEMENCEAU i najzacieśniejszy przeciwnik pokojowej i liberalnej polityki ARYSTYDESA BRIANDA usprawiedliwia poniekąd przydomek chytrego lisa, jaki mu współcześni nadali.

Główne pytania, natury bardziej ogólnej, które zadałem Millerandowi, nie doczekały się odpowiedzi. Na dodatek pewne jego odpowiedzi, których mi udzielił, zostały po tym zanulowane, jako niebyle. Przyobiecane ich nie publikować i tak też czynię. W rezultacie pozostały okruczności, które zresztą rzucają dość światła na bieg myśli byłego generalnego komisarza Alzacji i Lotaryngii.

— Odpowiem panu teraz na pańskie pytanie — mówi mój szanowny rozmówca — dotyczące gwarancji pokoju w Europie. — Podtrzymuję dziś to tylko, co dawniej przy rozlicznych okazjach miałem możność wygłaszać publicznie.

GWARANCJĄ POKOJU JEST JEDYNIENIE ZDEKLAROWANIE NEGATYWNY, I TO CZYNNIE NEGATYWNY, STOSUNEK DO BURZLIWEJ I AWANTURNICZEJ POLITYKI NIEMIEC. — Stosunek taki winien cechować wszystkie bez wyjątku państwa europejskie, które szczerze pragną pokoju. Bez tego stosunku nie ma i nie może być żadnej gwarancji utrzymania istniejącego stanu rzeczy. Więcej: państwa, które deklarują się, jako pokojowe, a akcją swą dyplomatyczną utrudniają powstanie solidarnego frontu europejskiego, prowokują, może nawet niechcący, w naiwności swojej, lub wskutek braku doświadczenia politycznego, rozpętanie straszliwej zawieruchy.

Sytuacja obecna nie jest beznadziejna, ale bardzo poważna i groźna. Ambicje Niemiec, wyrażone nie uzewnętrznione w rozmaitych wystąpieniach kanclerza Hitlera, są, zdaniem moim, najbezpośredniejszym bodźcem do zespolenia się tych wszystkich krajów, w interesie których leży respektowanie porządku między narodowego, podyktowanego przez traktat wersalski. Nie jest dla mnie żadną tajemnicą, że czykolwiek krok w kierunku naruszenia istniejących słupów

granicznych między krajami, grozi wszechświatową wojenną pożogą.

Poskromienie czyichś wybujałych ambicji bronią, byłoby zaczątkiem pożaru, natomiast zjednoczenie i konsolidacja wszystkich krajów stanie się najeźszą groźbą dla awanturników i niepewniejszą rekojmią pokoju. — Mówię, że każdy dzień, który nie zbliża nas do urzeczywistnienia tej jedynie skutecznej koncepcji, wyrządza krzywdę całej ludzkości, bo wzmacnia niepokój, bo rozwydrza wojowniczo usposobione jednostki...

Wypadki, które nieprzerwanie zagrażają pokojowi na Dalekim Wschodzie, są również wynikiem naszego niedołęstwa, naszego niezdecydowania, naszego oportunizmu i naszej fantazyjnej bezradności. Póki państwa europejskie nie pojmą, że groźba wojny i tych, co ku niej prowadzą, nie jest siłą awanturników, lecz rezultatem naszej własnej słabości i niemocy, póty istnieje będzie koszmar wizja katastrofy.

Należy do tych, którzy w groźbach i sztucznych gestach widzą słabość ich wykonawców. Przypuszczam, że obecny reżym w Niemczech zachwieje się w swoich kruchych zresztą podstawach. Ale nam nie wolno dnia

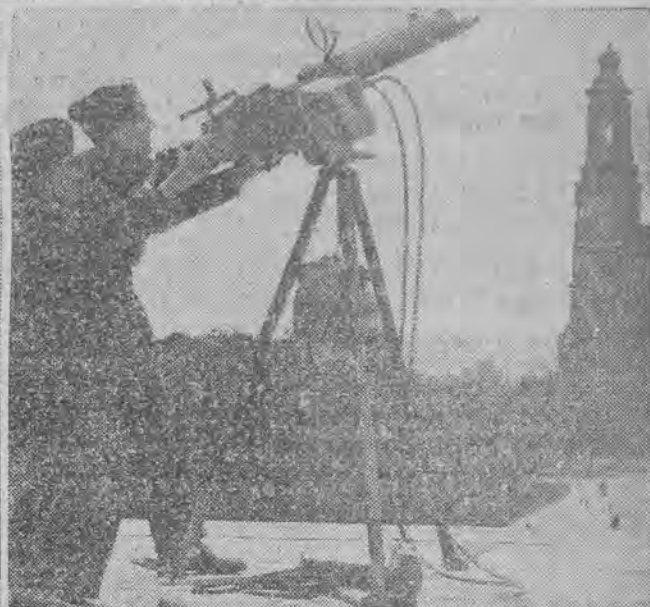
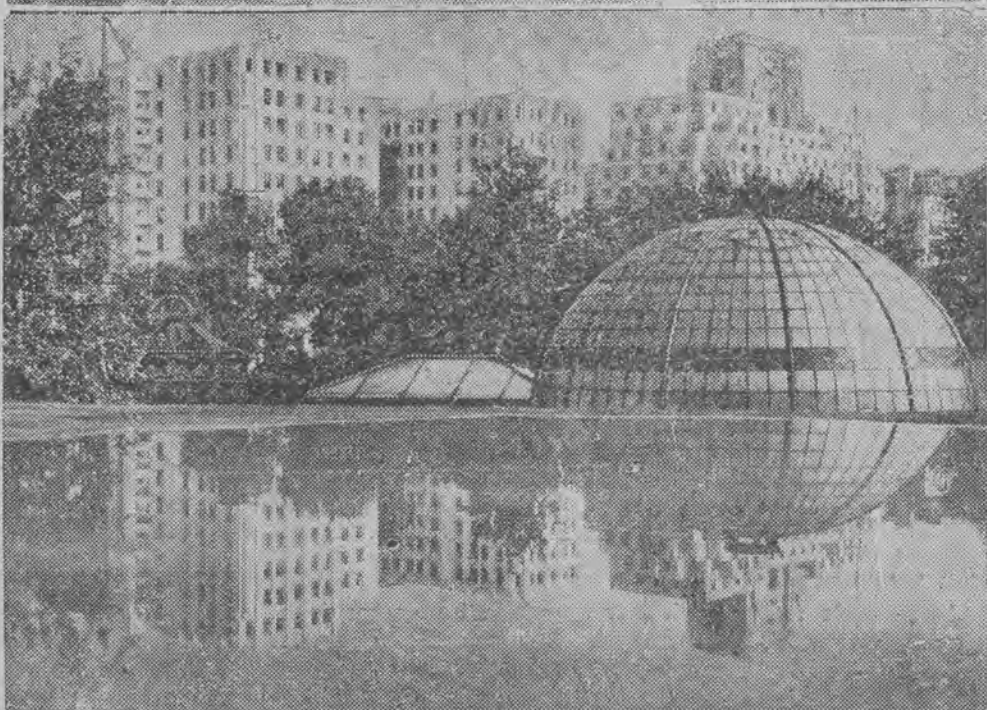
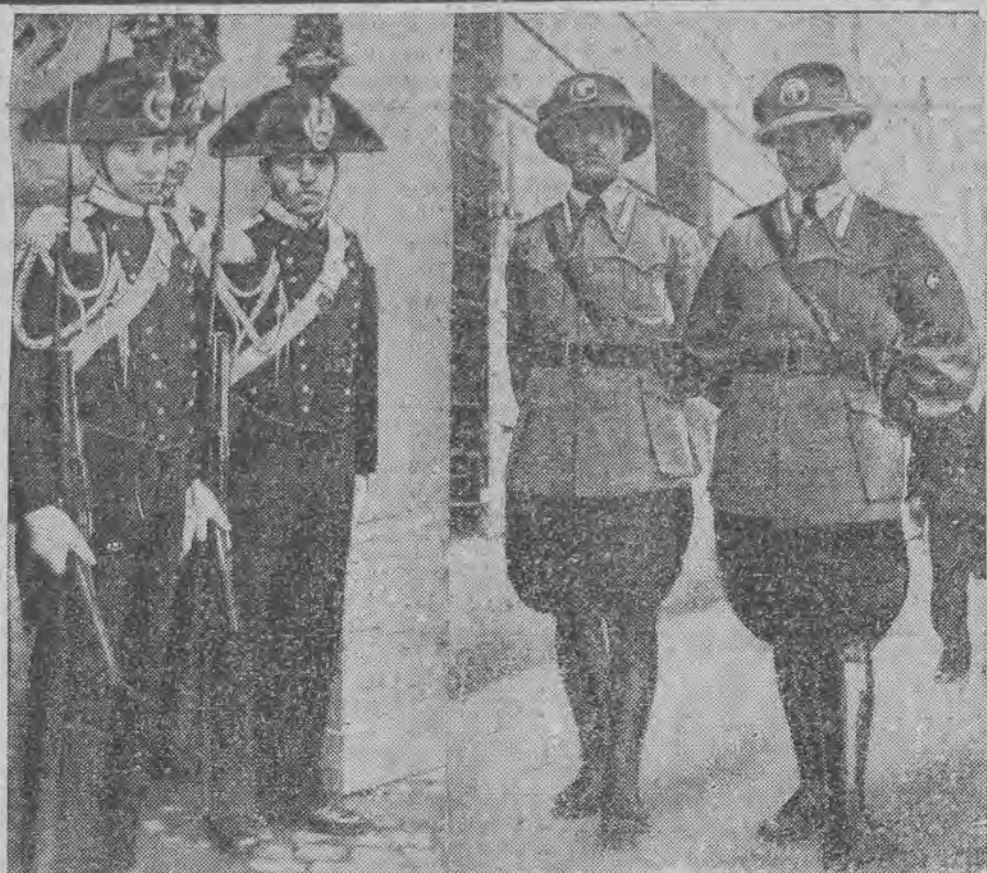
tego oczekiwać z założonymi rękami. Jeśli chcemy zwyciężyć, musimy być czynni! A czynność nasza w chwili obecnej sprowadzić się winna do zajrzenia faktem w oczy, by związać ideą zachowania pokoju wszystkie kraje, którym wygraża wojownicza pięść, by zjednoczyć wszystkie państwa, pragnące normalnego i spokojnego rozwoju, by wreszcie twardym murem wspólnie i solidarnie stanąć w obliczu agresywnych szaleńców.

Tylko taki wspólny front państw, przesiąknięty zdecydowaną wolą samoobrony, silny, odważny i gotowy w każdej chwili do czynnej i natychmiastowej kontrofensywy — stanowić może istotną groźbę dla zuchwałych agresorów i rzeczywisty bastion pokoju. Innej gwarancji pokoju dziś nie ma.

Aleksander Millerand w swym ferworze oratorskim kazał mi zapomnieć o swym sędziwym wieku. W szparkach jego wąskich oczu płonęły ogniki i chociaż przestał mówić, błyski w oczach nie wygasły. Cała jego skutońna postać wrzała namiętnością charakteryzującą dawnego Milleranda, mocą, której bujna przeszłość polityczna nie stłumiła, i wiek nie zdławił.

Paryż, we wrześniu.

Jerzy Halamski.



1. Odświętny uniform włoskich karabinierów, znany dobrze wszystkim turystom, zostaje zlikwidowany, ustępując miejsca nowoczesnemu umundurowaniu. Średniowieczny kapelusz trójgraniasty z pióropuszem będzie zastąpiony przez hełm tropikalny. — 2. Szereg wspaniałych budynków w okolicy kuli koncertu Shella (na prawo: w Londynie). — 3. Zdjęcie przedstawia karabin maszynowy, w czasie akcji przeciwlotniczej. — 4. W Berlinie był jako gość szefa policji niemieckiej, gen. Daulge, komendant głównej policji państwowej gen. Kordian-Zamorski.

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

Rak u dzieci

Nawet lekarze myśleli dawniej, iż istnieje dolna granica wieku, w którym może powstać rak. Mniemanie to okazało się mylne. Nie ulega wątpliwości, że przeważna część wypadków raka występuje po 35 lub 40 roku życia lub wtedy dopiero bywa rozpoznana. Rak kobiecych organów rodnych występuje prawie zawsze w okresie rozpoczynającego się przekwitania. Jednakże czałopisima, poświęcone walce z rakiem, notują szereg wypadków raka u dzieci. Najczęściej występuje u nich rak gruczołu, leżącego pod kością piersiową. Odgrywa on pewną rolę w procesie rośnięcia i zanika w miarę przemijania dzieciństwa. Operacja wyrostka robaczkowego wykryła u pewnego chłopca istnienie raka w okolicy ślepej kiszki. Zaszedł również wypadek raka grubej kiszki u dziewięcioletniej dziewczynki. Objawy tej zdradzieckiej choroby występują również u dzieci dopiero w okresie dość posuniętego rozwoju.

Oliwa leczy kamienie żółciowe

Zarówno medycyna ludowa, jak oficjalna zaleca używanie oliwy w wypadkach zapadania na kamienie żółciowe. Oliwa nie rozpuszcza w sobie kamieni, będących tworami absolutnie twardymi, może jednak ułatwić ich wydalanie, drażniąc podczas przepływu przez kiszki otwór, prowadzący do woreczka żółciowego, co potęguje ruch robaczkowy, dochodzący aż do niego.

Kuracja oliwna może być przeprowadzona w różny sposób.

Z rana należy na czczo wypłukać usta i gardło wodą miętową, następnie wypić łyżkę stołową najlepszej oliwy, do której dodano kilka kropel soku cytrynowego, po czym trzeba powtórzyć płukanie wodą miętową lub zjeść kilka miętowych pastylek. Po tej procedurze trzeba wypić małymi łykami ówierz litra gorącej karlsbadzkiej wody przez rurkę i położyć się na pół godziny na prawym boku, trzymając na brzuchu w miejscu, gdzie się znajduje woreczek z gorącym piaskiem lub termofor. Po zabiegu można spożyć lekkie śniadanie, złożone z herbaty lub kakao i sucharków. Co trzy dni zwiększa się dawkę oliwy o łyżkę stołową. Gdy dojdzie do sześciu łyżek, co następuje w trzecim tygodniu, kuracja jest skończona.

Drugi sposób leczenia polega na przetrząśnięciu mieszaniny z 200 gramów oliwy, 20 gramów koniaku, dwóch żółtek i piątej części grama mentolu. Mieszaninę tę dzieli się na dwie części i wypija w ciągu godziny. Należy to robić przez 14 dni. Aby usunąć z ust przykry smak tłuszczu można po wypiciu mieszaniny wytrzeć usta kawałkiem cytryny lub pomarańczy lub zjeść nieco czekolady.

Przed kuracją oliwną wskazane jest zasięgnięcie porady lekarskiej.

Samoobrona organizmu

Odporność jest równoznaczna z obronnością. Nauka o odporności organizmu jest nauką o jego środkach obronnych w celu uchronienia się przed chorobą. Obrona ta może nosić charakter specjalny, gdy chodzi o ochronę przed jakąś poszczególną chorobą i ogólny, gdy ma na celu uodpornienie organizmu na wszelkie szkodliwe wpływy.

Nauka o odporności interesowała się na początku przeważnie pierwszym rodzajem. Wszystkie surowice i inne substancje ochronne, wprowadzane do krwi, posiadają znaczenie ze względu na zdolność wytwarzania antytoksyn, które potrafią zwalczyć lub osłabić działanie bodźców chorobowych, jakie przedostały się do organizmu.

Stwierdzono jednak, że wytwarzanie antytoksyn stanowi jedynie część funkcji obronnych organizmu, że istnieją w nim inne jeszcze możliwości umieszkodliwienia zarazków. W takich wypadkach ma się na myśli

odporność komórki, będąca objawem siły żywotnej tego podstawowego składnika wszystkich tkanek i organów. Budowa i jakość komórki warunkują jej lokalną odporność, a wolne od szkodliwych wpływów funkcjonowanie daje pewność skutecznej „samoobrony”. Na skórze, w jamie ustnej, w nosogardzieli, w kiszkiach żyje mnóstwo bodźców chorobowych, które w normalnym stanie organizmu nie wywierają szkodliwego wpływu. W wypadkach jednak, gdy zostaje naruszona równowaga funkcjonalna komórek, powstaje sytuacja, sprzyjająca przenikaniu do organizmu i rozmnażaniu się w nim zarazków chorobowych. Małe zadrażnienie skóry np. może spowodować różę, zakłócenie funkcji trawiennych — dyzenterię, proces gnilny w ustach może stać się źródłem różnych stanów gorączkowych. Tysiące przykładów z codziennego życia świadczą o wpływie przeziębienia na zmniejszenie odporności organizmu. Niedostatecznie jeszcze

mocna budowa tkanek organizmu dzieci sprawia, iż zapadają one zimą częściej na katary dróg oddechowych i zapalenia płuc.

Niezależnie od rodzaju choroby można zawsze stwierdzić różnice w ich przebiegu, jak również w odporności organizmu u różnych osobników. Najnowsze badania stwierdziły, że różnice te opierają się na dziedziczności, która stwarza wrodzone skłonności. Bardzo pouczające pod tym względem są obserwacje funkcji organicznych u bliźniąt, pochodzących z jednej komórki rozrodczej, zapłodnionej kilkakrotnie przez męskie nasienie. Dzieci takie, zapadły na jednakową chorobę infekcyjną, wykazują jednakową krzywą temperatury ciała oraz jednakowy przebieg choroby w jej lokalnych i ogólnych objawach. Okoliczność ta świadczy niezbicie o wpływie budowy organizmu na jego odporność. Występujące bardzo często u dzieci katary, połączo-

ne z gorączką i zapalenia migdałów spowodowane są wrodzoną wrażliwością błony śluzowej, skłonnej do schorzeń skutkiem zmian w funkcjonowaniu gruczołów. Wielką rolę obronną odgrywa w organizmie wrodzony stan systemu nerwowego. U dzieci o słabych nerwach objawy infekcji występują zwykle z daleko większą siłą, niż u dzieci, posiadających nerwy zdrowe. U dzieci pierwszej kategorii nie tylko przebieg choroby jest cięższy, lecz również powolniej postępuje proces wyzdrowienia.

Dotychczasowa wiedza o możliwościach obronnych organizmu jest jeszcze ograniczona, skutkiem czego ograniczone są również środki zwiększenia jego odporności. Usunięcie wpływów atmosferycznych jest w równej mierze trudne i częste nie możliwe, jak uwolnienie organizmu od skutków wrodzonych skłonności. Niebezpieczeństwo chorobowe zagraża w pierwszych latach życia większości dzieci, zwłaszcza tych, które żyją w złych warunkach materialnych.

Pomimo trudności, jaką przedstawia uodpornianie organizmu, należy dążyć do niego bezustannie. Pierwszym warunkiem racjonalnego wychowania fizycznego jest uprzedzenie szkodliwych wpływów zbyt zimna lub gorąca przez wcześniej rozpoczęte i systematycznie przeprowadzane hartowanie organizmu na wolnym powietrzu. Już od dawna uważano angielską chorobę u dzieci za źródło osłabienia odporności. Najskuteczniejszą broń w zwalczaniu tego cierpienia stanowi światło i słońce. W wypadkach, gdy nie daje się osiągnąć bezpośredni wpływ naturalnego światła słonecznego, stosuje terapię nowoczesną działanie promieni sztucznego górskiego słońca. Wielki wpływ na zwalczanie rachityzmu ma również odżywianie, obfitujące w witaminy, szczególnie tran-

o znaczeniu naturalnego pokarmu dla niemowląt świadczą nie ulegający najmniejszej wątpliwości fakt, iż dzieci, karmione piersią, daleko rzadziej zapadają na zaburzenia przewodu pokarmowego i daleko łatwiej przezwyciężają infekcję, niż dzieci odżywiane sztucznie.

Bowiem pokarm naturalny w postaci mleka kobiecego zawiera składniki, niezbędne do racjonalnej budowy komórek i ich funkcji, stając się w ten sposób pierwszym warunkiem powstawania zdrowego i odpornego organizmu.

Jest więc odporność przede wszystkim stanem dziedzicznym. Plasma zarodkowa, z której powstaje człowiek, zawiera w sobie czynniki, wytwarzające predyspozycje ustrojowe.

Wpływ socjalnego środowiska na ten ustrój bywa dodatni lub ujemny. Warunki bytu mogą spotęgować wrodzone skłonności do chorób lub wyłączać ich szkodliwy wpływ. Większość ludzi podlega dziedzicznemu obciążeniu, którego skutki mogą być złagodzone lub usunięte jedynie drogą socjalnych reform.

Dr. J. Marcuse.

Jak powstaje wada serca

Wnętrze serca składa się z czterech przedziałów. Dwa górne, do których napływa krew żylna, noszą nazwę przedsionków, dwa dolne przedziały, do których napływa krew z przedsionków, nazywają się komorami. W każdej z przegródek pomiędzy przedsionkiem i komorą znajduje się otwór, zasłonięty kłapką, która umożliwia przepływ krwi jedynie z przedsionka do komory. W zdrowym sercu kłapki po każdorazowym przepływie krwi przystają do przegródki i uniemożliwiają w ten sposób jej powrót do przedsionka. Choroby infekcyjne, zwłaszcza reumatyzm i angina, powodują osiadywanie znajdujących się we krwi bakterii na krawędziach kłapek, skutkiem czego pozostają na tych ostatnich uszkodzenia, które zabliźniają się później i znie-

kształcają kłapki lub zwięzają otwór. W ten sposób może się zdarzyć, że źle przystająca kłapka przepuszcza krew z komory do przedsionka, lub zwięzły otwór hamuje przepływ z przedsionka do komory. Bardzo często występują obie te niedokładności jednocześnie.

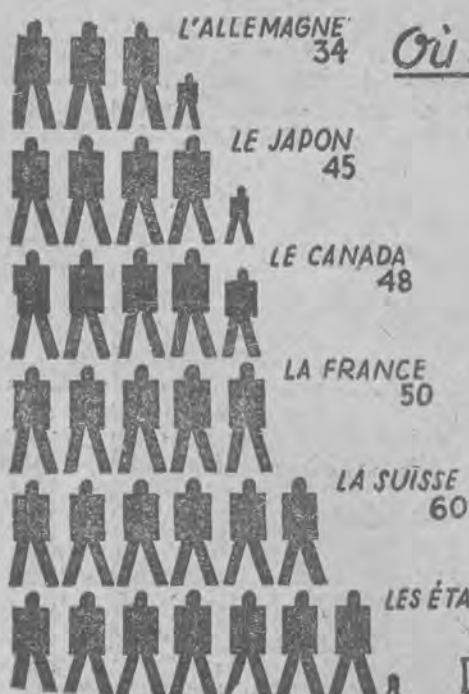
W zdrowym sercu krew przepływa z przedsionków do komór bez szmeru, podczas gdy przepływ w razie zniekształcenia kłapek przez błizny odbywa się z głośnym szmerem, który wskazuje lekarzowi miejsce i rodzaj uszkodzenia kłapki.

Powstaje teraz pytanie, czy człowiek ze zniekształconą kłapką sercową może długo żyć. Pewien znakomity lekarz, którego przy końcu zeszłego wieku zadano takie pytanie, odrzekł:

— Odwiedza mnie od czasu od czasu pacjent, liczący 84 la-

ta. W roku 1868 profesor Bamberger, jeden z najwybitniejszych wiedeńskich lekarzy, stwierdził u niego zniekształcenie kłapki. Choremu zalecono ograniczenie pracy zawodowej, unikanie przemęczenia i powstrzymanie się od picia alkoholu i palenia. Pacjent przestrzegał przez całe życie tych rad. Przeżył wielu swoich lekarzy. Od kilku lat pozostaje pod moją opieką. Cierpienie jego nie wykazuje zmian na gorsze w porównaniu ze stanem z przed 30 lat. Nie jest zadowolony ze mnie, ponieważ jest wrogiem windy i musi wchodzić na trzecie piętro, na którym mieszkam. Czini mi wyrzuty, że nie może już przebywać schodów z taką łatwością, jak niegdyś i zatyka sobie uszy, gdy zwracam mu uwagę na jego wiek.

Śmierć w wypadkach komunikacyjnych



Où se passe la majorité des accidents?



Des morts, comptés à 100.000 habitants

Z powyższej statystyki wynika, że śmiertelnych ofiar wypadków komunikacyjnych na 100 tys. mieszkańców statystyka notuje najwięcej w St. Zjednoczonych (72), a najmniej w Niemczech (34). Statystyka dotyczy 1937 roku.

Śmierć pisarza murzyńskiego

Zginął w Nowym Jorku od skrytobójczej kuli znany pisarz James Weldon JOHNSON, przywódca murzynów amerykańskich, znany w całych Stanach, jako wychowawca, autor, poeta, muzyk, adwokat i dypłomata. Zmarły liczył 67 lat.

Studiował na uniwersytecie Columbia, a następnie nauczał w wyższej szkole dla murzynów w Jacksonville, na Florydzie. Razem ze swym bratem, Johnson napisał wiele pieśni i operetek, które włączyły go w salę Ameryce. Był on również autorem hymnu murzynów — „Lift Every Voice”.

Za prezydentury Teodora Roosevelta, w r. 1906, był na służbie konsularnej U. S. A. W czasie wojny światowej był redaktorem „New York Age”, poważnego czasopisma, o wielkich wpływach.

W r. 1916 został sekretarzem Narodowej Organizacji Murzynów Amerykańskich, które to stanowisko piastował do roku 1930. W tymże roku obejmuje katedrę współczesnej literatury na Frisk University, a w cztery lata później na New York University, co uważano za wielki sukces.

Napisał i wydał kilkanaście tomów poezji, prozy, almanachów pieśni i legend murzyńskich, jak również wiele rozpraw naukowych i politycznych.

Rekordowy nakład książki amerykańskiej

Prasa amerykańska podaje, że książka KENNETHA ROBERTSA p. t. „Northwest Passage” (Szlak Półn.-Zachodni) osiągnęła rekordowy nakład 400 tysięcy egzemplarzy, prócz przekładów na języki obce. Razem ukazało się dotąd 22 wydań, przy czym książka ta w dalszym ciągu cieszy się popularnością. Warto zaznaczyć, że jest to wielka powieść historyczna pisarza przezwana amerykańskim Dumasem. Akcja jej rozgrywa się w Ameryce Północnej XVIII w., to stanowi spór między Anglikami z Francuzami o Kanadę. Bohaterem jest major Rogers, inicjator wyprawy na poszukiwanie słynnego szlaku półn.-zachodniego, który miał skrócić drogę do Indii. Książka ta ukazała się niedawno również w polskim przekładzie p. t. „Demon leśnego batalionu” (tom I) i „Zemsta puszcz kanadyjskiej” (tom II).

Kobiety coraz niższe!

Jeden ze znanych lekarzy angielskich przez pięć lat prowadził skrupulatne badania, dotyczące wzrostu kobiet. Prace jego oparte były na licznych eksperymentach. Rezultatem badań było stwierdzenie, iż kobiety współczesne wykazują tendencję do coraz niższego wzrostu. W r. 1933 wysokość przeciętnej Miss Europy wynosiła o 5 centymetrów więcej od przeciętnej wysokości Miss z 1938 roku. Typ „przeciętnej” kobiety zmniejszał się od tego czasu o 1 centymetr każdego roku. — Poza tym lekarz ów skonstatował, że równocześnie z zanikiem wzrostu kobiecego postępuje wzrost tuszy. W tym czasie objętość piersi i bioder wzrosła o 3 centymetry, co jest dowodem, że rozwój kształtów kobiecych idzie w kierunku powiększenia cech właściwości kobiecych. Również i stopy kobiety zwiększyły się dość znacznie. — Następstwem tego jest zwiększenie się rozmiarów pantofli damskich przeciętnie o pół numeru.

Rekordy olimpijskie wśród zwierząt

Człowiek, dumny pan stworzenia, przywykł uważać się za niepokonanego nie tylko w dziedzinie wyczynów umysłowych, ale i fizycznych. Dumni jesteśmy z tego, że choć siłą nie dorównujemy innym ssakom, to przewyższamy ich zręcznością i sprawnością fizyczną. Nie zupełnie jednak odpowiada to prawdzie. Przekonamy się bowiem, że wyczyny „lekkiej atletyki” przedstawiciele świata zwierzęcego zdobyli — na wet w porównaniu z wynikami olimpijczyków — zwycięski wawrzyn.

Nie będziemy tu mówić zupełnie o zwierzętach bezkręgowych, które z małymi wyjątkami stoją daleko w tyle za człowiekiem, jeżeli chodzi o wagę i wielkość. Nie możemy naprzekład zupełnie równać się z... pchłą, jeżeli idzie o wysokość skoku, ani z szarańczą, jeżeli idzie o jego długość.

Ale jeżeli weźmiemy naprzekład ssaki, to przekonamy się, że wszystkie niemal dziedziny sportu są przez nie uprawiane z doskonałymi rezultatami. Nie zresztą dziwnego: podczas gdy rozwój człowieka idzie raczej po linii zniewieściaenia i zaniku siły fizycznej, to u zwierząt, szczególnie żyjących na łonie natury, w stanie dzikim, sprawność fizyczna jest głównym atrybutem w ciągłej walce o byt, w walce silniejszego ze słabszym. To też zwierzęta osiągają rekordy, jakich człowiek prawie podobnie nigdy nie pobije: w

skoku wwyż i w dal, w biegu, w pływaniu, nurkowaniu, wspinaniu się — są nasi czworonożni zawodnicy stanowczo niedoścignieni.

Za najlepszego skoczka wśród ssaków uchodzi kangur (Macropus rufus), który w ucieczce przez krzewy wysokości do 3 metrów, daje skoki, dochodzące do 10 metrów. Rekord ten jednak bije gibbon, długorekka małpa Indii i wysp Malajskich. Skacze ona swobodnie z gałęzi na gałąź na odległość 13 metrów, zmieniając w skoku kierunek. Inna, wschodnio - afrykańska małpa waży się nawet na skok 15-metrowy z rozbudowanej gałęzi na drugą, przy czym pomaga jej w skoku długi i bujny ogon i puszysty płaszcz białych włosów. Na szawiewiórka — „primabalerina lasów” — uciekając przed kuną, czy łasicą, skacze często z najwyższego drzewa, wysokiego na 20 metrów, na ziemię. Antylopa w ucieczce przed wrogiem skacze po skalistych zboczach górskich z niesłychaną zręcznością, znajdując oparcie na najmniejszym wyłomie skalnym, dając susy 15-metrowe przez przepaści i przeszkody. Południowo - afrykański kozioł potrafi dać susa długości kilku metrów prosto jak strzała przed siebie, z miejsca, bez rozbiegu. Jeleń przesadza równszerekości 3 metrów, lew — szerokości 4 metrów, zaś koń wyscigowy — 7 do 8 metrów. Delfin wyskakuje z wody nieraz na

wysokość metra i wyżej; lososie z taką siłą prują wodę pod prąd, wędrując z morza do górskich rzek, aby złożyć ikrę, że nieraz pokonywują przeszkody długości 4-6 metrów i wysokości na 2-3 metry. Fruwająca ryba (Crocetus evolans) w ten sposób ucieka przed napastnikiem, że wyskakuje z wody w górę, nie rzadko na wysokość 200 metrów.

Jeżeli idzie o pomiary, dotyczące szybkości biegu niektórych zwierząt, to mamy dane dość skąpe. Wiadomo jednak, że na przykład konie, dzikie osły, gazy, strusie, a także wielbłądy — biegają bardzo szybko. Rumak wyścigowy osiąga w zwykłym galopie szybkość 5-9 metrów na sekundę, w wyścigowym galopie zaś do 15 metrów. Rekord na tym polu opiewa na 1 minutę 22 sekundy na przebiecie jednej mili angielskiej (1608,6 metrów).

Ciekawych danych dostarcza amerykańsin Roy Chapman Andrews, który w czasie swojej wyprawy naukowej do Azji ścisł dzikie osły i gazy swoją maszyną. Osły biegły z szybkością 65 kilometrów na godzinę, gazy — jeszcze szybciej, bo z szybkością 100 kilometrów na godzinę, przy czym Andrews je chał za nimi prawie pół kilometra. Wielbłądy w Somali robią 70-80 kilometrów dziennie, z dwoma żołnierzami na grzbiecie: jest to za tym marsz w pełnym rynsztunku. Długą trasę z Kairo do Mekki, około 1400

kilometrów — przebywają po śpieszni gońcy na wielbłądach w 18 dni w obie strony. Struś, który w najszybszym biegu dla je susy długości 5 metrów, gdy go przestraszy, osiąga szybkość do 30 metrów na sekundę.

A teraz, jeśli chodzi o pływanie i nurkowanie — zwierzęta prześcigają ludzi tak znacząco, że niema wprost nadziei, by nawet najlepszy pływak mógł im dorównać. Nie mówię tu oczywiście ani o rybach, ani o ssakach, które, jak wieś, żyją i przebywają stale w wodzie. Ale fok, bóbr, szeszur wodny, wydra, mors, niedźwiedź polarny — wszystkie te napół lądowe, napół wodne stworzenia, wykazują taką elegancję w ruchach, gdy tylko znajdują się w wodzie w porównaniu z niezgrabnymi ruczami, jakie wykonują na lądzie, że łatwo poznać, że woda jest ich właściwym terenem działania. Doskonale przy tym nurkują i potrafią przebywać pod wodą bardzo długo. Tak samo zresztą, jak większość ptaków wodnych, z których na przykład dzika kaczka nurkuje do głębokości 120 metrów.

Papem powietrza stał się człowiek względnie od niedawna i to nie przy pomocy własnych sił, ale na sztucznych zbudowanych przez siebie skrzydłach. Wdarł się tym samym w rejon, posiadające oddawna swych prawowitych władców. Ptak, ze swym cudownie sprawnym aparatem do latania, mającym swój motor w mięśniach i z niezrównanym zmysłem równowagi — stał się właściwie wzorem dla człowieka, który pozazdrościł mu tego boskiego daru, jakim jest fruwanie.

Różne gatunki ptaków osiągają różne wysokości, jeżeli idzie o wysokość wzbijania się w powietrze. Humboldt zaobserwował sepa - kondora, unoszącego się wysoko nad szczytem Chimborazo (6130 metrów) za ledwie w postaci ciemnego punkcika.

Naogół przeceniało się dawniej wysokość lotu ptaków podczas wędrówki do ciepłych krajów, lub z powrotem. Tak samo szybkość ich lotu w tych okolicznościach jest mniej, niż normalna: widać stąd, że ptaki wiedzą o tym, jaki wysiłek je czeka i raczej oszczędzają swe siły. Wiadomo zresztą, że podróże te przerywane są w celach „wypoczynkowych” dość często.

Obliczono przeciętną szybkość lotu niektórych ptaków, należących do mistrzów wśród skrzydlatej rzeszy. Brehm podaje szybkość lotu jaskółki na 300 kilometrów na godzinę, gołębia — 117 kilometrów. Nieznane są natomiast dane, dotyczące ptaków drapieżnych. Albatros potrafi utrzymać się w powietrzu bardzo długo, nie robiąc najmniejszego ruchu skrzydłami.

Nawet sporty zimowe mają wśród zwierząt swych zwolenników. Pewien gatunek antylopy uprawia na przykład namiętnie coś pośredniego między ślizgawką, a saneczkowaniem. Śladka antylopa wybiera sobie strome zbocza górskie, pokryte zmarzniętym śniegiem i puszcza się razno w dół, w postawie kłęczącej ze zgiętymi nogami, aż tużmany śniegu wzbijają się w powietrze... Gdy zjada aż na sam dół, wracają natychmiast na górę, aby kontynuować wesołą zabawę. Inne antylopy przypatrzą się, biorąc od czasu do czasu czynny udział w zabawie.



1. Członek obsługi czeskiego karalimu maszynowego podczas manewrów pod Milowicami. — 2. Próba zręczności dla kolarzy, która wygląda o wiele groźniej na oko, niż w rzeczywistości. — 3. Z okazji 68-iej rocznicy proklamacji Trzeciej Republiki odbyły się w Paryżu manifestacje związku oficerów rezerwy i b. kombatanów. Na zdjęciu — moment przemarszu związku b. oficerów i podoficerów przed posągiem Gambetty — szefa pierwszego rządu republikańskiego we Francji. — 4. Przyjazd bułgarskiej pary królewskiej: króla Borysa i królowej Joanny do Londynu, na dworzec Wiktorii.

Tajemnica telegramu Nr. 11

który zadecydował o interwencji amerykańskiej

Przed dwudziestu laty na przylądka Grave wylądowały pod dowództwem generała Pershinga wojska amerykańskie, które przybyły na wojnę światową, aby przyjąć z pomocą aliantom. Niedawno pp. William Bullit, ambasador Stanów Zjednoczonych, i Georges Bonnet, dokonali inauguracji kolumny, upamiętniającej tę interwencję, która w znacznej mierze zadecydowała o zwycięstwie.

I właśnie tajemnicę tej interwencji opisujemy poniżej. Telegram Nr. 11, przechwycony przez angielski Intelligence Service i przesłany po odcyfrowaniu do Waszyngtonu, był powodem decyzji, która, wyjaśniona przez ten dokument, okazuje się w całej swej logiczności.

(REDAKCJA).

Dnia 23 lutego 1917 r.

Tego dnia p. PAGE, ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie dostał wiadomość od brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, po otrzymaniu której natychmiast udał się do biura ministra BALFOURA.

Ten, nie mówiąc ani słowa, podał mu kopertę.

Koperta zawierała dokument historyczny, najważniejszy z całego okresu wojny, który natychmiast zmienił tok kroków nieprzyjacielskich. Była to zwykła kartka papieru, zawierająca tłumaczenie szyfrowanej depeszy z Wilhelmstrasse, adresowanej do ambasadora niemieckiego w Meksyku.

Przeczytawszy wiadomość p. Page przez chwilę był osłupiały

i jakby rażony piorunem. Oto co przeczytał:

„ZIMMERMANN dla ECKHARDA, Meksyk.

Do odcyfrowania przez pana samego, ściśle poufne.

Mamy zamiar rozpocząć bez względu na wojnę łodziami podwodnymi z dniem 1 lutego. Tymczasem robimy wysiłki, aby Stany Zjednoczone utrzymać w neutralności. W razie, gdyby się to nie udało, zaofiarujemy Meksykowi sojusz na następujących zasadach: wspólne prowadzenie wojny, wspólne zawarcie pokoju. Przyrzekamy Meksykowi wydatną pomoc finansową i przyrzekamy mu, że odzyska swoje stracone terytoria: Texas, Nowy-Meksyk i Arizone. Szczegóły układu będą przez pana samego ustalone. Telegram ten zakomunikuje pan poufnie prezydentowi Meksyku i poprosi go pan, aby z chwilą, kiedy wojnę wypowie Stanom Zjednoczonym, zażądał natychmiastowej pomocy Japonii.

Proszę zwrócić uwagę prezydentowi, że bezwzględna wojna łodziami podwodnymi zmusi Anglię do żądania pokoju w krótkim czasie.

Potwierdzić odbiór.

Zimmermann.

Czy depesza jest autentyczna?

Page długo, bardzo długo, ba dał telegram, po tym ograniczył się od uwagi:

— Gdyby się panu udało udowodnić, że depesza ta rzeczywiście wysłana została przez Zimmermanna, miałby pan sprawę wygraną...

Sir REGINALD HALL, który był obecny przy tej rozmowie, nie omieszkiał, na wyraźne żądanie p. Page, ujawnić, jak służbie jego udało się podchwycić i odcyfrować najważniejszą wiadomość, jaka podczas całej wojny została wysłana.

Telegram szyfrowany wysłał ZIMMERMANN 19 stycznia 1917 r., a Anglicy natychmiast znaleźli się w jego posiadaniu.

I sir REGINALD HALL dał chętnie wszystkie szczegóły co do sposobu, w jaki telegram wpadł w ręce jego agentów, co samo przez się nie stanowiło wyczynu, ponieważ trudność nie polegała na podchwyceniu wiadomości telegraficznej, która miała przejść przez ocean, ale w jej odcyfrowaniu.

Nadejście sprawozdania p. PAGE do Waszyngtonu wywołało intensywne poruszenie wśród współpracowników prezydenta WILSONA. Wyciągnięto go z łóżka i zakomunikowano mu tę ważną wiadomość.

Po przeczytaniu telegramu WILSON udał się do swego sekretarza i powiedział mu:

— To nie może być prawdą! Zanim Anglicy nie udowodnią, iż telegram ten faktycznie wysłany został przez ZIMMERMANN i nie wskażą nam sposobu, w jaki udało im się przeniknąć tajemnicę wielkiego szy-

fry niemieckiego, pozostaje nieufnym!

Ambasador PAGE wkrótce otrzymał następującą depeszę:

„Zażądać od ministerstwa spraw zagranicznych wyjaśnienia co do odcyfrowania tajnego niemieckiego szyfru, aby udowodnić prezydentowi autentyczność telegramu”.

I oto odpowiedź p. PAGE:

„Wyłącznie dla sekretarza stanu.

Ściśle poufne

Przyjąłem do wiadomości pańskie żądanie otrzymania egzemplarza wielkiego szyfru niemieckiego, ale natrafiam na poważne trudności przy spełnieniu pańskiego życzenia. Powiadają mi, że szyfr sam byłby dla pana bezużyteczny. Nie jest on nigdy dosłownie stosowany, ale z licznymi wariantami, znany tylko jednemu, lub dwóm ekspertom. Ci nie mogą obecnie udać się do Anglii. Jednak jeśli mi pan przyśle tekst ostatniej depeszy, przesłanej przez ZIMMERMANN pod adresem BERNSDORFFA (ambasador Niemiec w Stanach Zjednoczonych) za pośrednictwem pańskiego ambasadora w Berlinie, rząd angielski gotów jest odcyfrować tę depeszę w mojej obecności”.

Intelligence Service

P. PAGE jest niezaprzeczalnie jedynym obcym, któremu udało się kiedykolwiek wejść do owego najwyższego sanctuarium, jakim była służba szyfrowa Intelligence Service.

Dziennikman w okularach siedział przed biurkiem, otoczony swymi współpracownikami.

Na biurku rozłożony był telegram BERNSDORFFA, zakomunikowany przez GERRARDA, ambasadora amerykańskiego w Berlinie.

Oto kopia tekstu szyfrowanego:

„Berlin 27. 5. 17. 20.
13061304 2654 2 65789107
6574592 10748 09702654108
7940 92183674 76587691075619-
2547 108569208 086453011921
8 74564984 1065975568
76985674563 45343335”.

— Proszę mi podać wariant 42 — powiedział człowiek w okularach do jednego ze swoich współpracowników.

I dodał dla p. PAGE:

— Telegram wysłano 27 o godzinie 8 wieczór. Według dodatku do kodeksu, należy więc zastosować ten wariant.

Jeden z deszyfrerów wyjął teczkę 42 i usiadł przed maszyną do rachowania; przed zdumionymi oczami p. PAGE rozpoczął ciekawą manipulację, której poszczególne fazy wyjaśniał człowiek w okularach.

Po trzech godzinach pracy otrzymano dokładną treść telegramu, opiewającego:

„ZIMMERMANN do ECKHARDA przez BERNSDORFFA.

Ściśle poufne, deszyfrować przez samego odbiorcę. Proszę spalić wszystkie instrukcje kompromitujące. Instrukcji nie wolno ujawniać przed naszym wypowiedzeniem wojny Ameryce. Utrzymajcie ściśle poufnie telegram nr. 11...”

— Dziękuję — powiedział ambasador Stanów Zjednoczonych, gdy deszyfrer doszedł do tego miejsca. — To mi wystarczy...

Bomba pęka

Gdy tylko p. PAGE wyszedł z biura Intelligence Service, wysłał depeszę do Białego Domu, w której potwierdził, że asystował przy deszyfrowaniu „wiadomości Bernsdorffa i że metody, stosowane przez Anglików nie podlegają dyskusji.

Wobec tych nieomyślnych dowodów WILSON, który miał wątpliwości do ostatniej chwili, musiał się uznać za pokonanego. Wojna między Ameryką i Niemcami była tylko kwestią dni.

Gdy tylko nieszczęsna wiadomość o odcyfrowaniu depeszy rozeszła się, władze niemieckie zabrały się do poszukiwania winnych. Wszystkie możliwości „przeniknięcia” zostały wzięte pod uwagę z wyjątkiem rozumie się, prawdziwej. Słynna дума niemiecka nie pozwalała kierownikom Rzeszy przypuszczać, że tak dobrze utrzymana tajemnica wielkiego szyfru mogłaby być przeniknięta.

Posiadamy dzisiaj tekst telegramów, wymienionych w tym przedmiocie między Wilhelmstrasse, a różnymi ambasadami, a lektura jest tym pikantniejsza, jeśli się pamięta, że zostały odcyfrowane przez Anglików i Amerykanów jednocześnie z odbiorami.

Wiedzieliśmy dobrze na Downing Street, że koniecznym jest sugerować Niemcom wersję przekonywującą co do ujawnienia telegramu, inaczej wcześniej czy później, Berlin doszedłby do przekonania, że szyfr jego jest znany.

Dlatego jeden z wielkich dzienników amerykańskich opublikował na podstawie informacji z Londynu głośny artykuł, który w drobniaczkowy sposób opisywał, jak jednemu z agentów alianckich, przebranemu za monterą elektrowni, udało się włamać do budynku ambasady niemieckiej w Meksyku, dostać w ręce teczkę ambasadora i sfotografować telegram i jego tłumaczenie.

Aby jeszcze powiększyć zamieszanie wśród Niemców, drugi dziennik amerykański opublikował inną wersję. Telegram wysłano z Berlina do Waszyngtonu, skąd BERNSDORFF kazał go przesłać przez specjalnego kuriera ERCKHARDOWI. Otóż jeden z agentów alianckich zdołał w pociągu wykraść teczkę kurierowi i na kilka chwil zamienić go na teczkę ze wnętrzem podobną. W tej wersji sprawa telegramu została wytłumaczona rządowi niemieckiemu przez BERNSDORFFA.

Skandal w parlamencie

Jakkolwiek sprawa się defakto przedstawiała, na tajnym posiedzeniu Reichstagu, które było jednym z najbardziej burzliwych, odbytych podczas wojny, ZIMMERMANN został gwałtownie zaatakowany z powodu ujawnienia tajemnicy dyplomatycznej.

Po licznych interwencjach o niezwykle gwałtowności, z kolei ZIMMERMANN się usprawiedliwiał mniej więcej w tych słowach:

— Jest absolutnie niezrozumiałe — powiedział — że telegram ten doszedł do wiadomości publicznej. Biorąc pod uwagę jego ważność, wysłaliśmy go trzema różnymi drogami: przez Amerykę północną, przez Szwecję i przez biuro kablów w Waszyngtonie...

— Cudowny pomysł! — przerwał jeden z deputowanych, zrywając się ze swej ławki. — I pan zdumiony, że został podchwyciony przez Amerykanów!...

ZIMMERMANN odpowiedział uśmiechając się:

— Niewątpliwie, to nie było bardzo trudne, ale telegram był szyfrowany!

I pan sądzi, że nie można odcyfrować takiego tekstu?

— Nie! — odpowiedział katagorycznie minister.

— A dlaczego nie?

— Nie mogę panom dać bardziej szczegółowej odpowiedzi — odrzekł ZIMMERMANN. — Proszę tylko przyjąć do wiadomości, że nasz wielki szyfr jest nie do odczytania!

Jest faktem historycznym, że Intelligence Service, posiadając kopię słynnego szyfru, mógł od razu odcyfrowywać bez żadnej trudności najbardziej poufne depesze z Wilhelmstrasse do niemieckich ambasadatorów zagranicą.

Znajomość tej tajemnicy stanowiła dla aliantów taką korzyść, że niewątpliwie pozwoliłaby pobić Niemców nawet bez interwencji Stanów Zjednoczonych. Tymczasem Ameryka ze swej strony przystąpiła do walki, posyłając swych żołnierzy dla obrony zagrożonej ziemi francuskiej.

Szybko postępowała katastrofa Rzeszy. W kilka dni później legiony generała PERSHINGA wylądowały w Francji, na tym samym miejscu, na którym LA PAYETTE wsiadł na okręt, aby bronić wolności amerykańskiej. Tam dzisiaj granitowa piramida, wysokości 75 metrów, stanowi wieczną relikwijnę nierozwartej przysięgi francusko-amerykańskiej.

O. R.

Zawiła kwestia

Przed kilku dniami przybył do Amsterdamu z Londynu piewnik angielski jako przesyłka paczki pocztą lotniczej. O ile można stwierdzić, jest to wypadek, który dotychczas się nie zdarzył: jest to rekord, świadczący o brytyjskiej przedsiębiorczości i pomysłowości.

Według doniesienia korespondenta „Times’ów”, Anglik przybył do Hagi, opakowany starannie w „wielkiej i poprawnie sygnowanej skrzyni”. Obrat ten sposób podróży nie z ekscentryczności, lub w nadziei reklamy, ale dlatego, że była to jedyna szansa dostania się do Amsterdamu drogą powietrzną. Spóźnił samolot pasażerski, a do samolotu pocztowego nie mógł być przyjęty jako pasażer. Mógł być jedynie paczką i w rzeczywistości był nią.

Biorąc rzecz z pedantyczną dokładnością, nie był przyjęty jako paczka (co jest wbrew regulaminowi), ale jako „żywy ładunek”. Podróżował w rzeczywistości w taki sposób, jaki legalnie byłby poprawny, gdyby był np. orangutaniem. Legalny punkt widzenia ogranicza się do kwestii: Co to jest żywy ładunek? Kiedy pasażer nie jest pasażerem? Nie łatwo na to odpowiedzieć. Faktycznie było by trudno urzędniczemu powiedzieć pasażerowi, że jest żywym ładunkiem; ale równie trudno byłoby powiedzieć, że nim nie jest.

L. STREISENBERG

Szkolna sukienka



Bardzo praktyczna i wygodna jest dla dziewczynek w szkolnym wieku sukienka z granatowej wełny, ułożonej w fałdy, ze staniczkami i szeleczkami. Ładnie wygląda do niej bluzeczka z wełny, lub woalu w paski lub kratkę.

Spódniczka ta z elegantszą, powiewną bluzeczką stanowić może dla dziewczynek strój popołudniowy.

Kosmetyka po powrocie z wywczasów



WŁOSY. Po powrocie z wywczasów należy włosy poddać starannej pielęgnacji, szczególnie kiedy zażywałyśmy kąpiele morskich. Przed umyciem głowy wskazane jest natrzeć dobrze całą skórę rycynowym olejem, owinąć głowę i pozostawić tak aż do rana. Następnego dnia należy włosy dobrze umyć, najlepiej mydłem bezalkalicznym. Za pierwszym razem mydło nie będzie się pienilo. Nie należy się tym zrażać. Po spłókaniu i ponownym namydleniu utworzy się obfita piana, którą starannie trzeba wetrzeć we włosy.

Należy dokładnie wypłukać włosy.

CERA. Piękna nasza opalenizna nie trwa niestety długo. Często znikła ona nierówno i pozostawia brzydkie plamy na twarzy. Można temu zapobiec, nakładając na twarz następującą maskę: równe części mączki miedalowej i jęczmienniej dobrze zmieszać, zwiłżając sokiem z cytryny. Maszeczka musi na twarzy dokładnie wyschnąć. Po tym należy ją zmyć i wetrzeć odżywczy, tłusty krem, który należy pozostawić na twarzy przez noc.

DZIEN PIĘKNEJ PANI

Kaleidoskop jesiennej mody

Przewrót w dziedzinie kapeluszy

Kapelusz na codzień niewiele się zmienił. Pozostał praktycznym, prostym i skromnym. Modne czerwone i brązowe tony dodały mu świeżości i wolno mu kokieterijnie zakrywać jedno oko. Jest on jak dotąd z filcu, wełny lub pilśni i ma opaskę ze wstążki, lub małą szpilkę. Nic poza tym.

Natomiast inne kapelusze, te na popołudnie, wizyty i wieczór są tego roku wyjątkowo fantazyjne. Podniesione diademy, odsłaniające czoło i włosy, nasunięte na oczy kapelusze z odgiętymi rondami, które rzucają tajemniczy cień na twarz... Wyższe i cienkie, w formie szpulki, inne przypominające średniowieczne nakrycie głowy, lub kapelusze czarownika.

Ozdabia je futro i stwarza przedziwne kontrasty z włosami; ocienia je woalka, która spada na twarz, lub zarzucona jest do tyłu. Pióra piętrzą się przy niektórych kapeluszach, często wystyrzelają w górę zuchwale i wesoło.

Jeśli latem kapelusze dążyły wszędy, dzisiaj mają one tendencję wyraźnie stromą i wysoką.

Od prostej czapki rosyjskiej, poprzez wszystkie epoki, z najrozmaitszych materiałów, tworzą nowe jesienne kapelusze bogactwo i przepych, jakiego dawno żemy nie widzieli w dziedzinie kapeluszy.

Podstawą i głównym filarem tegorocznej mody kapeluszonej jest: nowe uczesanie. Włosy czesze się do góry. Na wierzchu głowy uклада się je w loczki, odsłaniając one kark i dając do góry. A z nimi kapelusze. Nie było łatwo przystosować kapelusze do nowej modnej fryzury.

Ciekawym rozwiązaniem i oryginalnym kontrastem miniaturowego kapelusika tegoroczne go stanowi kapuza, która stała się częścią składową mody. — Zwiesza się ona, cała z lamy lub pailletów przy płaszczach wieczorowych ozdobi bluzeczki i suknie, nawet znajdujemy ją przy futrach. W chłodne, zaśnieżone dni odda nam napewno nieocenione usługi.

MUFKI. Nosimy znowu mufki. Przeważnie są one urządzone jak torbki, wygodne i pakowne. Przeważnie robi się je z futra. Z lisa, odpowiednią do olbrzymich, w formie puszki do pudru, futrzanych guzików, które stanowią jedyną ozdobę jesiennego aksamiennego kostiumiku. Naturalnie należy również do garnituru czapeczka z futra.

Na popołudnie noszone będą mufki z aksamitu, z lamy, z brokatu, z piór i kwiatów. Na wieczór zaś mufki z tiulu, z haftów i pailletów. Do wieczorowego aksamiennego płaszczyka nosi się mufkę, również z aksamitu, za haftowaną kamieniami, podobnie jak turban, który piękna pani zręcznymi rączkami ułoży na swej wysoko spiętrzonej fryzurze.

GUZIKI. Suknia cała zapinana z przodu od góry do dołu. Inna z rzędem guzików na plecach. Guziki zdobiją suknie, guziki zdobiją płaszcze. Porcelanowe imitują owoce i kwiaty, niektóre wyglądają jak Sevres lub Meissen i tworzą girlandki delikatnych pączków i listków. Skromne guziki są najeżęściej angielskie i mają duże dziurki, przez które prze-

ciaga się taśmę, sznur lub jedwab. Nowością są duże ozdobne guziki przy popołudniowych i bridgeowych sukienkach, które przepychem kolorowych kamieni i rzeźb prześcigają najbardziej wyrafinowane broszki zeszłego stulecia.

Wschodnie guziki są kolorowe i zdobią je perskie rysunki.

Owalne guziki rywalizują z czworokątnymi i są ze szkła, drzewa, lub skóry.

Zamek błyskawiczny i za trzask nie zostały bynajmniej wyrugowane w tegorocznej modzie i zajmują w niej poczesne miejsce w nowym i oryginalnym wykonaniu.

Alice.



Próbki wysyła bezpłatnie Scott & Bowne S. A. Oddział 18, Warszawa, Okopowa 21

Praktyczny kostiumik



Jesienny kostium na rycinie zroliony jest z niebiesko-stalowej wełny w zielony deseń. Może on służyć z rozmaitymi bluzeczkami zarówno jako przed, jak i popołudniowy strój.

1 rycina ukazuje go, jako strój podróży.

2 — na popołudnie z sztyfonową

granatową bluzeczką i płaskim kapelusikiem z woalką.

3 — jako ubranie wizytowe z bluzeczką w tym samym kolorze i niebieską szarfą.

4 — z bluzeczką z lekkiej wełny w kratę.

5 — do sportu z ręcznie zeszytym sweterkiem w kolorowe paski.

Co widziałam w Paryżu?

MOLYNEUX.

W bogatej tej kolekcji zauważyłam bardzo wiele wpływów. Przede wszystkim pośród sukien wieczorowych. Niektóre z sułto marszczonymi biodrami, których spódnice zwyżają się ku dołowi i robią wrażenie wschodnich strojów, obok nich zaś suknie w stylu roku 1890 do 1905 z wysoko spiętrzonymi fryzurami, które demonstrują wszystkie bez wyjątku modelki.

Jako nowości zauważyłam: szerokie rękawy w stylu chłopskim, szerokie w ramionach i szerokie u dłoni, często związane wstążeczką; szerokie, krótkie spódniczki. Naprzykład: kośtium z czarnego aksamitu z piosowaną spódniczką i krótkim żakietkiem przybranym wstążkami. Do tego mufka z aksamitu. Śliczne są żakietki pikowane z lamy, jedwabiu i brokatów, które nosi się do gładkich spódniczek.

Zimowe kostiumy są bardzo efektowne: czarna spódniczka, do tego żakietek bordo, granatowy lub turkusowy, przybrany karakulami.

CHANEL.

Jak zwykle niezwykle przepych sukien wieczorowych z aksamitów, brokatów, przybranych piórami i kosztownymi haftami. Prześliczne stylowe koronkowe sukienki, malowane w kwiaty, popołudniowe kostiumiki haftowane pailletami. Czarne płaszcze z karakulowymi bolerkami, inne z plecami z futra i szerokimi rękawami. Na popołudnie małe czarne kapelusiki z piór strusich wysoko upiętych pod górę.

PATOUS.

Nowym jego kolorem jest „Cornaline“, barwa cynamonowa z czerwonym odcieniem, którą stosuje do skromnych, jak i do wieczorowych sukienek. Prześliczna czarna skośnie krojona satynowa suknia przybrana małymi porcelanowymi różyczkami. Dużo haftów na kieszeniach i kolorowych kamieni na paskach. Wytworne kostiumiki z czarnego sukna przybrane karakulami, często do nich długie peleryny całe lamowane futrem. Bardzo dużo aksamiatów w nowych prześlicznych kolorach, jednak czarny zawsze faworyzowany.

FIGUET.

Wysokie turbany ze skóry na dają sylwetce zupełnie nowy ton, który potęgują jeszcze szereg marszczonych płaszczy, do których nosi się jako kontrast gładkie angielskie sukienki z czarnego satyn, przybrane piosowanymi riaszczkami. Jako pełną wdzięku nowość widziałam długą czarną jedwabną spódniczkę, do tego białą muślinową bluzeczkę z szerokimi chłopskimi rękawami i krótkim czarnym bez rękawów bolerkim. Również nowością są kolorowe zimowe płaszczyki do czarnych sukienek.

Gene.

NIEZADOWOLONA POKOJÓWKA

Kucharka: — Dlaczego chcesz wymówić posadę, przecież tutaj ci dobrze.

Pokojówka: — Nie znoszę pani. Jest fałszywa.

Kucharka: — Fałszywa, dlaczego?

Pokojówka: — Bo w oczy mówi coś innego, niż słyszę przez dziurkę od klucza.

LEKCJA ŁACINY

Proszę się tylko nie obawiać, nie będzie ona trwała trzy kwadransy, najwyżej pół godziny. A podczas tej półgodziny nie będzie koniugacji, lecz samo tylko czytanie. Były to przecież najprzyjemniejsze dla nas lekcje łaciny, gdy czytaliśmy Sallustiusza, Owidiusza, czy Wirgiliusza. A tutaj nie będziemy nawet musieli uczyć się czegoś na pamięć. Ofiaruję wam, mili czytelnicy, małą porcyjkę z dzieła „Noctes Atticae”, owego Gelliusza, który wśliznął się do grona nieśmiertelnych jedynie dzięki temu, że spał intymnie dzieje epoki łacińskiej. Jak Tellement des Reaux w XVII wieku we Francji, odpędzał od siebie widmo starczej nudy, spijając na papierze, a raczej na pergaminie, zignorowane przez czcigodnych dziejopisów epizody i glossy. Podaje tu kilka opowiadań Gelliusza, charakteryzujących dla jego czasów.

Cezar i Katon

Cezar chciał pewnego razu, by mu senat przegłosował nowy podatek wojenny. Miał bowiem zamiar zdobyć nowy jakiś kraj. Katon Sprawiedliwy był przeciwny zarówno nowemu podatkowi, jak i nowej wojnie. Odczytał on długą i zawilgoloną mowę, aby zyskać na czasie. Krótko mówiąc stosował system obstrukcji parlamentarnej. Niekończąca się mowa zdenerwowała potężnego Cezara, to też zawołał żołnierzy i kazał im wyprowadzić Katona z senatu i zabrać go do aresztu. Cóż uczynili wtedy szanowni senatorowie? Opuścili jeden po drugim swoje ławy, wyszli z senatu, poszli za Katonem do więzienia i głośno zażądali, aby ich zamknięto wraz z nim. Cóż pozostało Cezarowi? Wycofał swój wniosek i już go więcej nie przedłożył senatowi.

Poczucie taktu

Pewnemu generałowi, ulubieńcowi cesarza Hadriana (iż nie owego męża niech będzie lepiej przemilczane), wydarzyło się to, co się zdarza wielu wybitnym ludziom, mianowicie umarł. Ale jedenaście miesięcy po śmierci generała wydarzyło się coś zadziwiającego. Wdowa po nim urodziła zdrowego chłopca. Jedenaście miesięcy po śmierci męża! Ten skandal poruszył całe rzymskie towarzystwo. Żądano, by matrona (nie oznacza to weale, że miała ona siwe włosy) została wygnana z kraju, a byli nawet tak stodzy obrońcy moralności, którzy żądali jej śmierci. Na szczęście cesarz okazał się dżentelmenem i nie chciał ani zawstydząć damy, ani unieszczerliwić na całe życie dziecka. Najwięcej chodziło mu jednak o to, by nie uchybić pamięci swego dzielnego generała. Wpadł więc na pomysł, by najtęższe autorytety lekarskie Rzymu oświadczyły przed senatem, że zdurzają się wypadki, gdy cięża przeciąga się do jedenastu miesięcy.

Nie wolno ziewać!

Gelliusz opowiada, że w senacie uchodziło za nieprzystojność szemranie, rozmawianie, czy śmianie się podczas przemówień. Pewnemu senatorowi nałożono znaczną karę pieniężną za to, że ziewał podczas pewnego przemówienia. W motywach wyroku podano, że mowa była wprawdzie nudna, ale że

podczas najbardziej nawet nudnej mowy można przecież myśleć o losie ojczyzny i świętych obowiązkach senatu, że więc rzetelni prawodawcy nie powinni się nudzić.

— Przynajmniej — powiedział sędziowie, — że ciągłe myślenie na tak podniosłe tematy może spowodować znużenie, ale należy pilnować swych ust i nie ziewać w wysokiej izbie.

Ach, ach...

Pewien starszy kawaler, Kwintus Klaudiusz, zarzucił podczas uczt pewnemu młodemu patrycjuszowi Lukanusowi, że ten wygala kark, a w łazni publicznie każe sobie wyrwać łurwi. Pozwala on sobie ponad to na zasiadanie do uczt w koszuli o długich rekawach, nie bacząc na czcigodne damy. Cóż

można powiedzieć o charakterze i mentalności tak bezczelnie go młodzieńca?

Modne łysiny

Dowiedziałem się o tym od Gelliusza. Dziwiłem się zawsze, że między biustami rzymskimi tyle jest rzeźb, przedstawiających ludzi młodych, a przy tym zupełnie łysych.

Podczas walk o podbój nowych prowincji modną było rzeczą wśród szlachetnie urodzonej młodzieży udawać się na front. Duma ich była tym więcej zaspokojona, im bardziej byli odległe kraje, które przemierzali. Naturalnie, że nie mogli oni podczas tych wędrówek dbać o czystość. Zaczęli więc golić głowy, by pozbyć się robactwa. Tak wracali do Rzymu i spacerowali, świecąc „ły-

sinami”, po forum. Natychmiast zaczęli to naśladować tchórze, którzy zostawali w domu. A robili to jeszcze chętniej, ponieważ było to nie tylko oznaką waleczności, ale i szlacheckiego pochodzenia. Łysina oznaczała więc w ówczesnym Rzymie taki sam stopień elegancji, jak nasz współczesny monokl.

Miły młodzieniec

Pewien młody patrycjusz został mianowany sekretarzem jakiegoś azjatyckiego prokonsula. Młodzieniec wsiadł do lektyki — pulmanowskiego wagonu owych czasów — i kazał się nieść. Gdy lektyka mijala jakieś pole, pracował na nim właśnie biedny chłopiec. Nie spodziewał się, że w lektyce znajduje się szlachcic i dobroliwie krzyknął do tragarzy.

TODDY : GRZYBY

Pies Toddy należał do rasy rattlerów i posiadał jeszcze inne złe przymioty. Był żarłoczny, waleśał się po ulicach, a jego pan nie znośił go. Stosunek pana do Toddy'ego był nieokreślony. Pewne było tylko, że nie cierpiał tego, że pan psa nie znośił. Wskutek tego niechęć pana do Toddy'ego zmieniła się w nienawiść.

Wieczorem tego pamiętnego dnia, w którym hurza polityczna wyładowała się przeraźliwie nad miastem, burza tak straszna, że miasto zastępyło w przerażeniu, a mieszkańcy oniemiała w grozie; o północy tego dnia zaprosili pan i pani goście. Oczekiwano ich siedmiu, trzy panie i czterech panów. Jako punkt kulminacyjny było, a właściwie miało być, danie z grzybów, przyrządzonych na sposób siedmiogrodzki, ciekła do przyrządzenia potrawa, której przepis, przekazany przez pradziada, był strzeżony w domu, jako najcenniejsza tajemnica. Wieczorem siedzieli pan i pani sami przy stole, nakrytym na dziewięć osób, nikt z siedmiu gości nie przybył, nie przesławszy przed tym usprawiedliwienia, ale przyniósł je już turkot karabinów maszynowych tam na dworze i kontakt elektryczny tu w domu, który przekreśloną pozostawił żarówkę ciemną i zimną. Małżonkowie jedli ją przy niesamowitym świetle świec; półmisek z grzybami stał w lodowni, która jednak wobec tego, że prąd elektryczny nie płynął, była teraz tylko zwykłą szafką bez lodu. Nawet Toddy nie wyszedł tego wieczoru na ulicę, już choćby dlatego, że brama była szczelnie zamknięta, drapał się więc przy ognisku domowym i przez swoje gniewne pomruki wzmagając zupełnie zrozumiałe zdenerwowanie pana i pani.

Nadeszło rano i znów wieczór i w przeciągu okresu, obejmującego trzy razy dwadzieścia cztery godziny, zdarzyły się rzeczy straszne w mieście, które w swoich dzielnicach, położonych w samym jego sercu, zastępyło w zimnym przerażeniu, a na peryferiach wstrząsane było wysoką gorączką.

Wiele zegarów stało, gdyż zapomniano je nakręcić i stało to też nie jedno serce, gdyż zapomniano uspokoić jego bicie i znów nadszedł ranek, wieczór, co się stało to się stało,

przypadło, elastyczni ludzie przeszli do porządku dziennego nad wszystkim, oprócz swojej śmierci, posłusznie płonęły znów żarówki, brama była otwarta aż do 9-ej wieczorem. Toddy dreptał przez ulicę, lodownia wytwarzała doskonałe kryształki lodu, a w jej zimnej piecy czekały grzyby siedmiogrodzkie na tę chwilę, gdy jednak znajdują się jeszcze na stole.

Zegary znów chodziły, a także życie, które pulsuje w mieście, powróciło do zgiełku, który utraciło. Dlatego pan i pani ponowili swoje zaproszenie do siedmiu gości: co się odwiecze, to nie uciecze. Było tylko wątpliwe, czy potrawa z grzybów po tygodniu, choćby nawet stała w lodowni, może jeszcze znaleźć się na stole, czy też bez badania ma natychmiast pójść do ustępu. Pan miał wątpliwość. Dlatego dał przede wszystkim Toddy'emu porcję tej wspólnie potrawy. Co rzywkował przez to? Toddy najadł się do syta i jeszcze przez szereg godzin po tym nie zdradzał ani śladu otrucia. Syty i zadowolony udał się na ulicę.

— Grzyby są bez zarzutu — rzekł pan.

Spożyto wieczerzę. Goście i gospodarze siedzieli przy kawie, gwarzyli o teatrze, polityce, o tajemniczym przyrządzaniu grzybów na sposób siedmiogrodzki, o kinie w ogólności, oraz o życiu w szczególności. Nagle do pokoju weszła Róża, kucharka, niezwykle blada i zameldowała, że jakiś człowiek czeka na dworze, który chce mówić z panią. Człowiek ten był człowiekiem z ludu.

— Na blaszce psa jest pański adres — rzekł tonem współczucia i wskazał na trupa Toddy'ego.

— Nie żyje?

6 milionów świec

Potężny reflektor przyzmatowy latarni morskiej w Rozewiu jako siłę światła posiada przez okres wiosny i lata wielką żarówkę o sile 2 tysięcy świec, które spotęgowane przyzmatami dają światło o sile 5 i pół miliona świec. Na okres zimowy reflektor posiadać będzie światło łukowe, które po przejściu przez ogniskę przyzmatów spotęgowane jest do siły 6 milionów świec

— Ciągniecie tam jakiegoś trupa?

Wzburzony młodzieniec zatrzymał swych niewolników i kazał im zbieść chłopka na śmierć rzemieniami lektyki.

Siła przyzwyczajenia

Jedyna w swoim rodzaju demokracja panuje w Atenach — pisze Gelliusz. — Głasy codziennie prawie urządzają jakieś głosowanie. Czytałem właśnie satyrę jakiegoś greckiego poety, w której pisze on, że atenczyści nawet podczas snu mają zgięte palce, jakby trzymali w nich swoje tabliczki.

Grakchus i flet

Znani byli wszystkim dwaj bracia Grakhowie, nieustępliwi szermierze w walce o sprawiedliwość. Nie znaliśmy natomiast faktów, opowiedzianych przez Gelliusza o jednym z Grakchów. Gdy przemawiał, podniecał się do tego stopnia, że walił pięściami w stół i nie mógł wydobyć ani jednego słowa. To też wyśmiewano jego mowę, nie bacząc na jej ważką treść.

W Rzymie więcej jeszcze zwyczajano na formę, niż we Francji w XVIII wieku. Pewnego dnia przyprowadził Grakchus ze sobą do senatu flecistę, posadził go za sobą i gdy wstał z miejsca, by przemawiać, zaczął flecista grać jakąś łagodną i słodką melodię. Grakchus dostosował ton swej mowy do rytmu muzyki i przemawiał w ten sposób łagodnie i dźwięcznie, uważając przy tym na mimikę i gestykulację. Dzięki temu osiągnął znaczne powodzenie u swoich słuchaczy.

Jeszcze o flecie

'Kronika Gelliusza opowiada o flecie i flecistach jeszcze inne historie.

Lacedemończyści idąc do boju zwykli byli włączać do swych szeregów flecistów. Ci grali i nie przestawali grać wtedy nawet, gdy wojownicy zwieli się w walce. Lacedemończy wojownicy szli rytmicznie naprzód i w takt muzyki zabijali swych wrogów. Musiał to być morderczy balet.

Nasz kronikarz opowiada dalej, że dowodzący poszczególnymi oddziałami mogli dzięki temu kontrolować, kto jest odważny, a kto tchórz. Tchórze bowiem wypadali z rytmu. Ci nieszczęśliwcy otrzymywali później swoją porcję batów. Zapewne bito ich także pod akompaniament fletu. Gelliusz milczy o tym, jak dzielnymi ludźmi musieli być owi fleciści, którzy podczas walki, nieuzbrojeni, potrafili grać, nie fałszując podobno melodii.

Gra na flecie miała swoje znaczenie również w medycynie. Nietylko zresztą w Grecji, ale i w Rzymie. Leczone grą na flecie nietylko choroby umysłowe, ale i bóle głowy, a nawet bóle żołądka. W naszych czasach dostaje się raczej jednej z tych chorób, słuchając gry, oczywiście cudzej. Gelliusz opowiada nawet o takim wypadku, kiedy to pewien grek, którego ukusiła żmija, zawołał flecistę i muzyka unieszkodliwiła truciznę. To dopiero musiał być flecista!

A jednak Gelliusz szczerze przyznaje, że za ten ostatni fakt odpowiedzialny jest Teophrast, z dzieł którego przepisał tę historijkę.

Alfred Polgar.

Ernst Szep.

JERZY GELLER

Nieporozumienie

Henryk Lipiński oczyścił stannie swój monokl, po czym przysunął bliżej krzesło.

— Droga pani Lidio! Traktuje pani sytuację zbyt tragicznie.

Młoda kobieta podniosła się.

— A jednak, panie Henryku, proszę pana bardzo, niech pan zaniecha swych wizyt. Jeśli zaś chce pan koniecznie tu przychodzić, to przynajmniej w tych godzinach, kiedy mój mąż jest w domu, a nie podczas jego nieobecności.

Henryk chwycił jej rękę.

— Lidio, pani się boi?

— Nie, panie Henryku, tak da leko sprawa się jeszcze nie posunęła.

— Cóż więc pani rozkaże?

— Proszę, aby pan unikał mego towarzystwa. Musi pan zrozumieć, że w grę wchodzi nie tylko moja osoba, nie chodzi tylko o mój spokój. Nie myślę o tym, lecz...

— O cóż więc chodzi?

— Nie chcę męża mego bezpodstawnie niepokoić i drażnić. Znam jego pobudliwość i wiem doskonale, że zazdrość jego wystawiła by na niebezpieczeństwo harmonię naszego małżeństwa. Nie chcę do tego dopuścić.

— Czy jest tak zazdrosny?

— Jak wszyscy mężowie, świadomi tego, że małżeństwo ich oparte jest raczej na przywiązaniu, a nie na miłości.

Henryk ucałował rękę Lidii, mówiąc cicho i tklawie:

— Dziękuję.

— Za co?

— Przyznała się pani, że nie kocha swego męża.

Lidia roześmiała się.

— Nie wynika z tego jednak, iż teraz pan... Proszę, panie Henryku, niech pan będzie rozsądny. Nie przeczę wcale, że towarzystwo pana jest mi zawsze bardzo miłe, niemniej jednak nie chcę nadużywać zaufania mego męża. Nie nam zatem nie pozostaje, jak tylko rozstać się.

Henryk Lipiński stracił dotychczasową pewność siebie. — Czuję, iż lada chwila gra zostanie przegrana.

— Lidio, najdroższa moja! — szepnął.

— Dość już, dość, Henryku. Skończmy wreszcie!

Henryk zerwał się z krzesła: — A zatem wskazuje mi pani drzwi?

— Ależ, panie Henryku, teraz już pan zaczyna brać sprawę tragicznie. Nie zamierza pan chyba okazać mi, jak bardzo cierpi...

Henryk dotknął jej ręki.

— Strasznie, strasznie cierpię. Jednocześnie przycisnął gorącą swą twarz do jej dłoni. Kobieta próbowała się wyrwać.

— Nie, nie, nie chcę tego...

— Lidio!

— Musimy się rozstać.

— Nigdy!

— Pan musi zrozumieć, że nie mogę opinii swej narażać na szwank. Mały flirt się skończył. Pańskie odwiedziny mogą być źle zrozumiane, proszę więc bardzo, aby pan zaniechał swych wizyt u mnie.

— Ależ Lidio, czyż musimy się koniecznie tutaj spotykać? Może mi pani wierzyć, że dość jest zacisznych kąciaków...

— Nie, Henryku, to nie ma żadnego sensu. Gdyby nas kto widział...

— Nikt nas nie zobaczy, kocha nie. Tam tak miłutko, zacisznie...

— A zresztą, nie wierzę zbyt w pańską dyskrecję.

— Może mi pani w zupełności zaufa, Lidio.

Ale słowa te wypowiedział bez żadnego przekonania, tak, że sam się przestraszył. Przypomniał sobie bowiem onegdajszą wieczór w klubie, gdzie przechwalał się przed przyjaciółmi i opowiadał im szczegóły swego flirtu z Lidią. Podobał się sobie w roli Don Juana i w jego opisach sytuacji było wiele przesady.

— Nie wierzę w ogóle w dyskrecję mężczyzn — mówiła Lidia.

Henryk skonsternował się.

— Jak może pani tak mówić?!

— Jestem przekonana, że mąż czyżni nie potrafi zachować tajemnicy. Zresztą... nasze drogi rozchodzą się... na razie. Możliwe, że zmieni się to kiedyś, może później... latem.

Podala mu rękę na pożegnanie. Wówczas nagłym ruchem przyciągnął ją do siebie i zaczął obsypywać gorącymi pocałunkami jej twarz, usta, oczy...

Nagle zapukano do drzwi.

Do pokoju wszedł mąż. Słowa powitania ugrzęzły mu w krtani, gdy ujrzał skonsternowaną minę obojga. Spojrzył na żonę.

— Zostaw nas samych — rzekł głosem głuchym, ochryplym.

Lidia zbladła. Nie rzekła ani słowa i cicho opuściła pokój.

Henryk rzucał wokół niespokojne spojrzenia. Czuł, że zbliża się dramatyczna chwila.

— Przepraszam — rzekł dość niezręcznie. — Myśmy się jeszcze nie przywitaliśmy...

— Bywają sytuacje, gdy wszelkie formalności odpadają. Mój stan psychiczny... a poza tym nie przypuszczałem, że spotkam pana tutaj...

— Czy to pana dziwi?

— Szukam pan od kilku godzin. Przed chwilą byłem w pańskim mieszkaniu. I co za traf, że

właśnie zastaję pana w moim domu.

Lipiński skłonił głowę na znak potwierdzenia.

— Rozpacz odbiera mi kompletnie rozum. Każdy nerw drży we mnie. Nie mogę znaleźć absolutnie słów...

Utkwił swój wzrok w Henryku.

— Czy wie pan, o czym mówię?

— Nie domyślam się wcale — wycedził Lipiński.

— Wczoraj wieczorem byłem w klubie, w którym i pan bywa, panie Lipiński...

Ściany tańczyły Henrykowi przed oczyma. Teraz wszystko stracone! Ten człowiek wiedział wszystko. Powtórzono mu tajemnicę, którą się Henryk przechwalał w klubie. Nie ma już dla niego żadnego ratunku. Dla człowieka honoru pozostaje tylko jedno wyjście! Podświadomie sięgnął do tylnej kieszeni po rewolwer.

— Proszę pana, chodzi o zaledwie o sumę trzech tysięcy... Dług karciany... do wieczora musi być zapłacony... Wiedziałem, że mnie pan nie zawiedzie.

Henryk sięgnął do innej kieszeni:

— Ależ, naturalnie! Z największą przyjemnością...

Legendy o skarbach

Niema takiego portu na kuli ziemskiej od Plymouthu do Penangu i od Władywostoku do Vancouveru, gdzie by nie można było spotkać dwóch-trzech starych marynarzy, nawskroś prześlągniętych rumem, którzy ochryplymi głosami nie opowiedzieli by ci jakiejś fantastycznej historii o skarbach, zakopanych na tej, czy innej wyspie. Z ich bajali wynika, że na wszystkich 1743 wyspach, które leżą na trasie morskiej, tak zw. „Wielkim trakcie hiszpańskim“ zakopano skarby.

Jeżeli odrzucić dwie pierwsze cyfry, to w rzeczy samej około 50 skarbów nie odnaleziono do dziś dnia i spoczywają one w głębi ziemi, czy na dnie oceanu, czekając na przedsiębiorczych poszukiwaczy przygód.

SKARBY WYSPY KOKOSOWEJ.

Za największy z tych skarbów do dziś dnia uważa się skarb Wyspy Kokosowej, ukryty tam przez kapitana Tompsona w 1821 roku. Przewoził on na brygu „Mary Deer“ pieniądze i klejnoty bogatych mieszkańców Limy, gdy to miasto atakował Bolívar. Hiszpańscy grandowie porzucili swe siedziby i zabierali ze sobą klejnoty i precjoza. Wśród nich znajdowały się posagi Panny Marii z czystego złota, oceniane na 7 milionów funtów szterlingów i złoto w kawałkach i monetach, a także 273 miecze, których rękojeści i pochwy wysadzane

były drogimi kamieniami oraz niezliczona ilość złotych krzyży i sprzętu kościelnego.

Tompson po drodze uśmiercił grandów, a skarb zarył w jaskini - pieczarze na Wyspie Kokosowej. W późniejszych czasach 42 ekspedycje udawały się na tę wyspę, lecz skarbu do tej pory nie znaleziono.

SREBRNE DOLARY „TATISA“.

W innych wypadkach poszukiwaczom skarbów bardziej się wiodło. I tak 100 lat temu u brzegów Brazylii rozbił się statek „Tatis“ z 810.000 srebrnych dolarów. Załoga innego statku odnalazła miejsce katastrofy „Tatisa“ i wydobyla z wody 749.000 dolarów. Skarb państwa udzielił każdemu z majtków jako nagrody 7 funtów.

SKARBY NA HAITI.

W 1898 roku jakiś biedak za mieszkał w nawpół rozwalonym domu na wyspie Haiti i przypadkowo znalazł pod podłogą 3.000 funtów szterlingów. Miejscowy spekulant odkupił od niego za psie pieniądze dom i znalazł w nim skarb w wysokości 40.000 f. szt. Pieniądze te zakopywali francuscy plantatorzy, gdy musieli uciekać podczas buntów czarnych niewolników w 1790 roku. Takich skarbów jest na Haiti mnóstwo.

Właśnie w pobliżu tej wyspy cieśla John Feepps, w późniejszych czasach sir John Feepps

i gubernator Massachussettu znalazł 32 tonny srebra na zatopionym hiszpańskim statku.

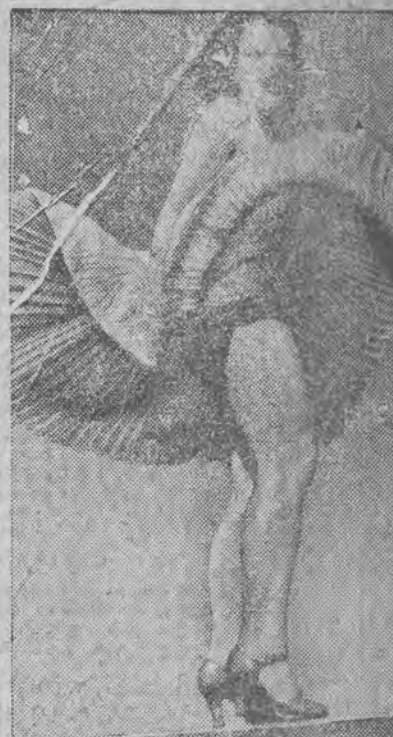
NA DNIĘ TYBRU.

Na terytorium Europy także jest nie mało skarbów. Mieszkańcy różnych miast zakopywali klejnoty i złoto podczas najazdów nieprzyjacielskich i podczas rewolucji. Prof. Nispi-Landi, kustosz autentycznych starożytności w Rzymie twierdzi, że na dnie Tybru leży masa klejnotów, które rzucano tam w postaci ofiar dla bogów, albo prosto podczas ucieczki przed najściem nieprzyjaciela.

Prof. Nispi zapewnia, że cesarz Tytus zabrał do Rzymu świecznik siedmioramienny, który wzniesiono na rozkaz Mojżesza na górze Synaj, a następnie przewieziono do Jerozolimy. W czasach późniejszych żydzi mieli porwać ten świecznik i spuścić go na dno Tybru z pokładu niewielkiego statku. Lecz w którym miejscu to się właśnie stało — nikt teraz nie wie.

W.

1. Taniec serpentynowy cieszy się powodzeniem w teatrzykach nowojorskich. — 2. Królowa winobrania wybrana w mieście Escondido w Kalifornii. — 3. 14-letnia Gloria Vanderbilt ukrywa twarz przed przygodnym obiektywem. — 4. Białe niedźwiedzie polarne w zoologicznym ogrodzie w Londynie podczas zabawy piłką.



Towarzystwo Szerzenia Oświaty i Wiedzy
Technicznej wśród Żydów w Łodzi

otwiera:

1) **ROCZNY**
Wieczorny Kurs Tkactwa
2) **KURS**
Tkactwa Mechanicznego

kurs szulmajsterski

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria
Szkoły Przemysłowej

Pomorska 46/48

telef. 163-80

w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz.
19-ej do 21-ej.

PIERWSZA

Lecznica Stomatologiczna

ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI

Dr. med. Sadokierskiego

Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej

PIOTRKOWSKA 56

TEL. 129-77.

Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

**DLA CHORYCH
NA RUPTURY**



(przepukliny) skrzywienie kręgosłupa (garby) paraliz, gruźlica kości i różne kalectwa!!! Specjalne ortop. bandaże gumowe dla mężczyzn, kobiet i dzieci na bardzo zastarzałe niebezpieczne stany i ruptury pachwiny, pępka i brzucha największych rozmiarów jak głowy dziecka i głowy ludzkiej, na wypadek macicy, obniżenie żołądka, wnetrzości, po operacji ślepej kiszki, wielkie obwisłe brzuchy i t. d. Na płaskie bolesne stopy (platfuss) wkładki aluminiowe. — Specjalne lecznicze gorsy ortopedyczne (korektory) prostotrzymacze, aparaty różnych systemów na skrócone nogi i wszelkie ułomności ciała. Sztuczne nogi i ręce (PROTEZY).



Specj. ortop.

J. RAPAPORT
ZE LWOWA

obecnie **ZAWADZKA 8** Telef. 221-77

dawniej Wólczańska 10.

30-letnia praktyka.



UWAGA: Dla ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społ. znaczne i specjalne ulgi. — **NOWOŚĆ ORTOPEDYCZNA:** Pończochy gumowe (IDEAL) na żyłki, i formatory gum. na grube nogi.

SANATORIUM

„TEOFILÓW” (pod Łodzią)
dla nerwowo i psychicznie chorych.
REKONWALESCENTÓW
I NIEDOROZWINIĘTYCH DZIECI
D-ra A. SZMIRGELDA
Łódź, Śródmiejska 27, tel. 151-89

Doktor Medycyny
Gustaw Kohn

specjalista
chorób kobiecych i akuszerii
POWRÓCIŁ
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

DO WYNAJĘCIA

od 1 października 1938 r.
5-pokojowe mieszkanie
frontowe z wszelkimi wygo-
dami. Wiadomość u dozorey
domu Sienkiewicza 4.



Cosmetyka lecznicza
Comp. kwarcowa

Al. Kościuszki 41
tel. 204-89

Higiena

to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i fro-
terowanie posadzek, czyszczenie
biur i pokoi, odkurzanie elek-
troluxem. Renowacja linoleum.
Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT I S-ka

Piotrkowska 44.

tel. 202-14.



WYMIAR OD 0.180
WÓZKI DZIECIĘCE
KOŁKA METALOWE
MATERACE
MONTAŻE W FABR. I KRAJNIE
J.B. WÓŁKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 TEL. 157-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

Dr. F. Praszki

Cegielniana 3
powrócił

LEKARZ - DENTYSTA

R. PILECKA - RUSSAKOWA

Gdańska 64, tel. 245-56

powróciła

Przyjmuje od 10—2 i od 4—8 wiecz.

Dr. med. HELLER

Spec. chorób wenerycznych, mo-
czopciowych i skórnych
Traugutta 8, Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1 pp.



a kończy łysinę. Łupież i łojotok skóry głowy niszczy włosy. Troska
o włosy polega na usuwaniu łupieżu i uzdrowieniu skóry głowy.
Wzmocnia i ożywia skórę, usuwa nadmiar tłuszczu, zapobiega wy-
padaniu włosów, utrzymuje naturalną barwę, nadaje połysk i jed-
wabistą miękkość — odtłuszczona nafta pod nazwą

PETROL
PERFECTION

o miłym
zapachu

Dr. med.
L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopciowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.

przejm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. Felicja **ROZEN**

CHOROBY DZIECI
powróciła
Moniuszki 2, tel. 169-59
Przyjmuje od 4—6.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przejmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

DR. MED.
Albert Goflib

AKUSZER - GINEKOLOG
powrócił
Piotrkowska 26, telef. 177-50

DR. MED.
Z. Datyner

UROLOG
powrócił

DR. MED.
J. HAJMAN

CHOROBY WEWNĘTRZNE
Al. Kościuszki 97, tel. 163-12
(róg Bandurskiego)
powrócił

Dr. A. S. TENENBAUM

Chor. wewnętrzne
(Spec. chor. płuc)
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 109, tel. 220-25
przyjmuje od 6—8 pp.

Dr. STANISŁAW JUSTMAN

NEUROLOG
przeprowadził się na
Legionów 25
front, II p. tel. 138-99.
przyjmuje od 4—6.

Dr. Rosenzweig

powrócił
Piłsudskiego 72
telef. 128-74

LEKARZ - DENTYSTA

**Gołowaniewska-
Simanowska**
powróciła
Śródmiejska 18, tel. 255-98

KLINIKA PRYWATNA
Ginekologiczno - Położnicza
„S A N T E”

zarządzający kliniką
Dr. Med. **S. DRUEBIN**
ul. 6-go Sierpnia 17, tel. 153-4
przyjmuje prywatnie od godz. 4—6 pp.
ul. Piotrkowska 124, tel. 213-02.

Dr. med. ALEKSANDER

MARGOLIS
Przejazd 20, telef. 112-81
POWRÓCIŁ

KINO - TEATR

URANIA
Cegielniana 2
Tel. 107-84

Ostatnie 2 dni! — Poraz pierwszy w Łodzi! — Największa sensacja sezonu!

Tajemnice sceny walk drapieżców dżungli!
Rewelacyjny film dżunglowy!
Dalsze dzieje bohaterów f. „Władczyni Dżungli”
W rol. gł. **Betty Jane Rhodes** (królowa lwów) i **Grant Withers** (Jim zwycięzca)

KLĘSKA BIAŁEGO KOBRY

Ciekawy film historyczny **„SALVE REGINA,”** Pocz. o 4, w soboty i niedziele o 12



Zeromskiego 74/76, tel. 129-88

Dziś i dni następnych!
Większy niż „X-27”, „Mata Hari”
Wspaniały film szpiegowski
To film pełen miłości i poświęcenia. To zjawia groźnej wojny. W r. gł. **Jean Murat** i **Viviane Romance**
Następny progr.: **Narodziny Gwiazdy** — W rol. główn.: **Janet Gaynor** i **Fredric March**
Ceny miejsc: I m. 1,00, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc
Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12.

TAJNY PLAN R. 8

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Areydzieło o światowym rozgłosie **Włodzie-
mierz Turzańskiego**. — Wspaniały wyczyn
artystyczny twórcy „Kurlera Carskiego”

W rol. główn.: **ISA MIRANDA** i **FERNAND GRAVET**

Początek w dni powsz. o g. 4, w soboty, o g. 12, w niedziele i święta o 2. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.